



GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoli i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 96 ISSN 1732-1298 cena 5 zł Pismo ukazuje się od 1989 roku 2/2022



Od redakcji

„Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy przezwyciężyć w sobie niechęci, ile zdołaliśmy przełamać ludzkiej złości i gniewu. Tyle wart jest nasz rok, ile ludziom zdołaliśmy zaoszczędzić smutku, cierpienia, przeciwności. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy zapłacić dobrem za wyrządzone nam zło” – te wyjątkowe słowa kard. Stefana Wyszyńskiego moglibyśmy sobie zadać w przeddzień zakończenia kolejnego roku naszego życia analizując sukcesy i porażki, jakich doświadczyliśmy w 2022 roku. A były to kolejne niełatwe miesiące w naszym życiu. Początek roku przyniósł nam już pewien spokój – epidemia koronawirusa nie wywoływała już takiego lęku, jak jeszcze przed rokiem, a widok żołnierzy, którzy strzegą naszych granic przed emigrantami, zaczęliśmy traktować jako naturalny obraz przygranicznych miejscowości. I wówczas świat znowu wstrzymał oddech – Rosja atakując Ukrainę sprawiła, że ogromny lęk i niepewność jutra ponownie zagroziła w naszych domach, miejscach pracy i mediach, które nieprzerwanie pokazywały nam cierpienie i strach narodu ukraińskiego, który zaczął szukać schronienia także w naszym mieście i okolicznych miejscowościach. Wtedy zdaliśmy egzamin z empatii i współczucia, bo pomoc pogrążonym w wojnie Ukraińcom płynęła z każdej strony.

Ale był to także rok, w którym do normalności wróciło życie kulturalne w naszym mieście po ponad dwuletniej przerwie. W tym numerze publikujemy więc relacje ze spotkań i imprez, które odbyły się zarówno podczas wakacji, jak i jesienią. *Wystrzałowa Niedziela czy Konkurs Poezji Śpiewanej* to jedno z wielu inicjatyw, jakie zorganizował Miejski Ośrodek Kultury we współpracy z Urzędem Miasta oraz Stowarzyszeniem Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol.

Życie kulturalne kwitło także w okolicznych miejscowościach, co tylko dowodzi, jak społeczeństwo na wiele miesięcy zamknięte w domach potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem, ale także wrażeń i emocji, których doświadczyć może wyłącznie podczas obcowania z sztuką, którą są zarówno spektakle w teatrach, jak i spotkania biesiadne w wiejskich świetlicach.

W numerze tradycyjnie już wiele uwagi poświęcamy także historii, przybliżając postaci związane z Terespołem i okolicznymi wsiami, jak również publikując niezwykle opowieść więźnia obozu

koncentracyjnego we Flossenbug w Niemczech. Relacja ta przypomina trudny i bardzo bolesny okres w dziejach narodu polskiego, którego rocznicę obchodziliśmy 1 września, ale także staje się niezwykle aktualna w kontekście zbrodni wojennej, jakiej doświadczają Ukraińcy. Wydawało nam się bowiem, że doświadczenia II wojny światowej na zawsze zmienią stosunek człowieka do wojny i nigdy więcej nie będziemy musieli oglądać takich obrazów jak te, które rozgrywały się na terenie naszej ojczyzny w 1939 i podczas całej okupacji. Niestety wybuch wojny w Ukrainie bardzo mocno przypomniał nam wszystkim o tragedii, jaka rozgrywała się wówczas także na terenie naszego miasta i okolicznych miejscowości.

W tym numerze, podobnie zresztą jak we wszystkich wcześniejszych, staraliśmy się zgromadzić materiał, który zacieka, skłoni do refleksji i wspomnień, ale także pokaże, że życie potrafi być piękne i radosne, jeśli ludzie się jednoczą, bawią i tworzą wspaniałe akcje, jak np. projekt realizowany przez SRGMT „Aktywnie i razem”.

Szanowni Państwo, wydawanie naszego pisma nadal nieprzerwanie sprawia nam wiele radości i satysfakcji mimo, iż nasza publikacja trafia do wąskiego grona odbiorców. Cieszy nas fakt, że „Goniec Terespolski” wędruje po całej Polsce, ale także poza jej granice. Przypominam, że redakcja pracuje społecznie i nie otrzymuje żadnych korzyści materialnych za swoją pracę. Niestety ciągłe podwyżki cen dotknęły także naszą redakcję – wydanie pisma jest znacznie droższe niżeli jeszcze przed rokiem. Pieniądze pozyskane z reklam oraz sprzedanych numerów to zaledwie niewielka cześć tego, co musimy zapłacić wydawcy. Już od wielu lat cena numeru jest znacznie mniejsza, niżeli kwota wydana na jego druk. W związku z tym zmuszeni jesteśmy podnieść cenę „Gońca Terespolskiego” na 5 zł – choć ze smutkiem przyznaję, że jest to wciąż cena poniżej kosztów, jakie ponosimy. Zdajemy sobie sprawę, jak ważna jest w dzisiejszych czasach każda złotówka, ale liczymy na to, że te 5 zł zostanie przez Państwa wydane, a nasze pismo, które pojawia się nieprzerwanie od ponad dwudziestu laty, nadal trafiać będzie do Państwa domów.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzę Państwu radości z chwil spędzonych w rodzinnym gronie, wielu łask od małej dzieciny, a w Nowym Roku 2023 zdrowia, spokoju i wytchnienia od wszelkich trosk i zmartwień, które zaprzętały głowy w mijającym roku. Niech ten kolejny przyniesie więcej radości i spełni wszystkie Państwa marzenia.

Kamila Korneluk – Redaktor naczelna

GONIEC TERESPOLSKI

Pismo Przyjaciół Terespoła i Okolic, Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski, Miejski Ośrodek Kultury, ul. Sienkiewicza 27, 21-550 Terespol, tel./fax 83 375 22 65, goniecterespolski@gmail.com

Redakcja

Redaktor naczelna Kamila Korneluk, Z-ca redaktora naczelnego Łukasz Pogorzelski, Redaktor honorowy Janusz Tarasiuk

Redaktorzy

Krzysztof Badalski, Marek Ferens, Adam Jastrzębski, Lech Mazur, Kazimierz Michalak, Anna Pietrusik, Krystyna Pucer, Adam Rymaszcwski, Janusz Sałtrukiewicz, Justyna Sowa, Krzysztof Tarasiuk, Anna Tomczuk

Współpracownicy:

Jacek Danieluk, Jarosław Tarasiuk, Józef Paderewski, Waldemar Bujalski, Wojciech Kobylarz, Jarosław Onyszczyk, Przemysław Wróblewski, Beata Kupryś, Józef Dawidziuk, Bogusław Korzeniewski, Ryszard Korneluk, Sławomir Leszek, Piotr Szyszowski, Łukasz Węda, Maciej Barmosz, Leon Szabluk, Wojciech Prokopiuk, Anna Chodyka

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, tel. 507 170 018, email: mokterespol@wp.pl

Skład, druk:

Arte, Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563

Nakład 400 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu: www.mokterespol.com (w zakładce pliki do pobrania)

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji w nadesłanych materiałach. Materiały publikowane są nieodpłatnie. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

INWESTYCJE W TERESPOLU

W bieżącym roku miasto Terespol realizuje wiele inwestycji, które są możliwe dzięki owocnej współpracy z Rządem RP, Samorządem Województwa Lubelskiego, Starostwem Powiatowym oraz wspierającymi miasto parlamentarzystami.

Zapowiedź budowy mieszkań socjalnych przy ulicy Wspólnej

W sobotę 14 sierpnia Burmistrz Jacek Danieluk wspólnie z Wiceprzewodniczącą Rady Miasta Ewą Zajac i radnym Dariuszem Herlikiewiczem gościli prezesa KZN (Krajowy Zespół Nieruchomości) Arkadiusza Urbana. Po zwiedzeniu m.in. terespolskiej Prochowni odbyły się robocze rozmowy związane z zamiarem budowy wielorodzinnego budynku mieszkalnego przy ul. Wspólnej. Budowa ta będzie możliwa dzięki rządowemu wsparciu finansowemu, a wybudowane mieszkania będą przeznaczone pod wynajem lub sprzedaż. W całym kraju do SIM-u (Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa) przystąpiło 300 gmin, a w województwie lubelskim aż 17 samorządów weźmie udział w programie. Wykonanie koncepcji budynku wielorodzinnego z 32 mieszkaniami jest możliwe w bieżącym roku.



Zakupiono transporter dla osób niepełnosprawnych

We wrześniu br. za kwotę 99 900 zł Miasto Terespol zakupiło samochód marki Volkswagen Crafter przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych. Środki na zakup tego samochodu pochodzą z nagrody otrzymanej w ramach konkursu „Najbardziej odporna gmina”, w której Terespol zajął pierwsze miejsce w regionie i otrzymał 1 milion złotych nagrody. Celem zakupu tego pojazdu jest zorganizowanie trans-

portu dzieci, młodzieży oraz uczniów niepełnosprawnych do placówek oświatowych w Białej Podlaskiej. Obowiązek zorganizowania przez gminę bezpłatnego transportu do najbliższej placówki realizującej kształcenie specjalne wynika z ustawy prawa oświatowego.



Zakupiono wyposażenie dla strażaków

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Terespole na podstawie złożonego wniosku w ramach Rządowego Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030 PROO otrzymała dotację w kwocie 10 000 zł na sfinansowanie zakupu sprzętu niezbędnego do niesienia pomocy uchodźcom uciekającym z pogrążonej wojną Ukrainy. W ramach tej kwoty została zakupiona lekka przyczepka samochodowa Syriusz ze stelażem i plandeką do transportu zebranych darów oraz kupiono namiot do organizowania punktów pomocy uchodźcom z Ukrainy przekraczającym wschodnią granicę przez Białoruś. Zakupiony sprzęt został sfinansowany w 100 % z dotacji przekazanej przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego realizującego Rządowy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018–2030 PROO.

Przebudowa placu zabaw w parku

Miasto Terespol zakończyło inwestycję pod nazwą „Przebudowa placu zabaw w centrum miasta”. Fundusze na tę inwestycję w kwocie 172 188,93 zł pochodzą ze środków uzyskanych w konkursie „Najbardziej odporna gmina”. Zabawki zostały wbudowane z uwzględnieniem stref bezpieczeństwa, a wokół urządzeń usypano żwirową nawierzchnię bezpieczną. Wszyst-

kie urzędzenia posiadają niezbędne atesty oraz certyfikaty jakości i bezpieczeństwa.

Na placu zabaw znalazły się zabawki, które posłużą zarówno najmłodszym, jak i trochę starszym mieszkańcom naszego miasta. Opiekunowie bawiących się dzieci mogą przysiąc na ustawionych w obrębie obiektu ławeczkach.

Będzie nowe przedszkole ze żłobkiem

Dnia 18 listopada br. w Urzędzie Miasta w Terespole została podpisana umowa z firmą TRES-BUD Usługi Ogólnobudowlane Mateusz Treska z Białej Podlaskiej na zadanie pod nazwą „Budowa infrastruktury edukacyjnej z przeznaczeniem na przedszkole i żłobek”.

Przedsięwzięcie będzie realizowane w systemie zaprojektuj i wybuduj. Wartość inwestycji opiewa na 5 799 370,20 zł. Miasto pozyskało aż 85% wartości inwestycji ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. W wybudowanym obiekcie będzie sprawowana opieka przedszkolna nad dziećmi w wieku 3 i 4 lata oraz opieka żłobkowa nad młodszymi pociechami.



Modernizacja szkolnej stołówki

Na wniosek Gminy Miasto Terespol Zespół Szkół Publicznych, dzięki wsparciu finansowemu z Ministerstwa Edukacji i Nauki, otrzymało pieniądze w kwocie 75 013,34 zł na poprawę standardu funkcjonowania kuchni oraz stołówki szkolnej. Cała wartość inwestycji wyniosła 93 766,68 zł. W październiku tego roku nastąpił długo oczekiwany moment. 14.10.2022 r. trafił do naszej stołówki niezbędny sprzęt i przystąpiono do montażu urządzeń.

Po zakończonych pracach nastąpiło szkolenie naszych wspaniatych pań kucharek, jak korzystać z nowych urządzeń. Efektem modernizacji naszej kuchni są zdrowsze i smaczniejsze obiady przygotowywane przez panie kucharki.

Serdecznie dziękujemy za życzliwość Wojewodzie Lubelskiemu Lechowi Sprawce oraz Wicewojewodzie Robertowi Gmitrucukowi.

Budowa parkingu przy osiedlu Zgoda

Niedawno wybudowana zostały zatoki parkingowe wzdłuż ul. Wojska Polskiego. Materiały niezbędne do realizacji przedsięwzięcia zakupiła Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zgoda”. Roboty wykonali pracownicy Urzędu Miasta oraz stażyści. Dzięki inwestycji zwiększy się liczba miejsc parkingowych.

Budowa bieżni na stadionie

Miasto Terespol realizuje inwestycję związaną z ułożeniem nowej nawierzchni na bieżni stadionu miejskiego w Terespole. Środki pozyskano z Funduszu Przeciwdziałania Covid-19 w konkursie „Najbardziej odporna gmina”. Roboty budowlane wykonuje firma „FHU Trees-Sport Andrzej Szymański” z Rzeszowa. Prace ziemne związane z przygotowaniem podłoża wykonuje podwykonawca – firma „Tres-bud Mateusz Treska” z siedzibą w Białej Podlaskiej. Prace zakończą się na początku roku 2023. Kwota realizowanego przedsięwzięcia to 373 744,86 zł.

Biblioteka z nowym sprzętem komputerowym

Miejska Biblioteka Publiczna w Terespole jest beneficjentem programu „Kraszewski. Komputery do bibliotek” realizowanego przez Instytut Książki. Celem programu jest zapewnienie zrównoważonego dostępu do nowoczesnych technologii mieszkańcom gmin o najniższych dochodach podatkowych na jednego mieszkańca poprzez wyposażenie bibliotek w nowoczesny sprzęt komputerowy. Zakupiono m.in.: 4 komputery stacjonarne, 2 laptopy, dysk zewnętrzny, pełne oprogramowanie oraz akcesoria. Łączny koszt inwestycji to – 35 143,00 zł, wkład własny wyniósł jedynie 5300 zł.

Remont pomnika traktu brzeskiego

Zakończyły się prace remontowo – konserwatorskie przy pomniku upamiętniającym budowę traktu brzeskiego. Zadanie zrealizowane zostało w ramach projektu pn. „Zachowanie i udostępnienie zabytkowego pomnika budowy Traktu Brzeskiego wraz z ofertą kulturalną w Terespole” dofinansowanego ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne – projekty lokalne i Budżetu Państwa. Prace remontowo – konserwatorskie zrealizowała firma „Usługi Inżynierskie mgr inż. Henryk Wierzbicki” z siedzibą w Wąwolnicy. Zagospodarowanie terenu wokół pomnika – wykonała firma „Bill-Bud Robert Kosiński” z siedzibą w Perkowicach.

W ramach projektu na placu za pomnikiem, na terenie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego, utworzony został skwer rekreacyjny. Obelisk doświetlono iluminacją świetlną. Koszt inwestycji wyniósł ponad 1,2 mln zł, w tym wartość uzyskanego dofinansowania to niespełna 1 mln zł.

Ł.P.

ABSOLUTORIUM DLA BURMISTRZA TERESPOLA

Terespolscy radni bezwzględną większością głosów udzieliли absolutorium terespolskiemu burmistrzowi Jackowi Daniełukowi za pozytywne wykonanie zadań budżetowych i działalność za 2021 rok. W głosowaniu jawnym 13 radnych wypowiedziało się pozytywnie za udzieleniem absolutorium, 1 osoba (radna Justyna Sowa) wstrzymała się od głosu.

Przed udzieleniem absolutorium radni wysłuchali informacji burmistrza o wykonaniu budżetu za rok 2021 i pozytywnej opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej. Burmistrz serdecznie podziękował wszystkim za wsparcie mówiąc „to co robimy, to nasz wspólny sukces, na rzecz naszego pięknego miasta”.

Tekst i foto z sesji Adam Jastrzębski



Wspomnienie o wielkim społeczniku – Andrzeju Lipowieckim

ANDRZEJ LIPOWIECKI urodził się 24 marca 1947 r. w Terespolu nad Bugiem, jako syn Edwarda i Jadwigi Lipowieckich. Mąż Barbary Lipowieckiej, która zmarła 10 czerwca 2021 r. a z którą przeżył ponad 50 lat w małżeństwie. Emerytowany kolejarz, współzałożyciel Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii opiekującego się zabytkową Prochownią – pełniącą rolę lokalnego mini-muzeum.



Terespolanin od urodzenia, chociaż jego przodkowie pochodzili z różnych zakątków I Rzeczypospolitej: ziemi sandomierskiej, Podola, a także Brześcia. Szkołę podstawową ukończył w Terespolu, a do technikum wyemigrował do Poznania. Tam też ukończył studia na dwóch fakultetach: automatyka kolejowa i organizacja transportu. Przez wiele lat pracował w Małaszewiczach jako zawiadowca automatyki i kontroler. W 2007 roku przeszedł na emeryturę, jednak ciągle współpracował jako inspektor nadzoru budowlanego urządzeń automatyki kolejowej.

Będąc młodym inżynierem na kolei rozpoczął równoległe działalność społeczną i przez 40 lat prowadził w ośrodku kultury w Terespolu modelarnię.

W 2010 roku wspólnie z kolegami, również będącymi na

emeryturze, założyli Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii, które zaopiekowało się zabytkową Prochownią (1913 r.) należąca do kompleksu Twierdzy Brześć. Przedtem obiekt pełnił funkcję magazynu, a także pieczarkarni. Była to fenomenalna w skali kraju inicjatywa oddolna. Swoją ciężką pracą społeczną członkowie Koła przywrócili budynek do użyteczności publicznej, nadając mu rolę

miejskiego muzeum, które odwiedzają wycieczki z kraju i za granicy.

W siedmiu salach Prochowni, w której odbywają się wystawy okolicznościowe, występy artystyczne są również wystawy stałe: patriotyczna z replikami mundurów wojsk polskich, kolejnictwa z wielką makietą starego dworca kolejowego i okolic, etnograficzna z wystrojem wnętrza mieszkań sprzed 100 lat, jest także sala militarna, lotnicza, czy kolekcjonerska. Ostatnim jego dziełem były makiety: Terespol z lat 1800 – 1850 i makietka Zamku Wazów w Błotkowie z XVII wieku. Z koleją i Prochownią był związany do końca życia. Odszedł nagle i niespodziewanie 6 października 2022 r. w wieku 75 lat.

Przemysław Wróblewski

Moje wspomnienie Andrzeja Lipowieckiego

Ze zmarłym Andrzejem Lipowieckim uczyłem się w tym samym Technikum Kolejowym w Poznaniu.

Ja ukończyłem technikum jako technik dróg i mostów kolejowych, on jako technik zabezpieczenia ruchu kolejowego. Kilka lat później zostałem przez niego zaproszony jako starszy druhna na ślub i wesele Basi i Andrzeja. Przez wiele lat utrzymywaliśmy dobre relacje koleżeńskie. Osobiście zostałem zaskoczony wcześniej śmiercią jego żony Basi, a później jego zgonem. Stało się jak mówi Pismo Święte – nie znasz człowieku dnia ani godziny. To co mogłem zrobić dla niego – to zaśpiewałem mu psalm żałobny i uczestniczyłem w jego pogrzebie.

Wykonałem również (za zgodą jego rodziny) kilka zdjęć z pogrzebu.

Adam Jastrzębski



Pożegnanie śp. Mikołaja Jefimiuka

27 sierpnia br. na cmentarzu parafialnym w Małaszewiczach pochowany został Mikołaj Jefimiuk, długoletni dyrektor Kolejowego Rejonu Przeladunkowego Małaszewicze.

Miejsce swego pochówku wybrał już dawno i nie była nim Warszawa, gdzie pracował i mieszkał przez ostatnie lata, a Małaszewicze, którym poświęcił wiele lat swojej pracy i zżył się bardzo z tutejszym środowiskiem kolejarskim.

Pochodził z miasteczka Kleszczele na Białostockim Podlasiu, a wykształcenie zdobył na Wydziale Transportu Uniwersytetu w Szczecinie, na którym się po latach doktoryzował.

W roku 1958 decyzją Ministerstwa Komunikacji rozpoczął pracę w Małaszewiczach jako zastępca kierownika ekspedycji. Tutaj poznał swoją przyszłą żonę, pochodzącą z Piszczaca Jadwigę Woźniak i pozostał u nas przez ćwierć wieku. Kierował trudną pracą tysięcy ludzi w wielkim kolejowym, granicznym porcie przeladunkowym. Jego największym i nowatorskim osiągnięciem zawodowym było utworzenie nowoczesnej, funkcjonującej przez 20 lat organizacji – Zarządu Rejonu Przeladunkowego. Przenosiła



ona dotychczasowe zarządzanie z odległych Siedlec i Warszawy bezpośrednio do Małaszewicz. Zapewniła też setki atrakcyjnych miejsc pracy. Jego równie istotną zasługą było inicjowanie i sfinalizowanie budowy w Terespolu, Małaszewiczach i Białej Podlaskiej osiedli kolejowych dla pracowników i ich rodzin, w zdecydowanej większości dojeżdżających z okolic Łukowa, Kodnia, Janowa.

Z Jego inicjatywy w 1971 roku powstała Zasadnicza Zawodowa Szkoła Kolejowa, funkcjonująca do dzisiaj już jako technikum kolejowe. Był pierwszym dyrektorem tej szkoły.

Był światłym dyrektorem i dobrym, uczynnym Człowiekiem.

W uroczystości pogrzebowej oprócz rodziny licznie uczestniczyli znajomi, przyjaciele, uczniowie i współpracownicy kolejarze – zarówno mieszkańcy regionu, jak i przybyli ze Szczecina, Warszawy, Białegostoku i Torunia. Szkoła w Małaszewiczach wystawiła poczet sztandarowy. Wyrazem szacunku dla Zmarłego był pożegnalny gwizd lokomotyw, który towarzyszył konduktowi przejeżdżającemu z cerkwi na cmentarz.

Kazimierz Michalak

Więści z terespolskiego liceum

1 września 2022 r. Akademickie Liceum Ogólnokształcące w Terespolu wkroczyło w kolejny rok pracy i nauki.

Po trudnych latach pandemii wszyscy doceniają powrót do tradycyjnego życia szkoły, swobodne przemieszczanie się, spotkania i gwar szkolnych korytarzy. Z powodzeniem kontynuujemy naszą misję naukową, wychowawczą i patriotyczną, co potwierdzają między innymi obserwatorzy z Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji, którzy we wrześniu analizowali funkcjonowanie Oddziałów Przygotowania Wojskowego.

19 września 2022 r. po raz kolejny w tym roku na terenie szkoły OPW odbyły zajęcia z instruktorami z 18 Dywizji Zmechanizowanej. W trakcie zajęć uczniowie ćwiczyli właściwe przyjmowanie postaw strzeleckich.



Po obserwacji zajęć prowadzonych przez jednostkę patrolową oraz rozmowach z partnerami, którzy wspierają działania OPW stwierdzono, że Oddziały Przygotowania Wojskowego są prowadzone wzorowo.

W październiku uczniowie klas pierwszych mogli „na wesoło” dostąpić przyjęcia w szeregi licealistów, czyli przeżyli tradycyjne otrzęsiny. W atmosferze zabawy, w rytm ulubionych piosenek, młodzi adepci rywalizowali rysując portrety swoich wychowawców, tworząc spot reklamowy wskazanych produktów czy wykazując się wiedzą na temat ALO.

Z życzeniami sukcesów i wytrwałości w nauce zostali serdecznie i ciepło przyjęci przez społeczność uczniowską.

A 13 października podczas świętowania Dnia Edukacji Narodowej miało miejsce uroczyste ślubowanie klas I. Na uro-



czystości przybyli goście J. M. Rektor Akademii Białskiej Nauk Stosowanych prof. dr hab. Jerzy Nitychoruk oraz władze samorządowe w osobach Burmistrza Miasta Terespol pana Jacka Danieluka, Sekretarza pana Józefa Paderewskiego, Przewodniczącego Rady pana Jarosława Tarasiuka, Wiceprzewodniczącej Rady pani Ewy Zająć, Przewodniczącej Komisji Finansów, Spraw Gospodarczych i Publicznych Rady Miasta Terespol pani Urszuli Arteckiej i Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Miasta Terespol pana Krzysztofa Wróbla oraz przedstawiciela Wojskowego Centrum Rekrutacji por. Łukasza Nestoruka. Uroczystość zaszczycili rodzice, emerytowani nauczyciele oraz osoby duchowne i nauczyciele naszego liceum. Po powitaniu przez Dyrektora ALO panią Agnieszkę Kulicką, zaproszeni goście dzielili się swoimi refleksjami w okolicznościowych przemówieniach. Uroczystość uświetnił występ młodzieży.

W ALO podsumowano również konkurs związany z Europejskim Dniem Języków, w którym nagrody otrzymały klasy 3c i 2b.

10 listopada społeczność szkolna upamiętniła 104 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. O godzinie 11.11 został wspólnie odśpiewany Mazurek Dąbrowskiego w ramach akcji „Szkoła do hymnu”. Następnie uczniowie zaprezentowali autorskie słuchowisko przybliżające entuzjazm młodych Polaków podejmujących walkę zbrojną w nadziei na odzyskanie niepodległości. Scenariusz przygotowany przez uczniów pod okiem pani Pauli Bartkowicz był bardzo poruszający i wywołał wielkie zasłuchanie, a na koniec gromkie brawa.

Kadeci Oddziałów Przygotowania Wojskowego ALO w Terespolu wzięli również udział w miejskich obchodach Święta Niepodległości. Rozpoczęła je Msza Święta w intencji Ojczyzny, a następnie złożono kwiaty pod pomnikiem. Młodzież przygotowała tego dnia grę miejską dotyczącą wiedzy o historii Polski oraz dziejów naszego miasta. Całość koordynowała nauczycielka historii i WOS – Paula Bartkowicz.

Barbara Stańczuk-Kalinowska

Grant dla Miejskiego Ośrodka Kultury

Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu znalazł się w gronie 200. ośrodków kultury z całej Polski, które otrzymały grant w II edycji konkursu dotacyjnego Konwersja Cyfrowa Domów Kultury. Wartość dotacji to 163 tys. zł. Organizatorem konkursu jest Narodowe Centrum Kultury.

Głównym celem grantu jest zwiększenie dostępu do wysokiej jakości usług kulturalnych, świadczonych w społeczności lokalnej przez Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu poprzez stworzenie profesjonalnej sali multimedialnej w nowo wybudowanej sali konferencyjnej w budynku przy ul. Wojska Polskiego 88 oraz podniesienie kompetencji pracowników jednostki.

Grant przewiduje realizację dwóch komponentów: 1) szkoleniowy – wpływający na podniesienie kompetencji i umiejętności kadry MOK niezbędnych do rozwijania statutowych działań w zakresie edukacji kulturalnej i animowania działań kulturalnych w formie on-line i cyfrowej (udział w szkoleniach realizowanych przez Operatora, bloki tematyczne: projektowanie oferty programowej on-line oraz narzędzia internetowe, wsparcie tutora cyfrowego, udział w zaplanowanych przez

Grantobiorcę dodatkowych szkoleniach) oraz 2) wyposażenie MOK – stworzenie profesjonalnej sali multimedialnej pozwalającej na prowadzenie działań edukacyjnych i animacyjnych w sposób cyfrowy (transmisja on-line, streamingi on-line, prowadzenie warsztatów, nagrywanie podcastów).

Konwersja Cyfrowa Domów Kultury to ogólnopolski program finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 III Osi Priorytetowej – Zwiększenie stopnia oraz poprawa umiejętności korzystania z Internetu, w tym z e-usług publicznych w szczególności realizuje cel stworzenie stałych mechanizmów podnoszenia kompetencji cyfrowych na poziomie lokalnym działania 3.2 „Innowacyjne rozwiązania na rzecz aktywizacji cyfrowej”.

Łukasz Pogorzelski

Pasowanie na przedszkolaka

W piątek 28 października w naszym przedszkolu „Nadbużańskie Skrzaty” odbyła się uroczystość Pasowania na Przedszkolaka.

Z tej okazji nasze trzylatki oraz czterolatki przyszyły odświętne wystrojone, a w salach pojawiły się piękne dekoracje.

Każda grupa przygotowała występ artystyczny – dzieci pięknie śpiewały oraz tańczyły, a w swoich występach nawiązywały zarówno strojem, jak i piosenkami do nazw swoich grup. Przedstawienia z uwagą oglądali dyrektorzy Michał Świerziński oraz Edyta Krzemińska, którzy następnie pasowali każdego malucha na przedszkolaka. Dzieci otrzymały dyplomy oraz znaczki z logo przedszkola.



Po oficjalnych uroczystościach Jagódki, Pszczółki, Biedroneczki oraz Stokrotki zasiadły do odświętne nakrytych stołów, które przygotowali rodzice. Maluchy objadały się pysznymi słodkościami i owocami, a potem znakomicie

się bawiły.

Zwłaszcza dla trzylatków była to pierwsza, bardzo ważna uroczystość, która wprowadziła maluchy do przedszkolnego świata.

Kamila Korneluk

30 lat Terespol razem ze słuchaczami Katolickiego Radia Podlasie

Na przełomie 1990/1991 r. Henryk Drozd otrzymuje od biskupa Alojzego Orszulika propozycję rozpoczęcia prac nad powołaniem do życia katolickiej rozgłośni radiowej.

4 września 1991 r. ks. Henryk Drozd zostaje pierwszym dyrektorem Katolickiego Radia Podlasia. Od sierpnia 1997 r. funkcję tę sprawował ks. Janusz Wolski. W lipcu 2014 r. obowiązki dyrektora oficjalnie przejął ks. Sławomir Kapitan. 1 stycznia 2016 r. nowym redaktorem rozgłośni

7 lipca 1992 r. pierwsze słowa płyną z eteru. Ze studia radiowego w Siedlcach wita Grzegorz Skwarek, wypowiadając pierwsze „Szczęść Boże”. Ucieszyliśmy się bardzo, Katolickie Radio Podlasie to nasze radio. Kupiliśmy odbiornik radiowy w Seminarium Duchowym w Siedlcach. Początkowo odbiór był słaby, pojawiały się też zakłócenia z Brześcia. Żeby dobrze słyszeć, antenę z radia zawieszaliśmy na firanie w oknie. Z czasem odbiór stawał się coraz lepszy.



Początkowo słuchaliśmy i uczestniczyliśmy w programie „Świat ludzkich uczuć”, który prowadziła red. Ewa Paszkiewicz. Kiedy byliśmy na antenie, ks. dyr. Sławomir Kapitan odpowiadał „Witam mój umiłowany Terespol”. Ks. Kapitan pracował 2 lata jako wikariusz w Terespolu i darzył nas sympatią.

3 lutego 2004 r. powstał w Terespolu Parafialny Oddział Koła Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie. Założycielami byli ks. Krzysztof Stepczuk i Jan Jaroszyński – przedstawiciel radia. Prezesami z wyboru zostali Józef i Irena Feresnowie, Opiekunem oddziałów kół był ks. Jacek Guz. W chwili założenia organizacja ta liczyła 23 członków, a z czasem powiększyła się do ponad 100. Członkowie koła pochodzili z Terespoła, Łobaczewa Dużego i Małego, Samowicz, Dobratycz i Kobylan. Były to w większości seniorzy i emeryci, którzy wspierali radio modlitewnie i finansowo, bo jak mawiali „Katolickie Radio Podlasie to nasze radio”. Wielu było takich, którzy nie będąc członkami,

słuchali radia i przekazywali ofiary.

Głównym celem powstania oddziału radia była modlitwa, katecheza, ofiara i pielgrzymowanie. Członkowie oddziału spotykali się w każdy pierwszy wtorek miesiąca na Koronce do Bożego Miłosierdzia, Mszy św. i katechezie. Przedstawiciele koła uczestniczyli w oprawie liturgicznej, czytając fragmenty ewangelii i śpiewając psalm.

Opiekunem koła w parafii był przez 9 lat ks. Grzegorz Gładysz, który przez katechezę pogłębiał wiarę religijną członków koła uczestniczących w spotkaniach.

Ks. Jacek Guz przedstawił redaktora Jana Jaroszyńskiego, który przyjeżdżał z Siedlec i uczestniczył w naszych uroczystościach i spotkaniach przekazując wiadomości na antenie.

Po części oficjalnej i modlitwie odbywały się na naszych spotkaniach śpiewy pieśni religijnych, patriotycznych, a nawet biesiadnych.

Członkowie koła brali czynny udział w życiu parafii poprzez przygotowanie i prowadzenie nabożeństw i modlitw, np. w październiku modlitwy różańcowej, comiesięcznych procesji fatimskich, w Niedzielę Palmową Drogi Krzyżowej ulicami miasta. Wszystkie te uroczystości promowaliśmy na antenie radia.

Włączaliśmy się również w różne akcje i zbiórki ofiar, np. jałmużną wielkanocną. Członkowie Koła z Terespoła jeździli do Siedlec samochodem lub pociągiem przez 10 lat bez względu na pogodę, przewodnicząc modlitwie różańcowej na antenie. W maju przed różańcem śpiewali pieśni maryjne pod przewodnictwem akordeonistki pani Alicji Skolimowskiej i pana Krzysztofa Konikowskiego.

Terespolanie i mieszkańcy okolicznych miejscowości słuchali i uczestniczyli w programach Katolickiego Radia Podlasie przy odbiornikach radiowych.

W 2008 r. gościliśmy w parafii Terespol członków kół radia z Diecezji Siedleckiej. Współorganizatorami uroczystości byli ks. Dariusz Denisiuk i Jan Jaroszyński, opiekunowie diecezjalni kół. Uroczystość rozpoczęto Mszą św. koncelebrowaną, której przewodnił ks. proboszcz z Białej Podlaskiej. Brali w niej udział także ksiądz z Siedlec i Kodnia.

Po Mszy św. na placu przy kościele odbyła się agapa – poczęstunek dla członków kół i zaproszonych gości oraz księży, przygotowany przez członków Koła Katolickiego Radia Podlasie oraz parafian z Kobylan.

W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście: burmistrz Jacek Danieluk oraz dyrektor ZSP nr 1 Zenon Iwanowski. Uro-

czystość tą uświetnił także młodzieżowy zespół Pieśni i Tańca z Łobaczewa Dużego. Były też tańce i śpiewy uczestników przy muzyce akordeonisty Mariana Wiaty.

Prawie cały tydzień przed tą uroczystością, podczas przygotowań padał deszcz. Dużą pomoc w organizacji okazał nam burmistrz Jacek Danieluk oraz dyrektor Zenon Iwanowski, sekretarz gminy Terespol Bogdan Daniluk np. poprzez wypożyczenie i przygotowanie namiotów, stołów parasoli, kuchni polowej. Były tradycyjne kiełbaski, bigos, pierogi i ciasto. Dzięki Bogu w niedzielę, w dzień uroczystości, przez dwa dni, świeciło piękne słońce, było ciepło i pogodnie. Spotkanie to przebiegało w atmosferze modlitwy i radości, przyjaźni i miłości.

Jako oddział KKRK braliśmy udział w konsekracji naszego nowego kościoła w Terespolu. Na pamiątkę tego wydarzenia ofiarowaliśmy parafii piękny kielich mszalny, jako podziękowanie Bogu za dar budowy świątyni.



Członkowie Koła Katolickiego Radia Podlasie oraz mieszkańcy Terespolu i okolicznych miejscowości uczestniczyli w codziennej modlitwie Anioł Pański, Koronce do Bożego Miłosierdzia, Różańcu i modlitwach wieczornych. W każdą środę o godz. 6.00 sprawowana jest Msza św. w intencji dobrodziejów rozgłośni. Członkowie koła zamawiali często dedykacje w Radiowym Koncercie Życzeń, emitowanym w niedzielę w godz. 12.00-16.00. Uczestniczyli także we Mszy św. w niedzielę o godz. 10.00.

Co roku towarzyszyliśmy pątnikom w Pielgrzymce Podlaskiej na Jasną Górę. Wóz transmisyjny tej pielgrzymki był na całej trasie. Kilka razy dziennie można było słyszeć wiadomości – wyjście, a wieczorem zakończenie pielgrzymki.

Tradycją KRP są spotkania świąteczne pracowników radia, którzy składają sobie życzenia, natomiast słuchaczom przekazują na antenie radia Błogosławieństwo Boże na Nowy Rok oraz Święta Wielkanocne.

Pamiętaliśmy również o przyjaciółach radia, którzy nie byli już w stanie z powodu wieku i zdrowia przyjść do kościoła oraz na spotkanie. Odwiedzaliśmy ich i przekazywaliśmy prezenty od KRP oraz życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy.



Jako koło współtworzyliśmy nasze radio, czuliśmy się za nie odpowiedzialni.

Za swoją działalność koło zostało nagrodzone już w 2006 r. Platynowym Mikrofonem. Przynależność do koła KRP pomagała być lepszym człowiekiem i chrześcijaninem. Dzięki tej współpracy czuliśmy się jedna wielką rodziną. Koło jednoczy ludzi życzliwych i wrażliwych na potrzeby innych. Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach daje nam siłę i poczucie, że nie jesteśmy sami, pokazując świat w którym jest miejsce na miłość.

Mieliśmy w naszym oddziale koła członków zasłużonych, bardzo aktywnych, którzy biorąc udział w oprawie liturgicznej Mszy św. śpiewając psalmy, jak pani Alicja Skolimowska i pan Krzysztof Konikowski, którzy swoim talentem muzycznym, grą na akordeonie i śpiewem uświetniali spotkania koła w Terespolu i pielgrzymowaniu do miejsc świętych i sanktuariów, promując Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach.

Nawiązaliśmy kontakt z kołem różańcowym Polaków z Brześcia, którzy słuchali Katolickiego Radia Podlasie i uczestniczyli kilka razy w naszych spotkaniach.

Nasze Koło dużo pielgrzymowało do sanktuariów i miejsc świętych kultu religijnego. Zwiedzaliśmy głównie sanktuaria w Polsce, np. w Częstochowie, Licheniu, Gietrzwałdzie, Krakowie, Woli Gułowskiej, św. Lipce, Sokółce i wielu, wielu innych miejscach. Byliśmy również w Ukrainie.

Wszędzie promowaliśmy Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach, uczestnicząc w Mszach św. oraz wpisując się do kronik parafialnych.

Opiekunami diecezjalnymi koła byli ks. Dariusz Denisiuk oraz pani Joanna Semanowicz. Jako koło KRP bardzo często odwiedzaliśmy nasze sanktuaria diecezjalne w Kodniu, Leśnej Podlaskiej, Pratulinie i Szpakach, transmitowane przez radio.

Pan Bóg i patron koła Ojciec Św. Jan Paweł II obdarzyli koło – zrzeczenie błogosławieństwem i opieką. Koło nasze w Terespolu służyło Bogu, ludziom i parafii oraz wspierało ofiarą Katolickie Radio Podlasie w Siedlcach. Był to najliczniejszy i najprężniej pracujący oddział w diecezji.

Koło Przyjaciół Katolickiego Radia Podlasie nadal istnieje, opiekę przejęły panie Grażyna Michalak oraz Bożena Darczuk.

Praca Koła PKRP w Terespolu została udokumentowana w dwóch tomach kronik i przekazana do parafialnej biblioteki.

Irena i Józef Ferensowie

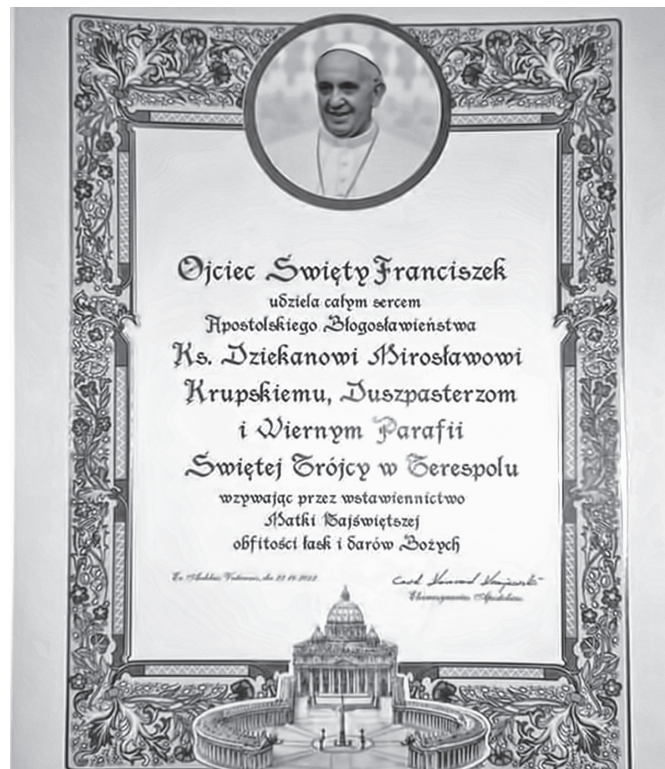
Błogosławieństwo Papieża dla terespolskiej parafii

Niedzielną Eucharystia 27 listopada 2022 r. o godz. 9.00 była szczególnym wydarzeniem w terespolskiej parafii pw. Św. Trójcy.

W tym dniu przypadającym w pierwszą niedzielę Adwentu koncelebrowaną mszą świętą odprawili 3 duchowni z Watykanu: jezuici o. dr Robert Danieluk, o. dr Alfredo del Risco z Peru oraz postulator (również z Watykanu) ks. dr Krzysztof Białowąs.

Szczególnym akcentem tego wydarzenia było wręczenie proboszczowi terespolskiemu błogosławieństwa Papieża Franciszka duchownym i wiernym terespolskiej parafii oraz ornatu od Ojca świętego Franciszka, a także od Ojców Jezuitów ornatu ze św. Mikołajem.

Tekst i foto: Adam Jastrzębski



Św. Michał Archanioł nawiedził terespolską parafię

Na zaproszenie terespolskiego proboszcza ks. Mirosława Krupskiego przez kilka dni figura Króla Aniołów Niebieskich nawiedziła terespolską parafię. Z tej okazji okolicznościowe rekolekcje prowadził michelita ks. Rafał Szwałca. Ks. Rafał, przy udziale miejscowego organisty Krzysztofa Andrzejuka zapewnił także oprawę muzyczną. Wierni mieli możliwość adoracji figury świętego anioła (przez jej dotknięcie) oraz nabycia szkaplerzy.

Na zakończenie, w niedzielne popołudnie ks. Mirosław Krupski zawierzył parafian Św. Michałowi Archaniołowi. Figura w uroczystej procesji została odniesiona przez Bractwo Kurkowe do specjalnego samochodu, przystosowanego do tego rodzaju peregrynacji. Ks. Proboszcz pobłogosławił zebranych koroną św. Michała Archanioła. W dalszą trasę odjechała do parafii w Mikołajkach. W nawiązaniu do tego wydarzenia warto nadmienić, że najbardziej znanym miejscem, kojarzonym z wodzem aniołów, jest Grota skalna Objawień w Monte Gargano (we Włoszech – w grocie byłem osobiście).

Tekst i foto Adam Jastrzębski



Co w Klubie Seniora?

Klub Seniora „SREBRNY WŁOS” w Terespolu pomimo wieku nie zwalnia tempa swojej działalności, aktywnie pracuje nad zwiększaniem stanu osobowego Klubu i na koniec października było nas już 48 osób. Dzieje się tak dlatego, że Zarząd Klubu, jak i jego przewodniczący tworzą dobrą, ciekawą i rodzinną atmosferę.

Organizują ciekawe wyjazdy turystyczne oraz spotkania klubowe, spotkania z ciekawymi ludźmi i instytucjami. Organizują w ramach klubu spotkania rozrywkowe, gdzie można potańczyć czy pośpiewać przy ognisku. Ma to duży wpływ na nasze zdrowie i dobre samopoczucie. Wyjazdy turystyczne organizujemy we własnym zakresie bez angażowania firm turystycznych ze względu na koszty. Koszty naszych wyjazdów są niskie, a wyjazdy są ciekawe i pozwalają poznawać naszą piękną Polskę.

Do bardzo ciekawych wyjazdów w 2022 r. zaliczamy wyjazd do Zamościa, gdzie poznaliśmy historię tego pięknego miasta. Była to wycieczka jednodniowa, a koszt całkowity to 120 zł z obiadem.

Drugi wyjazd, równie atrakcyjny ze względu na bardzo interesujący program, odbył się do Białegostoku i Choroszcz, zwiedziliśmy pałac i ogrody Branickich, Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszcz i wiele innych ciekawych obiektów zabytkowych. Koszt jednodniowego wyjazdu tylko 140 zł z obiadem.

Sezon letni zakończyliśmy wspaniałym i rozśpiewanym ogniskiem na terenie parku przy hotelu „POD DEBAMI”. W miesiącu wrześniu Klub Seniora na zaproszenie Klubu Seniora „NADIEŻDA” gościł w Brześciu. Współpracę z tym klubem prowadzimy od 2003 r., która nam się do tej pory wspaniale układa i oby na jej przyszłość nie miały wpływu sytuacje polityczne.

W ostatnim okresie odbyliśmy ciekawe spotkanie w klubie z Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie z racji, że jest to rok J.I. Kraszewskiego w Powiecie Białskim. Poznaliśmy wiele ciekawych epizodów z życia tego wybitnego pisarza, jego kobiet i rodziny. Ciekawe i pouczające spotkania odbyły się w miesiącu listopadzie z aspirantem sztabowym Arkadiuszem Kamińskim na temat wyłudzenia na policjanta, prokuratora, na wnuczka itp. środków finansowych szczególnie od osób starszych. Podobne spotkanie, również uświadamiające seniorom, jak łatwo dochodzi do wyłudzenia pieniędzy od ludzi starszych, odbyło się z Panią Ewą, Tymoszek Rzecznikiem Powiatowym Praw Konsumenta.

Pracownicy i aktywnie działa Zespół Śpiewaczy „ECHO POLESIA” klubu Seniora biorąc udział w życiu kulturalnym miasta



i powiatu. Trenerem zespołu jest Tomasz Jezuit, który z wielkim zaangażowaniem i cierpliwością prowadzi nasz zespół.

Zespół uczestniczył w bieżącym roku w kilku przeglądach o randze powiatowej odnosząc również sukcesy. I tak w Powiatowym Przeglądzie Kolęd i Pastoralek zajęł III miejsce, w XX Powiatowym Festiwalu Pieśni Patriotycznej 2022 w Tuczej, który odbył się 13 listopada 2022 r. zajął II miejsce. Ponadto aktywnie uczestniczył w obchodach 104. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę w mieście Terespol.

Pamiętamy również o zmarłych koleżankach i kolegach naszego Klubu odwiedzając ich groby z okazji Święta Zmarłych. W bieżącym roku odwiedziny takie z krótką modlitwą i zapalonym zniczem odbyły się w dniu 2 listopada.

W najbliższym czasie czeka nas wieczór andrzejkowy, wyjazd na iluminacje świetlne w ogrodach królewskich w Warszawie, Bal Sylwestrowy w Klubie. A wiosną wycieczka na Jurę Krakowsko-Częstochowską oraz w czerwcu XX Rocznica Działalności Klubu Seniora w Terespolu, ale na ten temat w następnym Gońcu Terespolskim.

Życzymy wszystkim Czytelnikom zdrowych, pogodnych pełnych rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia oraz samych radości w Nowym 2023 Roku.

R.K.

„Wystrzałowe Miasto” – Niedziela w Terespolu

W niedzielę 28 sierpnia na stadionie miejskim odbył się festyn społeczno-historyczny „Wystrzałowe Miasto” – Niedziela w Terespolu. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Świętej Trójcy w Terespolu o godzinie 12:00, odprawioną przez Biskupa Antoniego Pacyfika Dydycza i księdza dziekana Mirosława Krupskiego. Podczas mszy, w obecności żołnierzy 18 Dywizji Zmechanizowanej z Siedlec oraz braci kurkowych z całej Polski, wyświęcony został sztandar Nadbużańskiego Regimentu Artylerii w Terespolu.

Następnie z rąk gen. dr Zbigniewa Gretka – współpracownika Stanisława Dziwisza – burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk wspólnie z Januszem Kopczyńskim Podcolonelem Regimentu Artylerii Książęcego Domu Radziwiłłów w Terespolu, Księciem Krzysztofem Konstantym Radziwiłłem i bratem Ryszardem Tyskiem z Bractwa Kurkowego w Broku otrzymali medal świętego Jana Pawła II.

Po mszy, jej uczestnicy przeszli pod park miejski, gdzie został odsłonięty mural „Kontrofensywa nad Bugiem – obrona Terespolu 1920 r.”. Mural został namalowany dzięki środkom pozyskanym z programu MUR, ALE Historia Wojska Polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej przez Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol na kwotę 27 300 zł. Wydarzenie obecnością uświetnili uświetnił występ Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, zespołu śpiewaczego „Echo Polesia” działającego przy terespolskim Klubie Seniora „Srebrny Włós”. Na koniec historię walk polsko-bolszewickich na naszych terenach przybliżył regionalista Wojciech Kobylarz. Wartę honorową wystawiła 18. Dywizja Zmechanizowana oraz Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Terespol”.

Po zakończeniu uroczystości odsłonięcia muralu uczestnicy udali się na stadion miejski, gdzie rozpoczęto festyn, którego jedną z głównych atrakcji był pokaz Artylerii Czarnoprochowej w wykonaniu Bractw Kurkowych z całej Polski, którymi zarządził gen. artylerii Adam Majchrzak. Widzowie mogli zobaczyć wystawy armat i broni palnej z okresu XVI-XVIII wieku oraz usłyszeć wystrzały. Obok rozstawiony był sprzęt wojskowy 18. Dywizji Zmechanizowanej z Siedlec, którymi dowodził płk. Artur Kozłowski. Współczesne maszyny bojowe prezentowali także żołnierze 1 Warszawskiej Brygady Pancerniej. Widzowie mogli po raz kolejny podziwiać nowoczesny sprzęt: czołg „leopard” czy wóz bojowy „rosomak”.

Festyn rozpoczął występ Orkiestry Reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Podczas hymnu wzniesiono na maszt flagę RP, po czym wystartował II Bieg imienia gen. Franciszka Krajowskiego, który po wojnie z bolszewikami objął Twierdzę Brześć i osiedlił się w Terespolu. W zawodach organizowanych przez Klub Olimpijczyka w Terespolu wzięło udział kilkudziesięciu biegaczy z regionu w różnym wieku. Wszyscy otrzymali

pamiątkowe medale. Następnie zaproszeni goście udali się na pobliski teren rekreacyjny „Konowica”, który został oficjalnie otworzony. Rewitalizacja była możliwa dzięki środkom Unii Europejskiej.

Na scenie od godziny 15:00 pojawili się pierwsi wykonawcy: Hania Bednarzak, Maciej Badalski oraz zespół taneczny FLESZ Dance Company. Po nich przyszedł czas na program artystyczny zatytułowany: „Od Klasyki do Rozrywki”, według scenariusza i reżyserii Ryszarda Nowaczewskiego – prowadzącego koncert, wystąpili cenieni artyści scen łódzkich: Aleksandra Okrasa-Wachowska, Anna i Romuald Spychalscy, Andrzej Wojda oraz Marcin Janiszewski. Zaprezentowali kompilacje utworów wojskowych oraz przebojów retro i współczesnych.

Ważnym wydarzeniem było oficjalne otwarcie festynu, którego dokonali: burmistrz miasta Jacek Danieluk i przewodniczący rady miasta Jarosław Tarasiuk w towarzystwie znamienitych gości: senatora RP Grzegorza Biereckiego, wicewojewody Lubelskiego Roberta Gmitruczuka, przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego Jerzego Szwaaja, prezesa Krajowego Zasobu Nieruchomości Arkadiusza Urbana, generalnego Konsul RP w Brześciu Piotra Kozakiewicza, radnej Sejmiku Województwa Lubelskiego Barbary Barszczewskiej oraz Kierownik Oddziału Lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej – Dariusza Litwiniuka. Obecni podczas festynu byli także: wicestarosta bialski Janusz Skólimowski, gen. płk Henryk Kościelny z Ukrainy a także prezes fundacji Combat Alert – Marcin Korowaj.

Kolejnym punktem było wręczenie prestiżowej nagrody „Zasłużony dla Miasta Terespol”, którą otrzymał senator RP Grzegorz Bierecki. Dzięki wsparciu senatora w mieście powstało i dalej powstaje wiele służących mieszkańcom inwestycji, niebawem ze środków Nowego Ładu wybudowany zostanie żłobek, zrewitalizowany teren targowiska z przyległym parkingiem oraz powstanie ścieżka rowerowa przy ul. Kodeńskiej. Senator wręczył także puchary laureatom turnieju tenisowego, któremu patronował.

Po części oficjalnej na scenie wystąpiły gwiazdy muzyki disco polo, rock i elektroniki. O godzinie 17:30 koncert rozpoczął zespół BASTA (disco polo) dowodzony przez małżeństwo



Evę i Mariusza wspomaganych przez troje tancerzy. Zaprezentowali set swoich najlepszych przebojów, przyciągając tym samym publiczność pod scenę. Kolejnym zespołem był świętujący triumfy w latach 90. Golden Life, który do dziś gra świetne koncerty. Tak też było i u nas. Pełen rockowej energii występ porządnie rozgrzał publiczność. Panowie wykonali wiele znanych przebojów: „Dobra, dobra, dobra”, „Helikopter”, „Blok ekipa”, a także „Oprócz błękitnego nieba”, „24.11.1994” czy „Wolność kocham i rozumiem”.

Główną gwiazdą wieczoru był zespół VIDEO, który powrócił do nas po 12 latach. Chłopaki nadal wyglądają świetnie na scenie, a przebojów tylko przybyło. Terespolska publiczność znała je bardzo dobrze. Takie piosenki jak „Szminki róż”, „Papieros”, „Wszystko jedno” publiczność śpiewała wraz z wokalistą Wojtkiem Łuszczkiewiczem. Koncert był wspaniały. Kolejnym wykonawcą był zespół Jobery z Podlasia, którzy dopiero wzbijają się na szczyt muzyki tanecznej i potwierdzili to energetycznym występem. Ich największe przeboje to: „Seniorita” „Białystok nocą”, czy „Lisek tygrysek” podobały się naszej publiczności. Na zakończenie wystąpił Dj Ozi z Białej Podlaskiej. Do muzyki tanecznej wplatał dużo rockowych riffów, za co należy mu się duże uznanie. Imprezę na scenie poprowadzili nasi starzy dobrzy partnerzy: Michał Trantau i Radek Plandowski, którzy są z nami od 13 lat.

Sobotnie imprezy towarzyszące:

– Graffiti ma się dobrze vol. 8 – malowanie muralu graffiti (w stylu hip hop/cosmos) na budynku od ulicy Topolowej przez

„writerów” za terenu całej Polski,

– XI Turniej Tenisa Dzieci i Młodzieży w grze pojedynczej o puchar Piotra Szyszkowskiego.

Organizatorzy festynu: Burmistrz miasta Terespol, Rada Miasta Terespol, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, 18 Dywizja Zmechanizowana z Siedlec, Regiment Książęcego Domu Radziwiłłów, Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych im. Orła Białego, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Koło Miłośników Fortyfikacji i Historii, Fundacja Na Rzecz Obronności Kraju Combat Alert, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Terespolu.

Patroni Honorowi: Minister Aktywów Państwowych – Jacek Sasin, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka, Marszałek Województwa Lubelskiego – Jarosław Stawiarski.

Główni Partnerzy/Sponsorzy wydarzenia: Województwo Lubelskie, Lubelskie Smakuj Życie, Lubelski Węgiel „Bogdanka” – mecenas kultury na Lubelszczyźnie, Grupa PZU, Totalizator Sportowy Sp z o.o., Grupa Azoty Puławy.

Sponsorzy i Darczyńcy: Senator RP Grzegorz Bierecki, Poseł na Sejm RP Dariusz Stefaniuk, Fundacja Kocham Podlasie – Biała Podlaska, INVESTMIL – skuteczne technologie – Parczew, AGROSTOP Sp. z o.o. – Terespol/Kobylany, STBU Brokerzy Ubezpieczeniowi Sp. z o.o. – Sopot, MAG Morska Agencja Gdyńia, Przedsiębiorstwo Budowlane „BUDMAR” – Biała Podlaska, PPHU TRANSBET – Biała Podlaska, E&T Deweloper – Terespol, Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych i Mieszkaniowych

w Terespolu, Restauracja GALERIA SMAKÓW, Firma BARD – Terespol, Szkoła Nauki Jazdy AUTO-DRIVER – Terespol Biuro Projektów i Wycen Majątkowych MDM – Piszczac, PHU EVITA, GALERIA ZACISZE – Terespol, POLSKIE KONSORCJUM GOSPODARCZE SA – Koroszczyń, Firma ITER Projekty i Nadzory – Biała Podlaska, Biuro Obsługi Inwestycji we Włodawie, PHUP REBUTR II, Terespol, BANK SPÓŁDZIELCZY Łomazy, Oddział w Terespolu, Szkoła Języka Angielskiego „Smart Start” – Terespol, Kancelaria Notarialna Stefan Durliej w Terespolu, Centrum Ubezpieczeń, Barbara i Henryk Stec – Terespol, Piekarnia GS Samopomoc Chłopska Terespol, Grupa HOREGLAD – Biała Podlaska, GARDEN EXPRESS – Biała Podlaska/Świdnik, XEMAR – Biała Podlaska, BIL BUD, Firma Budowlano-Remontowa – Biała Podlaska, Usługi Inżynierskie w Wąwolewnicy, IPS Sp. z o.o. – akcesoria dociepleniowe – Terespol

Tekst: Łukasz Pogorzelski

Foto: Kamil Michalak i Gosia Harasimiuk



Seniorzy na wesoło

W dniu 24 listopada 2022 r. Klub Seniora „SREBRNY WŁOS” w Terespolu świętował Międzynarodowy Dzień Seniora oraz tradycyjne polskie Andrzejki.

Zabawa była fantastyczna połączona z wieloma atrakcjami, które zostały przygotowane przez samych seniorów. Ponadto świętowaliśmy przy suto zastawionych stołach, dobrej muzyce naszej młodości, wspólnych śpiewach i wróżbach andrzejkowych. Atrakcją wieczoru andrzejkowego była indyjska wróżka, która zaszczyliła swoją obecnością naszą zabawę. Przeprowadziła loterię przewidywania przyszłości polegającą na wyciąganiu losów z trzech worków w kolorach: białym, żółtym i czarnym, a na losach była opisana przyszłość. Bardzo ciekawie i humorystycznie była opisana ta niewiadoma dalszego życia.

Były również losy z dobrymi radami przygotowane przez nasze seniorki Grażynkę i Asię oraz Ulkę z rozkami z ciasta francuskiego.

Dużą atrakcją był taniec odbijany, odtańczony z indyjską wróżką w specjalnie przygotowanym kapeluszu. Wszyscy bawili się wspaniale w dobrej rodzinnej atmosferze, w dobrych humorach przez całe sześć godzin.

Będziesz się cieszył dobrym zdrowiem żyjąc aktywnie w Klubie Seniora. Weź to do serca.

R.K.



VOICE POETICA

o Nagrodę Starosty Bialskiego

W niedzielę 20 listopada br., po 3 latach nieobecności spowodowanej pandemią oraz zamkniętą strefą przygraniczną, odbył się w restauracji Galeria Smaków w Terespolu XXII Otwarty Konkurs Poezji Śpiewanej VOICE POETICA o Nagrodę Starosty Bialskiego.

W konkursie, który jest jednym z najważniejszych wydarzeń poetycko-wokalnych w regionie, wzięło udział 14 wykonawców z różnych miejscowości powiatu bialskiego: Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Konstantynowa, Sławatycze, Tłuśca, Terespolu i Zalesia oraz Lublina, Krynic, Zamościa, a nawet z Radomia. Gwiazdą wieczoru był Mateusz Łopaciuk z zespołem (akustycznie).

Licznie zebrana publiczność miała okazję usłyszeć wiele standardów polskiej poezji śpiewanej, w tym utwory z repertuaru m.in.: Jacka Kaczmarskiego, Edwarda Stachury, Czesława Niemena, Agnieszki Osieckiej, Grzegorza Turnaua, Stanisława Sojki, Michała Bajora, zespołu Stare Dobre Małżeństwo oraz klasyków w postaci Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy Wisławy Szymborskiej, których ostatnimi czasy przybliżyła piosenkarka młodego pokolenia – Sanah. Warto podkreślić, że podczas konkursu pojawiły się też własne utwory!

Jury w składzie: Janina Wasil – emerytowana polonistka terespolskiego liceum, pomysłodawczyni konkursu poezji i jego wieloletnia jurorka, Wojtek Andrzejuk – aktor filmowy, reżyser i producent m.in. wideoklipów i seriali telewizyjnych, Przemysław (Mysław) Wałczuk – promotor i manager artystów, producent muzyczny, producent wideoklipów, reklam, eventów i koncertów a także autor piosenek i twórca zespołu Fonetyka, wydało następujący werdykt:

I miejsce i Nagrodę Starosty Bialskiego otrzymał – Marcin Grabowski (III LO im. C.K. Norwida w Zamościu)

II miejsce – Olga Kutnik (Społ. Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Białej Podlaskiej)

II miejsce – Paulina Buraczyńska (GOK Sławatycze)

III miejsce Aleksandra Sacharczuk (IV LO im. S. Staszica w Białej Podlaskiej)

Wyróżnienia otrzymali: Magdalena Wójcicka (ALO Terespol), Wiktoria Niewęglowska (GOK Janów Podlaski) oraz zespoły De-Bratki (Tłuściec) i Melizmat (GOK Konstantynów).

Terespol chlubnie reprezentowali uczniowie Akademickie-



go Liceum Ogólnokształcącego: Magdalena Wójcicka i Kacper Kosiński.

W konkursie Voice Poetica wzięli udział także: Kacper Kosiński (ALO Terespol), Natalia Lewtak (GOK Sławatycze), Amelia Nizioł (III LO Zamość), Mateusz Lenard (GOK Krynic), Anna Dąbska (Lublin), zespół Luxperyment (Radom).

Po ogłoszeniu wyników, jako gwiazda wieczoru, wystąpił w wersji akustycznej Mateusz Łopaciuk z zespołem. Mateusz ma 23 lata, pochodzi z Janowa Podlaskiego i obdarzony jest niesamowicie mocnym blues rockowym głosem, którego może pozazdrościć wielu legendarnych wokalistów. Z pewnością spotkamy się w Terespolu z tym utalentowanym młodym artystą jeszcze nie raz. Mateusz szerszej publiczności dał się poznać w 2018 r. udziałem w talent show „All Together Now” emitowanym na Polsacie. Decyzją stu ekspertów polskiej branży muzycznej, zasiadających w jury, otrzymał nagrodę główną! Wszystkie single Mateusza Łopaciuka dostępne w serwisie Youtube.

Dziękujemy STAROSTWU POWIATOWEMU w Białej Podlaskiej za wsparcie finansowe wydarzenia, firmie MAJSTER, sklep hydrauliczny Krzysztofa Kwiatkowskiego (dofinansowanie do koncertu gwiazdy wieczoru), Agnieszce Drab właścicielce restauracji GALERIA SMAKÓW (oraz pracownikom) za udostępnienie lokalu, ekipie z FREE SOUND Tomasza Oleszczuka za profesjonalne nagłośnienie, a także MYŚŁAWOWI za aranż głównego koncertu i dwójce prowadzących całą imprezę: Oliwii Hernik i Michałowi Jakimiakowi.

Łukasz Pogorzelski – tekst i foto

Święto Niepodległości w Terespolu

Tegoroczne Święto Niepodległości miało w naszym mieście bogatą oprawę i rozłożone zostało na trzy weekendowe dni (11-13 listopada).

Poza częścią oficjalną odbyły się turnieje sportowe i występy artystyczne. Terespolanie po 3 latach ograniczeń i zakazów, ponownie mieli okazję wspólnie celebrować wolność ojczyzny. Wcześniej było to utrudnione z powodu pandemicznego lockdownu i strefy zamkniętej.

Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele pw. Trójcy Świętej, którą odprawił dziekan Mirosław Krupski. Następnie delegacje władz miasta, służb mundurowych oraz instytucji i organizacji społecznych złożyły wieńce pod pomnikiem Niepodległości i Nieznanego Żołnierza.

Do licznie zebranych mieszkańców przemówił burmistrz Jacek Danieluk, dziękując wszystkim im za przybycie. Odczytany został także list od senatora RP Grzegorza Biereckiego i pisał na sejm RP Dariusza Stefaniuka.

Uroczystości uświetnił występ zespołu śpiewaczego „Echo Polesia”, uczennice Szkoły Publicznej nr 1: Hania Bednarzak oraz Zuzia Andrzejuk oraz grupa rekonstrukcji historycznej „Terespol”. Na zakończenie Regiment Artylerii Domu Radziwiłłów oddał 3 salwy armatnie.

Dalsza część uroczystości tradycyjnie została przeniesiona do Prochowni, gdzie na mieszkańców czekała nowa wystawa fotograficzna pt. „Twierdza Brześć Litewski na fotografiach z lat 1915-1918”.

Zdjęcia zebrał Iwan Czajczyc ceniony historyk z Muzeum Twierdzy w Brześciu. Wystawa obejmuje 21 niepublikowanych dotąd zdjęć fortów przedmościa terespolskiego Twierdzy Brzeskiej m.in – fortu Błotków, Żuki, Lebidziew, Terespol, Kobylany itp. Organizatorzy dla zwiedzających przygotowali poczęstunek w postaci ciepłego bigosu.

W obchody 104. rocznicy odzyskania niepodległości zaangażowała się także młodzież z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego. Wspólnie z nauczycielką Paulą Bartkowicz opracowali grę terenową dla mieszkańców Terespolu.

Uczniowie przygotowali pięć przystanków, a na każdym z nich wyzwania – krzyżówki, quizy, puzzle, cytaty i uzupełnianie tekstu pieśni patriotycznej. Uczestnicy gry, czyli rodzice z dziećmi, otrzymali za poprawnie wykonane zdania nagrody wykonane w pracowni tkackiej i ceramicznej MOK. Wszyscy świetnie się bawili, odświeżając przy tym wiedzę z historii Polski.

Następnego dnia odbył się halowy turniej piłki nożnej,



który został zorganizowany wspólnie z Uczniowskim Klubem Sportowym „Jedynka”. W zawodach wzięły udział dzieci z Terespolu i Białej Podlaskiej z roczników 2013/2014/2015. Wszyscy młodzi piłkarze otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy.

Następnego dnia, w niedzielę 13 listopada, w hali sportowej MOK odbyła się kolejna sportowa inicjatywa – Turniej Tenisa w grze pojedynczej mężczyzn. W tym szczególnym dniu radość związana z pamięcią o niepodległości Polski przystąpiła rywalizację czysto sportową. Oto kolejność najlepszej czwórki turnieju: 1 miejsce zajął Piotr Szyszkowski, a kolejne: Wiesław Żuk, Jakub Machnowski (najmłodszy uczestnik) i Paweł Biegaj.

Na zakończenie trzydniowego programu w restauracji Galeria Smaków odbyło się wydarzenie pn. „Terespol Artystyczne dla Niepodległej”.

Terespolska Grupa Filmowa zaprezentowała swój najnowszy film, opowiadający historię miasta Terespol z perspektywy zabytkowego pomnika budowniczych traktu brzeskiego, który właśnie przeszedł renowację. Świetny koncept, ujęcia i narracja.

Druga część miała charakter muzyczny. Wystąpił ceniony w regionie wokalista Janusz Pruniewicz, który zaprezentował piosenki pochodzące z XX-lecia międzywojennego oraz nasz „towar eksportowy”, czyli zespół śpiewaczy Echo Polesia. Warto dodać, że tego dnia seniorzy zdobyli II miejsce w konkursie pieśni patriotycznej w Tucznęj.

Dodatkową atrakcją były recytowane przez prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol – Krzysztofa Badalskiego autorskie wiersze nawiązujące do tematyki wojny w Ukrainie.

Tekst i foto: Łukasz Pogorzelski

Święto Niepodległości 11 listopada

Święto Niepodległości to dzień, który przypomina nam o naszych korzeniach, wolności i o pragnieniach, by żyć w demokratycznej Ojczyźnie. Miłość do kraju to pamięć o naszych przodkach. Nie można planować przyszłości bez pamięci o przeszłości. Dlatego pamiętamy o tych, którzy walczyli za naszą Ojczyznę, bo to dzięki nim możemy żyć w wolnej i demokratycznej Polsce.

Jak co roku pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach uporządkowali obiekty stanowiące materialne świadectwo wydarzeń kluczowych dla narodowej tożsamości. W gminie Terespol jest to: Pomnik ku czci żołnierzy polskich poległych w Bitwie pod Kobylanami w Kobylanach, Kopiec Piłsudskiego w Neplach – Pomnik „Na pamiątkę pobytu Wojska Polskiego z marszałkiem Józefem Piłsudskim w roku 1920” oraz Pomnik Niepodległości i Nieznanego Żołnierza w Koroszczynie, przy którym 11 listopada 2022r. odbyły się oficjalne obchody 104. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Udział w uroczystościach wzięły poczty sztandarowe OSP z Nepli oraz poczty ze szkół z terenu gminy Terespol. Tradycyjnie został odśpiewany hymn państwowy, a następnie przy dźwięku werbli zostały złożone wieńce przez delegacje Urzędu i Rady Gminy Terespol, de-



legacje przedstawicieli placówek oświatowych Gminy Terespol oraz delegację mieszkańców wsi Koroszczyn.

Organizatorzy obchodów 104. Rocznicy Odzyskania Niepodległości w Gminie Terespol serdecznie dziękują wszystkim zebranych w tym szczególnym dniu na placu przy Pomniku Niepodległości i Nieznanego Żołnierza w Koroszczynie za udział w uroczystościach oraz patriotyczną postawę.

GCK Kobylany

Z życia Terespolskiego Studia Filmowego

W październiku 2022 roku minęło 5 lat od założenia Terespolskiego Studia Filmowego. Od samego początku cała ekipa TSF bardzo mocno zaangażowała się w działalność studia i w pierwszych miesiącach powstał reportaż „Różaniec do Granic” (skład ekipy przy jego realizacji był następujący: Marek Prokopiuk, Eryk Kaliszuk, Wojciech Prokopiuk oraz Szymon Pikuła). Kolejne działania to reportaże z różnych wydarzeń kulturalnych na terenie miasta Terespol.

Pierwszym dużym projektem, jaki zrealizowało TSF, był film „Ciosy”. W dodatku był to pierwszy film fabularny, czyli coś, do tworzenia czego grupa została powołana: film, w którym każdy może zostać aktorem. „Ciosy” miały swoją premierę w Galerii Smaków, a publiczność będąca na pokazie bardzo ciepło przyjęła tę krótkometrażową produkcję wojenną. Dało to pozytywny impuls całej ekipie i nakręciło do działania przez następne lata.

W dalszym okresie działalności Terespolskie Studio filmowe stworzyło jeszcze dwa krótkometrażowe filmy fabularne: „Baba ze Szczurem” i „Oświadczyń”, a także dokument fabularny „Terespol Bez Tajemnic”, który jest dostępny do obejrzenia na YouTube.

Pięciolecie działalności TSF zamyka kolejny zrealizowany przez grupę fabularny dokument „Pomnik Budowniczych Drog”. Jest to film pokazujący historię pomnika budow-



niczych traktu brzeskiego (Marek Prokopiuk, Szymon Dudek, Wojciech Prokopiuk). Film powstał przy wsparciu środków unijnych oraz Urzędu Miasta Terespol.

Dokument ten jest z pewnością zwieńczeniem ciężkiej, wieloletniej pracy studia. Przed obiektywem TSF przewinęło się dziesiątki współpracowników, którym dziękujemy za udział w projektach i liczymy, że jeszcze kiedyś spotkamy się na planie filmowym.

Wojciech Prokopiuk

Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Terespól”

Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Terespól” 1 sierpnia zorganizowała obchody 78. Rocznicy Wybuchu Powstania Warszawskiego. Kolejne obchody rocznicowe zgromadziły mieszkańców miasta pod pomnikiem Niepodległości w Terespole. Miło jest, że każdego roku w organizację uroczystości włączają się dodatkowe osoby i organizacje.

W tym roku po raz pierwszy klub biegaczy „Szuracz” zorganizował Bieg Powstania Warszawskiego. Inicjatywa spotkała się z odzewem mieszkańców Terespola, co bardzo cieszy organizatorów, gdyż każda forma uczczenia tego wydarzenia jest ważna.

Podczas tegorocznych obchodów mieliśmy biało-czerwone flary, czytanie poezji przy podkładzie muzycznym oraz okolicznościowe przemówienia. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej i jeszcze ciekawszy program przygotowujemy.

Członkowie GRH „Terespól” uczestniczyli także jako asysta honorowa podczas obchodów wybuchu II wojny światowej oraz 11 listopada podczas Święta Niepodległości.

Wojciech Prokopiuk



„Czerwone Szpileczki” w Teatrze Roma

Wyjątkowa scenografia, piękna muzyka i niezwykle wzruszająca historia opowiedziana na scenie przez uzdolnionych aktorów zachwycała panie z KGW „Czerwone Szpileczki”, które 8 października już po raz dziewiąty wybrały się do warszawskiego teatru.

Tym razem mieszkanki Małaszewicz odwiedziły teatr Roma, gdzie wiele emocji wzbudził spektakl „Aida”. Historia miłosna tocząca się w starożytnym Egipcie, opowiadająca o zakazanej miłości nubijskiej księżniczki wziętej do niewoli przez egipskiego kapitana armii.

Rozbrzmiewająca na żywo muzyka wykonywana przez zespół i piękne głosy solistów to jedne z wielu atutów tego spektaklu.



Uczestniczki wyjazdu niemal jednogłośnie uznały ten spektakl za najlepszy, na jakim były.

Kamila Korneluk

Warsztaty komiksu, ilustracji i karykatury w MOK

W sobotę 29 października odbyły się warsztaty rysowania komiksu, ilustracji i karykatury, które poprowadził ceniony w kraju rysownik Szymon Teluk. W zajęciach udział wzięły głównie dzieci i młodzież z terespolskich szkół: SP1 oraz ALO. Łącznie 25 osób.

Uczestnicy na początku usłyszeli sporo ciekawych informacji o genezie komiksu i karykatury, a także o samej pracy rysownika, która mimo, że mogłoby się tak wydawać, do najłatwiejszych jednak nie należy. Za to do najciekawszych, na pewno.

Uczniowie podczas zajęć mieli okazję sami narysować krótki komiks na wybrany temat oraz karykatury swoich koleżanek i kolegów. Instruktor w tym czasie rysował karykatury wybranych warsztatowiczów, którzy po zakończeniu mogli zobaczyć swoje żartobliwe podobizny do domu.

Szymon Teluk – malarz, rysownik, ilustrator. Jako twórca posługuje się głównie piórkiem i kolorem nakładanym w programie graficznym. Tworzy także w technice olejnej. W przeciwieństwie do autorskich cykli malarstwa i rysunku, które balansują na granicy abstrakcji i minimalizmu, jego ilustracja jest figuratywna i narracyjna, powstaje często w wyniku współpracy z pisarzami, muzykami oraz na potrzeby reklamy i stron internetowych. Od lat rysuje karykatury oraz tworzy



wizualizacje i concept-arty na potrzeby gier, eventów oraz reklamy.

Współorganizował jako rysownik i koordynator części artystycznej wiele imprez masowych, eventów oraz kampanii reklamowych. Współtworzył m.in. znaną postać Kapitana Niepalnego. Pracownik dydaktyczny na zlecenie instytucji kulturalnych. Prowadzi warsztaty komiksu, ilustracji i karykatury. Uczestnik kilkudziesięciu wystaw indywidualnych i zbiorowych. Nagradzany kilkakrotnie w konkursach na komiks i ilustrację.

Łukasz Pogorzelski

Piknik wojskowy w parku miejskim

W niedzielę 18 września w parku miejskim odbył się Piknik Wojskowy organizowany wspólnie z 23 Białym Batalionem Lekkiej Piechoty w Białej Podlaskiej.

Podczas pikniku miał miejsce pokaz sprzętu wojskowego: karabiny, granatnik, wykrywacz metali. Można było także postzelać do celu.

Zaprezentowały się także służby mundurowe z Terespoła: straż graniczna (quad), policja (tresura psa i radiowozy) i ochotnicza straż pożarna (wóz strażacki).

Dla najmłodszych prowadzone były bezpłatne animacje, konkursy, przejażdżki zabawkowymi kucykami, dmuchana zjeżdżalnia oraz wata cukrowa i popcorn.

W namiocie pracowni plastycznej MOK pleciono dziewczynom kolorowe warkoczki.

Mieszkańcy mieli możliwość rozmowy z żołnierzami w ramach kampanii „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej” prowadzonej przez Wojskowe Centrum Rekrutacji oraz spróbowania wojskowej grochówki.

Oprawą muzyczną zajęą się Dj Iro.



Dziękujemy mieszkańcom za tak liczne przybycie, cieszymy się, że pogoda jednak wytrzymała i do zobaczenia na kolejnym pikniku wojskowym.

Łukasz Pogorzelski

Piękne święto niepełnosprawności w Kodniu

Po raz piętnasty 27 lipca br. na Kalwarii Kodeńskiej odbył się jubileuszowy Nadbużański Integracyjny Festiwal Muzyczny, którego organizatorami były następujące jednostki: Urząd Gminy Kodeń, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Warsztat Terapii Zajęciowej oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Kodniu. Honorowy patronat nad spotkaniem objął Jerzy Troć – Wójt Gminy Kodeń. Festiwal współfinansowany był ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Powiatu Bialskiego, Gminy Kodeń oraz licznego grona sponsorów.

Trwała już pełnia lata, kiedy Kalwaria Kodeńska otwierała swoje gościnne progi... Przeplatana falami upałów i chłódów pora roku budziła nadzieję na interesujące spędzenie czasu, świętowanie i prezentowanie dokonań osób z niepełnosprawnościami. Otoczenie, które przynosi wytchnienie fizyczne i duchowe, zacne grono przyjaciół oraz życzliwych ludzi, program artystyczny ukazujący aktywność twórczą niepełnosprawnych, możliwość przyjemnego spędzenia czasu. Te ciekawe aspekty wydarzenia integracyjnego, jakie się odbyło w Kodniu przyczyniają się niewątpliwie do jego atrakcyjności.

Nie patrz na mnie z daleka, podaj pomocną dłoń. Wołam o serce Twoje, nadzieję na lepszy los – te śpiewane od lat słowa przewodniej pieśni Festiwalu są ważnym mottem – przesłaniem, które przyświeca działaniom wszystkich osób, które szczerze chcą troszczyć się o potrzeby i dobro niepełnosprawnych. Z głębi duszy pojawiająca się potrzeba dawania siebie staje się jeszcze bardziej oczywista.

Od pierwszego Festiwalu, który miał miejsce w 2007 r. Ojcowie Oblaci byli otwarci na potrzeby niepełnosprawnych i organizatorów, a także gości tego niepospolitego spotkania. Używali Kalwarii Kodeńskiej każdego roku i nigdy nie szczędzili życzliwych słów oraz błogosławieństwa, co krzepiąco oddziaływało na zebranych.

Razem z kadrą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, Warsztatu Terapii Zajęciowej, Środowiskowego Domu Samopomocy, Urzędu Gminy w Kodniu współpracowaliśmy w przygotowaniach do Festiwalu, a wymaga to koordynacji, czasu i wspólnego działania.

W tym roku na XV Nadbużański Integracyjny Festiwal Muzyczny przybyło na Kalwarię Kodeńską 26 placówek prezentujących różnorodny repertuar, który przyczynił się do podniesienia rangi uroczystości. Przyjechali do nas uczestnicy, pracownicy razem z kierownikami oraz dyrektorami z domów pomocy społecznej, środowiskowych domów samopomocy, powiatowych ośrodków wsparcia, centrum opiekuńczo – mieszkalnego, warsztatów terapii zajęciowej, zespołu ośrodków wsparcia z placówek w: Białej Podlaskiej, Janowicy, Jaszczowie, Kalince, Kaniem, Kodniu, Konstancynie, Kostomłotach, Kozuli, Laskach, Lubartowie, Lublinie, Łukowie, Majdanie

Zahorodnińskim, Międzyzlesiu, Parczewie, Rejowcu, Włodawie. Uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy i Warsztatu Terapii Zajęciowej przychodzą do nas nie tylko z gminy Kodeń, ale przyjeżdżają również z terenu miasta i gminy: Terespol, Tuczna, Piszczac, Sławatycze, Zalesie. Zespoły wokalne, grupy taneczne, instrumentalno-muzyczne, indywidualni wykonawcy sięgali do utworów następujących wykonawców m.in. Whitney Houston, Piotra Rubika i Grzegorza Wilka, Haliny Frąckowiak, Bryski, Anny Wyszkonii, Michaela Jacksona, Big Day, Krzysztofa Krawczyka, Iry, Dżemu, Dawida Kwiatkowskiego, Rubensa, Męskie Granie Orkiestra, Akcent, Milano, Vivat, Dody, Viki Gabor i Kayah, Just 5, Budki Suflera, Kapeli Górole



Bardzo nas wzrusza i przepętnia wielka wdzięczność, że mimo ciężkiej sytuacji panującej na świecie, nic nie powstrzymało zacnych sponsorów – przyjaciół od ofiarności na rzecz osób z niepełnosprawnościami!



oraz Josha Grobana.

Prezentacji ośrodków dokonywała Marta Pomorska – kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kodniu, Monika Lesik – instruktor ds. kulturalno – oświatowych w Warsztacie Terapii Zajęciowej w Kodniu oraz Beata Kupryś – asystent osoby niepełnosprawnej w Środowiskowym Domu Samopomocy w Kodniu.

W tym roku uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Kodniu przedstawili układ taneczny, poprzez który przenieśli widzów do klasyki gatunku – walca. Był on przez wiele lat królem tańców salonowych. Dzisiaj ten taniec – wytwór epoki



romantyzmu – jest raczej rzadko spotykany na parkietach tanecznych. Zaprezentowany walc do utworu Whitney Huston „I have nothing” na pewno pozostanie w pamięci zebranych! Z kolei zespół artystyczny „Perły Życia” ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Kodniu zaprezentował etiudę muzyczno-taneczną do utworu Piotra Rubika i Grzegorza Wilka „Strażnik Raju”. Układ, jaki przedstawili był wyrazem ich wrażliwości na muzykę i poezję, która stawia pytania dotyczące sensu życia i tego, co się dzieje z człowiekiem po śmierci. Wyrażali własne nastroje, wrażenia i emocje powstałe pod wpływem pracy artystycznej nad tym utworem. Pomogły im w tym zajęcia z zakresu improwizacji oraz choreoterapii wyzwajające w nich zadumę i nostalgię.

Bardzo nas wzrusza i przepętnia wielka wdzięczność, że mimo ciężkiej sytuacji panującej na świecie, nic nie powstrzymało zacnych sponsorów – przyjaciół od ofiarności na rzecz osób z niepełnosprawnościami! Nie zamknęli się w czterech ścianach swoich domów, firm czy instytucji, ale otworzyli drzwi swoich serc na tych, którzy potrzebują wsparcia. Nie boją się straty, ponieważ wielkość ich Człowieczeństwa jest niezmierną!!! Dzięki tej hojności mieliśmy możliwość zrealizowania jedynej w swoim rodzaju inicjatywy – Nadbużańskiego Integracyjnego Festiwalu Muzycznego na Kalwarii Kodeńskiej! Na wyjątkowe podziękowanie zasługuje pomoc, którą otrzymujemy ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, środków Gminy Kodeń i Powiatu Białskiego. Troszczycie się Państwo o to, aby niepełnosprawni mogli skorzystać ze sposobności ukazania swoich

zainteresowań, umiejętności i pasji, co sprawia, że czują się ważni i potrzebni.

Niezwykle ucieszyła nas obecność miłych gości, którzy chcą przebywać w towarzystwie osób z niepełnosprawnościami. Swoją obecnością zaszczylił nas Ryszard Dados – zastępca Dyrektora Lubelskiego Oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Reprezentował Krzysztofa Michałkiewicza – Prezesa Zarządu PFRON w imieniu którego skierował list do obecnych na Festiwalu, w którym pojawiły się cenne i poruszające słowa: „Festiwal odbywający się w Kodeńskiej Kalwarii, organizowany już po raz piętnasty, umożliwił zaprezentowanie talentów wokalnych, tanecznych czy teatralnych, pozwala także rozpropagować rolę arteterapii jako bardzo skutecznej formy rehabilitacji. Można powiedzieć, że w tej formule zawarty jest uniwersalny przepis na realizowanie ważnych społecznych celów, z wielkim pożytkiem dla społeczności lokalnej i przy jej aprobacie. Bardzo się cieszę, że władze gminy doceniają przedsięwzięcia realizowane na rzecz osób o specjalnych potrzebach i skutecznie wspierają tę grupę. Dobrze wiem, że poziom artystyczny kodeńskiej imprezy muzycznej jest bardzo wysoki. Sądzę jednak, że niezwykle fenomen tego wydarzenia tkwi zarówno w samym pomysłu, w tym wyjątkowości miejsca, które poświęcone jest Matce Bożej Kodeńskiej – Królowej Podlasia, jak też idei integracji. Idei łączącej ludzi, dającej radość, siłę i optymizm, opartej na szacunku dla każdego człowieka (...).” Z przyjemnością gościliśmy również przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, a byli to: dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Barbara



Kociubińska – Koza, Mariusz Kiczyński – przewodniczący Rady Powiatu Białskiego i zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Chotyłów, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej Małgorzata Malczuk, kierownik Działu Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Białej Podlaskiej Grzegorz Panasiuk, przedstawiciele Wydziału Polityki Społecznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Delegatury w Białej Podlaskiej – Jan Kapinos i Roma Och – Twarowska, nadleśniczy w Nadleśnictwie Chotyłów Piotr Musiał, kierownik Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Białej Podlaskiej – Marek Uściński, przewodnicząca Rady Gminy Kodeń Barbara Radecka, przedstawiciele Urzędu Gminy Kodeń – sekretarz Gminy Kodeń Mariusz Zańko, skarbnik Gminy Kodeń Agnieszka Huk, radni i sołtysi Gminy Kodeń, sekretarz Miasta Terespol Józef Paderewski. Na uroczystość przybyli również: komendant Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Kodniu major Andrzej Kupracz, przedstawiciel Zakładu Karnego w Białej Podlaskiej major Sylwester Borkowski, ojcowie Oblaci z ojcem proboszczem Michałem Hadrichem, dyrektorzy i kierownicy Ośrodków Pomocy Społecznej, dyrektorzy i nauczyciele z placówek oświatowych. Bardzo ucieszyła nas obecność rodziców, opiekunów i członków rodzin naszych uczestników!!! Swoją życzliwość wobec niepełnosprawnych okazała pielęgniarka, Edyta Tarasiuk świadcząc nieodpłatną pomoc medyczną, za co z całego serca dziękujemy!!! W tych ważnych chwilach na Festiwalu towarzyszyli nam przedstawiciele telewizji i prasy internetowej i lokalnej: Panoramy Lubelskiej, Radia Biper, Tygodnika Podlasianin oraz Ojców Oblatów.

Na szczególną uwagę zasługuje wsparcie, jakie udzielił nam Janusz Pruniewicz – utalentowany wykonawca ze Sławatycz. Zapewnił nam nieodpłatnie nagłośnienie i oprawę muzyczną. Jego osobista wrażliwość, wewnętrzne ciepło, osobowość, tembr głosu oraz repertuar, który wykonuje wzrusza serca i napawa nadzieją. Obecność tego artysty na kodeńskiej uroczystości nabiera znaczenia z uwagi na to, że razem z żoną Iwonek wychowują niepełnosprawną córeczkę. Porywająca spontaniczność, radość i empatia cechująca całą rodzinę Pruniewiczów była ozdobą naszego Festiwalu.

Każda rocznica jest ważnym przeżyciem i podsumowaniem etapów, na które składa się nasze istnienie. Piętnasty Nadbużański Integracyjny Festiwal Muzyczny w Kodniu udowodnił, że integracja osób z niepełnosprawnościami w świecie, który zdaje się być zupełny, staje się faktem i jest możliwa. Ukazuje spontaniczność ich zachowań, potrzebę akceptacji, zrozumienia, a także dbania o stworzenie warunków, w których mogą czuć się potrzebni i szanowani. Traktowanie z godnością tej niepospolitej grupy społecznej stanowi sprawdzian z naszego człowieczeństwa, tolerancji, zgody na odmienności. I bądź co bądź rysuje obraz społeczeństwa, które: z jednej strony z naturalnością aprobuje tych ludzi, z drugiej zaś odgrywa rolę, której aspekt nie przekonuje widzów życia, bo objawia się pozorami. Miejmy nadzieję, że zwycięży wszystko, co wiąże się z dobrą wolą, życzliwością, empatią i poczuciem piękna w kierunku zrozumienia osób niepełnosprawnych...

Beata Kupryś

W pogoni za lisem...

„Czarne konie, czarne wichry dwa, unoszą mnie, unoszą” śpiewa Maryla Rodowicz tekst Włodzimierza Wysockiego, który podkreśla piękno i dostojność koni, głównych bohaterów Hubertusa, który 22 października już ponad czterdziesty raz odbył się na ranczu Panderoza w Kostomłotach.

Eugeniusz Kupryś, gospodarz, miłośnik i hodowca koni, a jednocześnie propagator tej wyjątkowej staropolskiej tradycji, po przerwie związanej z koronawirusem, zaprosił na kolejną pogoń za lisem. I oczywiście sympatycy oraz przyjaciele nie mogli nie skorzystać z takiego zaproszenia i licznie przybyli, aby po raz kolejny doświadczyć tych niesamowitych emocji, które poja-



wiają się tylko w tym wyjątkowym miejscu. Jest to oczywiście zasługa Eugeniusza Kupryśia, który z wielką pasją opowiada o koniach, zachęcając do nauki jazdy konnej, a także zainteresowania się sztuką podejmującą temat koni.

Spotkanie na ranczu Panderoza rozpoczęło się tradycyjnie o godz. 12.00 od przygotowania zwierząt do gonitwy. Niemal po godzinie zarówno jeźdźcy, jak i publiczność przeniosła się na piękną polanę, gdzie odbyła się główna część Hubertusa. Eugeniusz Kupryś serdecznie powitał uczestników tego wydarzenia, wyrażając radość, że po raz kolejny może gościć na swoim ranczu i wyraził nadzieję na kolejne spotkania w następnych latach. Gospodarz odniósł się do długiej historii organizowania Hubertusa, którego początki sięgają roku 1979.

Eugeniusz Kupryś wspominał także przyjaciół i wielkich miłośników koni, którzy w ostatnich latach odeszli z tego świata.

W tym roku przed publicznością zaprezentowało się 10 koni z prywatnych hodowli z Kostomłot, Kodnia oraz Łosic. Warto podkreślić, że w tegorocznej gonitwie zaprezentowało się kilka młodych dziewczyn, dla których Hubertus był pierwszym sprawdzianem z jeździectwa na tego typu imprezie. Przybyli na gonitwę byli świadkami wyjątkowego przedstawienia, podziwiając zarówno piękne konie, jak i doskonałe umiejętności jeźdźców.

Tym razem symbolicznego lisa udało się złapać młodzie-

kiej Marysi, która znakomicie poradziła sobie z tym nietatwym zadaniem.

Po obejrzeniu widowiska goście przenieśli się na ranczo, gdzie jeszcze przez wiele godzin trwały rozmowy przy ognisku i smacznym zastawionym stole, przygotowanym przez gospodarza i ich przyjaciół.

W tym miejscu warto przypomnieć, o czym także wielokrotnie wspomina Eugeniusz Kupryś, jak popularny w sztuce i literaturze jest motyw koni.

Niezwykle piękne obrazy uwieczniające konie znaleźć można w twórczości regionalnego malarza Macieja Falkiewicza. Z kolei pochodząca z Terespoła Ewa Bağtaj napisała trzy powieści – „Broszka”, „Dublerka” oraz „Prymuska”, których akcja rozgrywa się na terenach znajomych nam wszystkich np. Kostomłotach, a bohaterami są także konie. Główna bohaterka uwikłana jest w ciekawe, a jednocześnie zagadkowe wydarzenia, których akcja rozgrywa się w stajni, czy stadninie.

Gorąco zachęcam do przeczytania powieści, ale także zainteresowania się kulturą i tradycjami związanymi z końmi, które nie bez powodu nazywamy najszlachetniejszymi ze zwierząt. A wszystkim sympatykom Eugeniusza Kupryśia i organizowanego przez niego Hubertusa pozostaje mieć nadzieję, że kolejnej jesieni ponownie spotkamy się w Panderozie na pogoni za lisem.

Kamila Korneluk

Biesiada Jesienna z Klubem Seniora



Piękne i niezwykle melodyjne piosenki rozbrzmiewały 9 października na świetlicy wiejskiej w Małaszewiczach za sprawą Klubu Seniora „Złoty Wiek”, który zaprosił na wspólne biesiadowanie zaprzyjaźnione zespoły śpiewacze.

W tym wyjątkowym spotkaniu uczestniczyły „Łobaczewianki” z Łobaczewa, „Podlasianki” z Rokitna, „dobrynianki” z Dobrynia Dużego i zespół śpiewaczy z Zahorowa.

W biesiadzie uczestniczyli także zaproszeni przez Klub Seniora goście: wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk, dyrektor GCK Dorota Szelest, proboszcz parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Małaszewiczach Andrzej Wolanin, członkowie rady z Małaszewicz oraz sołtys Kamila Korneluk z delegacją KGW „Czerwone Szpileczki”.

Na ten jesienny koncert przybyli także mieszkańcy Małaszewicz, którzy podobnie jak uczestnicy i goście znakomicie bawili się przy znanych przyśpiewkach oraz piosenkach ludowych, niegdyś często wykonywanych m.in. na wiejskich spotkaniach czy weselach.

Część zespołów wykonywała piosenki przy akompaniamen-

cie akordeonów, inne z kolei zachwycały śpiewem a cappella.

Biesiadne przyśpiewki przeplatane były recytacją wierszy i wierszyków prezentowanych przez ludowych poetów na czele z bardzo uzdolnioną Urszulą Jaworską z Dereczanki.

Spotkanie prowadziła Danuta Szelest, przewodnicząca Klubu Seniora „Złoty Wiek”, która podkreślała, że ta kolejna już „Jesienna biesiada” to doskonała okazja do spotkania z ciekawymi ludźmi, wymiany doświadczeń i wspólne propagowanie tradycji polskich, często zapomnianych.

W imieniu klubu podziękowała wszystkim sponsorom za pomoc w organizację biesiady: członkom Klubu Seniora, Gminnemu Centrum Kultury w Kobylanach na czele z dyrektorem Dorotą Szelest, radnym gminy z Małaszewicz, sołtys oraz KGW „Czerwone Szpileczki”.

Nie ulega wątpliwości, że to jesiennie spotkanie dowiodło, jak ważne i cenne jest pielęgnowanie ludowych tradycji, a śpiew, zwłaszcza ludowych przyśpiewek, wprawia w doskonały humor i łączy całe pokolenia.

Kamila Korneluk

Lato z KGW „Czerwone szpileczki” z Małaszewicz



6 lipca nie tylko dzieci, ale także grupka młodzieży z Małaszewicz wzięła udział w wycieczce do kina Merkury w Białej Podlaskiej na cieszącą się popularnością bajkę „Minionki. Wejście Gru”. W wyjeździe, który odbył się w ramach wakacyjnych atrakcji przygotowanych przez Koło Gospodyń „Czerwone szpileczki”, udział wzięło 43 młodych mieszkańców Małaszewicz. Mimo różnic wiekowych uczestnicy doskonale się ze sobą bawili, w kinie zaś pokazali, że są świadomymi i bardzo kulturalnymi widzami.

Wyjazd do kina zorganizowała Kamila Korneluk, zaś o bezpieczeństwo dzieci i młodzieży troszczyły się także Kasia Dąbrowska, Dorota Wowczeniuk, Sylwia Popławska, Edyta Szołucha oraz Ania Sandomierz. Dojazd oraz bilety do kina ufundowało KGW „Czerwone szpileczki”, zaś ubezpieczenie zasponsorował Grzegorz Maksymiuk, właściciel firmy ubezpieczeniowej.

Z kolei we wtorkowe popołudnie 26 lipca członkinie KGW „Czerwone szpileczki” z Małaszewicz zaprosiły do wspólnej zabawy dzieci w ramach mini pikniku, zaplanowanego przez koło, aby aktywizować je do wspólnego spędzania czasu podczas wakacji.

Na najmłodszych mieszkańców Małaszewicz czekało wiele atrakcji. Dzieci mogły wykonywać prace plastyczne, które następnie zostały wyeksponowane w plenerowej galerii. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także zabawy z klockami, układanie domina czy wspólne budowanie wieży z klocków. Było

przeciąganie liny, ale także malowanie twarzy, które cieszyło się dużym zainteresowaniem nie tylko najmłodszych, ale także starszych dzieci.

Wiele radości sprawiło dzieciom pojawienie się na pikniku strażaków z JRG PSP Małaszewicz. Najmłodszy mogli z bliska obejrzeć wozy strażackie, posłuchać o pracy strażaków, a nawet przymierzyć strażacki kombinezon. Strażacy pozwolili dzieciom na wcielenie się w ich rolę i w kilka minut ze strażackiego węża popłynęła woda, a dzieciaki z ogromną ochotą wskoczyły pod ten prysznic, który był niezwykle orzeźwiający zważywszy na upalny dzień.

Na wszystkich uczestników pikniku czekał poczęstunek, wiele słodkości oraz lemoniada, a także wata cukrowa.

Popołudnie z KGW zorganizowała Kamila Korneluk wspólnie z Karoliną Mroczek, Katarzyną Dąbrowską, Danutą Wowczeniuk, Agatą Dąbrowską, Wiolettą Niczyporuk, Agnieszką Sandomierz, Katarzyną Józefczuk, Dorotą Wowczeniuk, Sylwią Popławską, Emilią Niczyporuk oraz Beatą Mirończuk.

W organizację pikniku zaangażowało się także GCK w Kobylanach – dyrektor Dorota Szelest oraz Mariusz Siwagow.

Teren na popołudnie zabaw udostępnił dyrektor ZS im. Wł. St. Reymonta Robert Wieczorek.

Mini piknik „Popołudnie z KGW Czerwone szpileczki” to kolejne działanie koła skierowane do dzieci podczas okresu wakacyjnego.

Kamila Korneluk

Odślonięcie muralu Kontrofensywa nad Bugiem Obrona Terespol 3 VIII 1920 r.

„Naród, który traci pamięć historyczną przestaje być narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium”

Józef Piłsudski – Naczelnik Państwa Polskiego i naczelny wódz Armii Polskiej II R.P.

W odpowiedzi na otwarty konkurs ofert Ministerstwa Obrony Narodowej, pod tytułem MUR, ALE Historia Wojska Polskiego, stowarzyszenie przystąpiło do konkursu i zostało jednym z laureatów. W lipcu po podpisaniu umowy z MON na realizację zadania rozpoczęliśmy przygotowania do tego jakże ważnego projektu batalistycznego, pierwszego w Terespole o takim wymiarze. Mural, którego autorem jest znany polski rysownik Marek Szyszko, miał powstać na budynku administracji miasta Terespol, na co zgodę wydał burmistrz miasta Jacek Danieluk. Trzeba było wyłonić wykonawcę, co nie było łatwe, ponieważ chcieliśmy oddać autentyczność obrazu. W grę także wchodziły koszty wykonania muralu.

Udało się to wszystko połączyć w całość i w sierpniu Grupa RW z Wrocławia przystąpiła do malowania tego wymownego obrazu, ukazującego wielkie zwycięstwo Oręża Wojska Polskiego nad bolszewikami w bitwie pod Terespołem 03.VIII.1920 roku.

Dwudziestego czwartego sierpnia do Terespol przyjechały malarki z grupy RW z Wrocławia i jeszcze tego samego dnia przystąpiły do naniesienia szkicu na ścianę budynku przy ul. Wojska Polskiego 130, gdzie siedzibę swoją ma stowarzyszenie. Wielu mieszkańców towarzyszyło miłym paniom w pracy, z zainteresowaniem obserwując postęp prac.

W wielkim napięciu oczekiwaliśmy ukończenia i efektu końcowego wykonania muralu „Kontrofensywa nad Bugiem Obrona Terespol 3 VIII 1920 roku”. W dniu 26 sierpnia we wczesnych godzinach porannych w pełni gotowy w blasku słońca, z ostatnimi szlifami artystycznego kunsztu przyjęliśmy wykonanie tego zadania. Jednocześnie trwały przygotowania do oficjalnego odślonięcia muralu w dniu 28 sierpnia 2022 r.

Uroczystą mszą świętą rozpoczęliśmy uroczystości odślonięcia Muralu Kontrofensywa nad Bugiem Obrona Terespol 3 VIII 1920 roku. W asyście orkiestry Wojskowej z Siedlec i Kompanii Honorowej I Brygady Pancernej im. Tadeusza Kościuszki z Siedlec.

Wśród zaproszonych gości mieliśmy przyjemność powitać Senatora RP Grzegorza Biereckiego, Generała Brygady Szeffa Sztabu Dowództwa Generalnego Sił Zbrojnych RP Jacka Ostrowskiego, Dowódcę Pierwszej Brygady Pancernej im. Tadeusza Kościuszki Pułkownika Artura Kozłowskiego, Ambasadora Ukrainy do spraw pomocy humanitarnej Generała Pułku Armii Ukraińskiej w stanie spoczynku Henryka Kościelnego, Konsula Generalnego RP w Brześciu Pana Piotra Kozakiewicza.

W uroczystości także udział wzięli burmistrz miasta Terespol Jacek Danieluk, władze samorządowe Sejmiku Wo-



jewództwa Lubelskiego, Powiatu Białskiego i Terespol oraz władze stowarzyszenia.

Licznie przybyli także mieszkańcy Terespol. Podczas uroczystości gościliśmy również Artylerie Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich R.P wraz z Księciem Krzysztofem Konstantym Radziwiłłem. Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego w imieniu gości głos zabrał Senator RP Grzegorz Bierecki, nawiązując do bitwy warszawskiej i bitwy pod Terespołem 1920 r. podkreślając wymowne znaczenie terespolskiego muralu i wielki sukces Wojska Polskiego 1920 roku.

W asyście kompani Honorowej I Brygady Pancernej z Siedlec i Grupy Rekonstrukcji Historycznej Terespol oraz licznie zgromadzonych mieszkańców zaproszeni goście i władze miasta oraz przedstawiciel stowarzyszenia dokonali odślonięcia muralu.

Referat na temat historii wydarzenia Kontrofensywa nad Bugiem Obrona Terespol 1920 roku wygłosił historyk, regionalista Wojciech Kobylarz. W wystąpieniu odniósł się do genezy Bitwy Warszawskiej, jej wielkiego sukcesu i strategii Polskiej Armii, a także bitwy pod Terespołem. Interesującą prelekcję zgromadzeni wysłuchali z wielkim zainteresowaniem.

Uroczystość odślonięcia Muralu uświetniona była koncertem pieśni patriotycznych w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Echo Polesia” działającego w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespole. Znane pieśni patriotyczne wraz z zespołem „Echo Polesia” śpiewali również mieszkańcy miasta.

Uroczystość zakończyła się odprowadzeniem sztandarów przy akompaniamencie orkiestry wojskowej z Siedlec. Jesteśmy dumni, że mogliśmy realizować ten projekt. Dziękujemy wszystkim osobom, które pomogły w przygotowaniach i realizacji tego zadania. Niech żyje Polska, niech żyje Wojsko Polskie..

Z pozdrowieniami: Krzysztof Badalski – Prezes SRGMT

„Aktywnie i Razem Terespol 2022”

W czerwcu bieżącego roku otrzymaliśmy dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego w Warszawie, Rządowy Program NOWEFIO 2021-2030 Edycja 2022 w kwocie sto czterdzieści tysięcy pięćset dwanaście złotych, na realizację projektu „Aktywnie i Razem Terespol 2022”, który zakładał przeprowadzenie cyklu warsztatów i spotkań skierowanych do wszystkich grup wiekowych naszego miasta.

Począwszy od marca bieżącego roku przygotowywaliśmy się do realizacji projektu „Aktywnie i Razem Terespol 2022”. Pierwszym etapem przygotowań było zaplanowanie promocji zadania, znalezienie trenerów, którzy przeprowadzą poszczególne kategorie warsztatowe. Następnie rozpoczęto przygotowania projektów graficznych logotypu projektu, plakatów i ulotek.

W dalszym etapie przygotowań do rozpoczęcia projektu skupiono się na rozpoznawaniu rynku i kierowaniu zapytań ofertowych związanych z zakupami niezbędnymi do rozpoczęcia poszczególnych kategorii warsztatowych.

W lipcu bieżącego roku rozpoczęliśmy warsztaty ceramiczne skierowane do młodzieży z terespolskich szkół. Pod okiem doświadczonej trenerki Pani Danuty Izdebskiej młodzi adeptki ceramiki poznawali historię i techniki ceramiczne, wszyscy uczestnicy z wielkim zainteresowaniem uczestniczyli w tych warsztatach ginącego zawodu. Z otrzymanej dotacji zakupiliśmy profesjonalne narzędzia i przybory, masy ceramiczne, glinę oraz formy.

Powstało wiele ciekawych projektów artystycznych, które zaprezentujemy na wielkim finale w grudniu.

Siedemnastego września czterdziesto-osobowa grupa uczestników zebrała się w budynku byłego Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu po to, by Aktywnie i Razem posprzątać Terespol wzdłuż i wszerz, w ramach akcji „Sprzątania Świata”. Z ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców Aleja Marzeń zdobyła najwięcej punktów i zakwalifikowała się do uprzątnięcia. Uczestnicy akcji zostali wyposażeni w niezbędne atrybuty typu; worki, rękawiczki, apteczkę pierwszej pomocy, pakiet regeneracyjny i napoje. Uczestnicy podzielili się na kilka mniejszych grup i ruszyli w teren. Ku naszemu zdziwieniu znajdowaliśmy przeróżne przedmioty wyrzucone w i pozostawione w dziewiczym terenie, gdzie wiosną i latem lęgną się i śpiewają ptaki, kwitnie bujnie roślinność. Gruz, szkło, butelki, elementy armatury sanitarnej – to wszystko trafiało do worków uczestników akcji. Tu rodzi się pytanie dlaczego i kto traktuje swoje naturalne środowisko w ten sposób. Uczestnicy akcji zgromadzili ponad 40 worków śmieci. Czy ten kto to zrobił jest...?

Po południu w Terespolskiej Prochowni dla uczestników sprzątania zorganizowaliśmy ognisko z poczęstunkiem. Wszyscy w poczuciu dobrze wykonanej pracy odpoczywali w przyjemnej i miłej atmosferze.

Jesienna aura i początek roku szkolnego to dobry moment, by rozpocząć kolejne Warsztaty, tym razem z doradztwa zawodowego dla młodzieży Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego i klas siódmych i ósmych Zespołu Szkół Publicznych w Terespolu. Pod okiem doświadczonej Trener Pani Kamili Korneluk uczestnicy warsztatów odkrywali swoje mocne strony, by za kilka lat z większą łatwością odnaleźć się na kolejnym etapie edukacyjnym lub zawodowym. Uczestnicy warsztatów wyposażeni w notesy i długopisy z uwagą i zainteresowaniem korzystali z tych lekcji doradztwa zawodowego.

W październiku również rozpoczęliśmy bardzo ciekawe i kreatywne zajęcia rękodzielnicze. Wielopokoleniowa grupa uczestników wspólnie, aktywnie i razem pod okiem doświadczonej trenerki Pani Marzeny Dmitruk, rączką lewą i rączką prawą przy pomocy szydełek plotła różnym ścięciem przepiękne przedmioty użytkowe. Torby, osłonki na doniczki, legowiska dla zwierząt. Dziś w dobie mechanizacji i automatyki takie zajęcia są czymś niecodziennym i niepowtarzalnym i to, że na jednej sali mogły ze sobą tworzyć doświadczona rękodzielniczka z początkującą adeptką tej dziedziny rękodzieła. W bardzo przyjaznej i miłej atmosferze.

Październik obficie owocował w zajęcia warsztatowe różnych kategorii, odbyły się również warsztaty – lekcje historii i plastyki, pod hasłem Terespol i jego historia. Uczestnicy zajęć, klasy I-III oraz IV-VI mieli za zadanie zrobić sobie zdjęcie z wybranym przez siebie zabytkiem Terespolu po to, by na zajęciach pod okiem pasjonatki historii Pani Iwony Gryszko namalować wybraną przez siebie techniką dany zabytek.

Lekcje były bardzo interesujące i nowatorskie, z użyciem cyfrowych nośników typu projektor, a także przygotowanych wcześniej kserokopii z wybranymi zabytkami.

Będziemy mieli nie lada kłopot, ażeby rzetelnie ocenić prace uczestników. Po prostu wszystkie zasługują na ocenę bardzo dobrą.

W ramach zadania „Aktywnie i Razem Terespol 2022” z otrzymanej dotacji stowarzyszenie zakupiło prasę do sublimacji wraz z drukarką, aparat fotograficzny Sony A6000 z osprzętem oraz dwa namioty plenerowe, które zostaną wykorzystane podczas finału.

W dniu czwartego grudnia 2022 odbył się Wielki finał podsumowujący projekt „Aktywnie i Razem”. W a sali Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego spotkali się wszyscy

uczestnicy projektu, aby zaprezentować społeczności miasta dorobek warsztatowy.

Pięknie prezentujące się stoiska; ceramiczne, rękodzielnicze przyciągały mieszkańców Terespolu.

Okazale zaprezentowali się również uczestnicy akcji sprzątania Terespolu, prezentując na wielkim finale wystawę fotograficzną z akcji sprzątania. Wystawa prac plastycznych wykonanych podczas zajęć Terespol i jego historia zgromadziła nie tylko uczestników projektu, ale także rodziców i dziadków. Jednym słowem było warto się trudzić dla tych pięknych chwil.

Niespodzianką dla wszystkich było przedstawienie folderku o stowarzyszeniu, przygotowanym przez uczestników biorących udział w projekcie. Folderek formatu A5 opracowany przez stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol zawiera wiele ciekawych informacji z ponad dwudziestu lat organizacji. Kolorowa szata i historyczne zdjęcia powiązane ze współczesnością pokazują wielki dorobek działalności Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, z ostatnich dwóch dekad. Folder jednocześnie prezentuje w swej treści dorobek warsztatowy projektu „Aktywnie i Razem Terespol 2022”.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol jest najstarszą organizacją działającą w mieście. Na przestrzeni ponad dwudziestu lat wielu ludzi wniosło do organizacji

częstkę siebie. W folderku znalazło się także miejsce na sentymentalne wspomnienia mieszkańców i członków organizacji. Folderek jest wyrazem wdzięczności dla wszystkich, którzy budowali pozytywny wizerunek organizacji. Podczas finału na scenie zaprezentowali się znani i lubiani lokalni artyści prezentując ciepłe i liryczne utwory, przypadające wszystkim do gustu. Wielki finał zakończył się uroczystą kolacją dla wszystkich uczestników. Była to niepowtarzalna okazja do ponownego spotkania się tym razem wszyscy ze wszystkimi w miłej, gościnnej i serdecznej atmosferze.

Tym miłym i niepowtarzalnym akcentem zakończyliśmy nasz projekt „Aktywnie i Razem Terespol 2022”. Dziękujemy Narodowemu Instytutowi Wolności Rządowemu Programowi NOWEFIO 2021-2030 edycja 2022, za możliwość zrealizowania tak wielkiego projektu, dziękujemy trenerom, uczestnikom projektu oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali nam na etapie przygotowań i realizacji.

W tym miejscu mówimy do zobaczenia, mamy nadzieję, że za rok znów będzie dana nam możliwość realizowania zadania z programu NOWEFIO 2021-2030.

TY DECYDUJESZ, TY ZYSKUJESZ !!!

*Z pozdrowieniami koordynator projektu
„Aktywnie i Razem Terespol 2022” Krzysztof Badalski*

Muzeum „Prochownia” w Terespolu otrzymało nowy wartościowy eksponat



W dniu 25.09. br. W Chotyłowie odbyła się uroczystość odsłonięcia muralu obrazującego symbolami najważniejsze fakty historyczne tej miejscowości. Jednym z nich jest parowóz symbolizujący wpływ kolei na życie i rozwój Chotyłowa. Inicjatorem tego przedsięwzięcia była pełniąca funkcję sołtysa Chotyłowa – Ewa Lipowiecka. W trakcie tej uroczystości Pani Ewa Lipowiecka przekazała naszemu muzeum pochodzący z 1935 r. sztandar



Stowarzyszenia Kolejarzy stacji Chotyłów. Sztandar ten będzie eksponowany w sali „kolejowej” Muzeum Prochownia.

Na uroczystość w Chotyłowie do wygłoszenia referatu na temat roli, jaką odegrała kolej w życiu i rozwoju miejscowości zaproszony został przedstawiciel Muzeum Prochownia – Kazimierz Michalak.

KM

Pamiętamy o zmarłych

Listopad jest szczególnym miesiącem pamięci i zadumy o tych, którzy od nas odeszli. Jedni wcześniej – inni niedawno. Stając przed grobami bliskich, znajomych, żołnierzy, ludzi w różnym wieku, niejednokrotnie przypominamy sobie ich twarze, wczorajsze rozmowy z nimi. Na usta cisną się słowa pieśni „Popatrz jak prędko mija czas. Życie twe też przemi-

nie wraz. Życie to jedno które masz”... Przywodzą się na myśl także słowa Pisma Świętego „Nie znasz człowieka dnia, ani godziny”. Na łamach tego pisma nie jestem w stanie wymienić wszystkich, ale warto przypomnieć przynajmniej niektóre postaci, jak również architekturę nagrobną.

Tekst i foto Adam Jastrzębski.



Grób nieznanego żołnierza polskiego z 1920 r. Grob znajduje się w pobliżu granicy polsko-białoruskiej w Terespolu przy Alei Marzeń.



Najstarszy zachowany w Terespolu grób Michaliny Zielińskiej, zmarłej w wieku 27 lat w dn. 6 lutego 1882 r. Została pochowana na cmentarzu prawosławnym w Terespolu, w obrędku rzymsko-katolickim przez ks. Wiktora Szymańskiego. Jej grób znajduje się od strony wschodniej cmentarnej kaplicy i jest skierowany w stronę południową (w odróżnieniu od grobów osób wyznania prawosławnego, skierowanych w stronę wschodnią).



GROBY POLSKICH ŻOŁNIERZY ZABITYCH PRZEZ Niemców we wrześniu 1939 roku wycofujących się po obronie twierdzy brzeskiej. Są pochowani na cmentarzu prawosławnym w Terespolu (w pobliżu miejsca śmierci).

Walne w KP Granica Terespol

Dnia 03.11.2022 w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Zarządu Klubu Piłkarskiego „GRANICA” Terespol. Zebranie przebiegało według ustalonego porządku obrad, podczas którego członkowie klubu dokonali wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję.

Przedstawiamy Państwu skład nowego Zarządu KP GRANICA Terespol wraz z przypisanymi funkcjami:

Prezes - Anna Jakuszko

Wiceprezes - Arkadiusz Dawidziuk

Sekretarz - Jarosław Szamuk

Członkowie - Paulina Malczuk, Artur Trochimiuk, Józef Danieluk, Piotr Zaremba

Zaufanie, jakim obdarzyli nas przede wszystkim zawodnicy to wielka rzecz, a zarazem odpowiedzialność. Chcielibyśmy wraz z pozostałymi członkami zarządu przywrócić dobrą

atmosferę w klubie i drużynie. Zarząd nie ma dla kogo działać, jeśli nie ma piłkarzy - będziemy robić wszystko, aby nasz sportowy team się rozwijał zachęcając i motywując młodych do wspólnej gry. Liczymy na to, że wsparcie władz miasta oraz kibiców oddanych przez lata klubowi pomoże nam z energią ruszyć do przodu. Wszyscy mamy nadzieję na powrót naszej drużyny do ligi okręgowej.

Pozwolimy sobie zacytować słowa Vince Lombardi, które nam przyświecają: „Cena sukcesu to ciężka praca, poświęcenie i determinacja, by niezależnie od tego czy w danej chwili wygrywamy czy przegrywamy dawać z siebie wszystko”. Oficjalnie chcielibyśmy serdecznie podziękować Wszystkim Członkom oraz Gościom biorącym udział w Walnym Zebraniu - za przybycie, zaangażowanie, poświęcony czas oraz szansę na lepszą przyszłość Klubu Piłkarskiego „GRANICA” Terespol.

Anna Jakuszko

Fotograficzna wystawa w Prochowni

Dnia 29 października w terespolskiej Prochowni miało miejsce otwarcie wystawy Iwana Czajczyca – Twierdza Brześć Litewski na fotografiach z lat 1915-1918.



Iwan Czajczyc jest historykiem i regionalistą z Brześcia, autorem licznych wystaw i projektów historycznych, książek i publikacji a także członkiem zarządu Muzeum Historyczno-Pamięciowego „Dwór Niemcewiczów” (wieś Skoki, obwód brzeski, Republika Białoruś). Wystawa obejmuje 21 niepublikowanych dotąd zdjęć fortów przedmościa terespolskiego Twierdzy Brzeskiej m.in – fortu Błotków, Żuki, Lebedziew, Terespol, Kobylany itp.

Znaczenie twierdzy, wzniesionej na miejscu starych miast Brześć i Terespol w latach 30–40 XIX wieku, miało obejmować najkrótszą i coraz bardziej ruchliwą trasę z Europy w głąb Rosji. Ponadto służyła jako warownia dla wojsk rosyjskich – zarówno na wypadek wojny, jak i na wypadek ewentualnych powstań i niepokojów.

Niemal od pierwszych dni I wojny światowej jej uczestnikiem stała się twierdza miasta Brześć Litewski i Terespol.

Plan mobilizacyjny twierdzy przewidywał podział obrony twierdzy na trzy przedmościa – przedmoście Kobryńskie znajdowało się między prawym brzegiem Bugu i Muchowca i składało się z dwóch sektorów: północnego i północno-wschodniego. Przedmoście obejmowało forty literowane od „A” do „M” włącznie. Przedmoście Wołyńskie rozciągało się od lewego brzegu Muchawca do prawego brzegu Bugu i obejmował forty „E”, „Ż”, „Z”. Przedmoście Terespolskie rozciągało się wzdłuż lewego brzegu Bugu i składało się z dwóch sektorów – południowo-zachodniego i zachodniego, w tym fortów „I” i „O”.

Główny etap prac nad ukończeniem i budową fortów oraz punktów umocnień trwał od lipca do października 1914 roku. Na

początku października wszystkie forty, prochownie odcinkowe i koszarzy obronne były już prawie ukończone, prowadzono też prace przy wycinaniu zagajników i lasów na esplanadzie fortecznej oraz przygotowywano składy nafty dla umocnień i wiosek.

W sumie do czasu zakończenia wszystkich planowanych prac na pierwszej linii obrony twierdzy było 14 fortów, 5 koszar obronnych, 21 pośrednich warowni, czyli około 40 fortyfikacji stałych i półstałych, co w pełni odpowiadało statusowi Brześcia Litewskiego jako strategicznie ważnej twierdzy I klasy. Do końca 1914 roku zakończono prace budowlane na większości placów. Część prac, które nie zostały ukończone jesienią 1914 roku, została ukończona wiosną 1915 roku.

W sierpniu 1915 r. front zbliżył się do twierdzy i rozpoczęły się walki na przedmościu terespolskim. W nocy z 12 na 13 sierpnia, według starego stylu, do zniszczonej twierdzy i miasta Brześć Litewski wkroczyły wojska niemieckie i austro-węgierskie. Dzięki zdjęciom niemieckich fotografów dostaliśmy niepowtarzalną okazję zobaczenia niektórych ufortyfikowanych instalacji wojskowych. Faktem jest, że nie można ich było fotografować w okresie przedwojennym, ze względu iż ich tajność była na najwyższym poziomie. Wiele z tego, co uchwycili fotografowie, zostało później rozebrane lub zniszczone. Niektóre fotografie przetrwały do dnia dzisiejszego, inne odeszły na zawsze w zapomnienie.

Wystawa zagości na stałe w Prochowni Terespol, którą można zwiedzać codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 9:00 do 13:00.

Przemysław Wróblewski, Foto: Łukasz Pogorzelski

Podróżnicze wspomnienia z odległej Rumunii

Pierwszy tekst naszego zmarłego w czerwcu redaktora Marka Ferensa, który postanowiliśmy zamieścić w numerze pochodzi z szuflady jego biurka, gdzie przeczekał na publikację aż 18 lat. Po wycieczce do Rumunii Marek napisał tekst, który wówczas nie przypadł do gustu redaktorów i sam autor prawdopodobnie o nim zapomniał, bo w przeciwny razie już wcześniej znalazłby się w naszym piśmie. Artykuł odnalazła żona Marka, Celina Ferens, która przekazała także piękne zdjęcia prezentujące poszczególne etapy tej podróży.

Wycieczka do Rumunii odbyła się niemal dwadzieścia lat temu, tym ciekawsze są więc spostrzeżenia i obserwacje poczynione przez naszego kolegę, który zawsze bardzo celnie i ciekawie opisywał otaczającą go rzeczywistość.

Wspomnienie z tej podróży opublikujemy w dwóch częściach: pierwszą część możecie przeczytać Państwo w tym numerze, natomiast drugą opublikujemy w kolejnym wydaniu Gońca terespolskiego.

Od redakcji – Kamila Korneluk

Wycieczka do Siedmiogrodu i Rumunii „Szlakiem Draculi”

Tradycyjnie już, jak co roku grupa nauczycieli terespolskich wraz z zaprzyjaźnionymi osobami, wybrała się na wycieczkę do Rumunii „Śladami Draculi”.

W wycieczce wzięli udział m.in. Agnieszka Rychlik z Sowiej Woli, Maria Bielińska z Sokołowa Podlaskiego, Barbara Wegiera, Stefania Karmasz, Bogusława Poleszczuk, Urszula Jakuszko, Henryk Stec, Marek Ferens. W Katowicach dołączył do nas Wiktor Bociek z Wrocławia.

Przed wyjazdem wielu znajomych sceptycznie podchodziło do naszego wyjazdu. Nic dziwnego – stereotyp Rumunii i Rumunów w Polsce jest bardzo negatywny. Sami do końca nie wiedzieliśmy, co nas tam czeka.

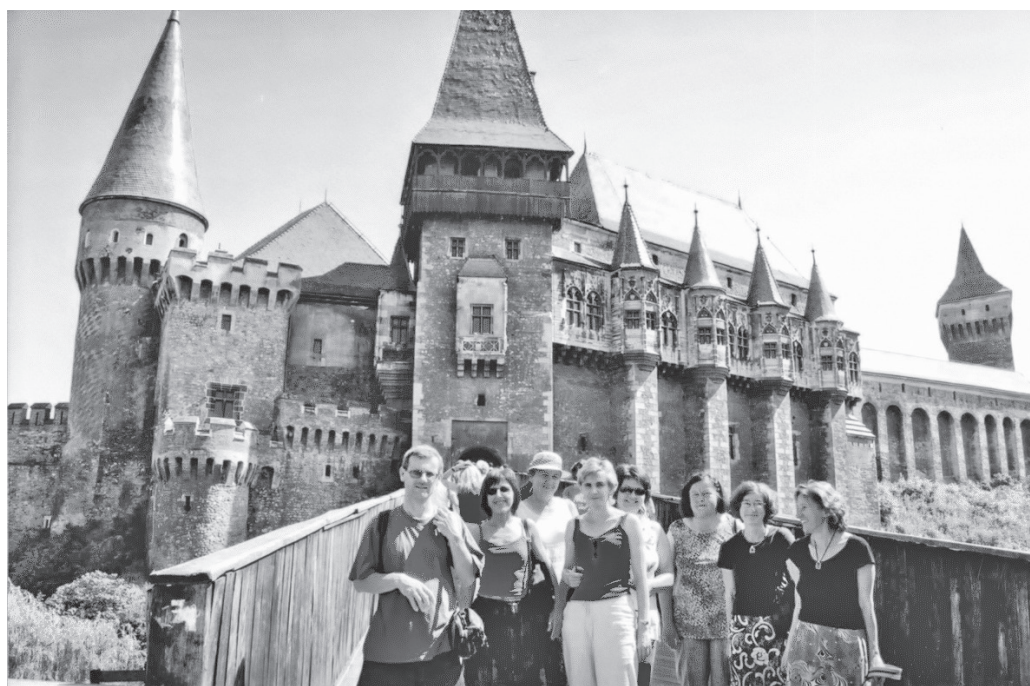
Na miejscu okazało się, że Rumuni to zwyczajny, cywilizowany naród europejski. Ludzie żyją, zachowują się i ubierają tak, jak my w Polsce. Jediną różnicę stanowi śniady kolor skóry, a wynika to z cieplejszego klimatu jaki tam panuje. Mile zaskoczyło nas zachowanie rumuńskiej młodzieży, która licznie oblega puby i restauracje, spaceruje, śmieje się i bawi. Niby nic nadzwyczajnego, a jednak. Poziom kultury, jaki reprezentuje młodzież rumuń-

ska znacznie odbiega od poziomu kultury młodzieży polskiej. Młodzi Rumunii nie są tak krzykliwi i wulgarni, jak młodzież w Polsce. Nie spotkaliśmy na ulicy ludzi pijanych.

Wycieczka była 9-cio dniowa, w tym dwa dni trwały dojazdy.

Droga do Rumunii wiodła przez Czechy, Słowację i Węgry. Rumunie można podzielić na trzy krainy historyczne: najbardziej rozwinięty i obfitujący w zabytki Siedmiogród oraz Wołoszczyznę i Mołdawię.

Na Siedmiogród poświęciliśmy 4 dni. Jest to kraina histo-





ryczna, która od 896 należała do Węgier i Węgrzy stracili ją w 1920 roku po przegranej I wojnie światowej. Do Siedmiogrodu czyli Transylwanii przyjeżdżają głównie Węgrzy, aby tu zwiedzić pamiątki kultury i zabytki swojego narodu. W Rumunii, która liczy 22,3 mln ludzi Węgrzy stanowią 6,6%, Romowie 2,5%, Niemcy i Ukraińcy po 0,3%, Turcy i Rosjanie po 0,2%.

Naród Rumuński pochodzi od starożytnych Daków i Getów – ludów mówiących językiem z rodziny indoeuropejskiej oraz od Rzymian. Język rumuński to szalenie dziwna mieszanina łatyńsko-słowiańska. Często widzieliśmy słowo „dupa”, które oznacza po rumuńsku „po”, „za” albo „według”, n.: COITURA DUPA MASURA czyli budynek na zamówienie. W Siedmiogrodzie „Twierdzy Europy” oprócz rumuńskiego bardzo często mogłem usłyszeć język węgierski. Węgrów jest ok. 1,7 mln. Pierwszą miejscowością, którą zwiedziliśmy był Kluż (węg. Kolozsvár). Stoi tu przepiękny konny pomnik Macieja Korwina, najwybitniejszego króla Węgier, wykonany pod koniec XIX wieku. Wśród postaci składających hołd wielkiemu monarsze jest władca Siedmiogrodu i król Polski Stefan Batory. Monument otrzymał jedną z głównych nagród na wystawie światowej w Paryżu w 1896 r.

Kontrowersyjną postacią jest George Funor, niedawny burmistrz miasta, który wstawił się nacjonalistycznymi poglądami, próbując je wprowadzić w życie właśnie w Klużu. Solą w oku był właśnie pomnik Macieja Korwina, nakazał więc postawić na placu maszty i ławki w kolorach rumuńskiej flagi (czerwono-żółto-niebieskiej) i to z jego inicjatywy przed pomnikiem powstało stanowisko archeologiczne – wykopaliska miały stać się pretekstem do usunięcia obelisku. Pomnik drażnił też Rumunów, ponieważ jedna z postaci składa w hołdzie sztandar mołdawski. Przyjeżdżają tu liczne wycieczki Węgrów, dla których Kluż to jak dla Polaków Lwów.

Obok stoi piękny rzymskokatolicki Kościół św. Michała, którego budowę ukończono w 1580 r. Tu wybierano wybitnych

książąt siedmiogrodzkich, takich jak: Zygmunt Batory, Jerzy Rakoczy, Gabriel Batory czy Gabriel Bethlen. Tu zbierał się sejm i tu w 1551 roku Królowa Izabela Jagiellonka oddała koronę węgierską Ferdynandowi II Habsburgowi.

Po południu udaliśmy się na pieszą wycieczkę ok 10 km do pięknego wąwozu Turda, którego strome wapienne skały sięgają wysokości 300 m. Wokół rozpościerały się malownicze krajobrazy Wyżyny Siedmiogrodzkiej.

Wieczorem dotarliśmy do miejscowości Targu Muresz (dosł. „targ nad rzeką Maruszą”) zamieszkaną przez liczną mniejszość węgierską oraz Szeklerów – ludność niewiadomego pochodzenia mówiąca

węgierskim dialektem.

W 1990 roku w mieście studenci węgierscy wzniesli bunt, domagając się przywrócenia wykładów w ojczystym języku w tutejszych szkołach. Zamieszki krwawo stłumiono. Po upadku reżimu Ceausescu wielu Węgrów wyemigrowało z Targu Muresz, jak zresztą z całego Siedmiogrodu, stąd procentowo ich liczba się zmniejszyła (w latach 70-tych szacowano 8,8% całej Rumunii).

Wieczorem miasto było bardzo piękne i czyste. Na jego przykładzie widać było, że Rumuni walczą o turystów i chcą promować swój kraj. Zaskoczyły nas niskie ceny, porównywalne do polskich. Mogliśmy więc często pozwolić sobie zjeść dobry obiad czy kolację w jednej z licznych restauracji oraz popić smacznym piwem.

W drugim dniu zwiedzania Transylwanii zajeżdżamy do Sighishoary, gdzie przyszedł na świat Wład Palownik – znany jako Drakula. Zwiedzamy to średniowieczne miasto pięknie położone wśród wzgórz. Sighishoara otoczona murami z charakterystyczną Wieżą Zegarową na Starówce nazywana jest rumuńskim Carcassone, ale częściej po prostu Perłą Transylwanii. Następnie witamy Braszów (ok. 320 tys. mieszkańców). Jest to miejscowość wręcz kultowa dla turystów całego świata, którzy interesują się środkowo-wschodnią Europą. Śmiało można go porównać do naszego Krakowa. Miasto założyli Niemcy osadnicy w XIII wieku, a słynne jest ze Starówki i Czernego Kościoła. Tu urodził się słynny humanista Johannes Hontenus, który założył pierwszą w dziejach Transylwanii drukarnię (ok. 1539r.) oraz gimnazjum (1542). Następnie udajemy się do malowniczo położonego średniowiecznego zamku Bran, reklamowanego jako rodowa siedziba Drakuli. Noc spędziliśmy w miejscowości Polana Braszowska (odpowiednik naszego Zakopanego). Na dyskotekę mieliśmy okazję obserwować typowy wschodni zwyczaj, gdzie kobieta tańczy przed mężczyzną.

Marek Ferens

Przyczynek do historii „Czarnego Olka”, komendanta pod obwodu AK-WIN „BUG” Terespol, w latach 1945 – 47

Zainteresowanie społeczeństwa Terespolą historią tego miasta i okolic w czasach okupacji i latach powojennych – jest naturalną potrzebą zatrzymania w pamięci zdarzeń, które mocno dały się we znaki miejscowej ludności, a o których można teraz jawnie mówić i oceniać.

Minęło już wiele lat, prawie wymarło pokolenie żyjące w tamtych latach i oczywistą potrzebą stało się zatrzymanie i utrwalenie w pamięci zdarzeń, które są częścią naszej historii.

Ważną, ze wszech miar zasługującą na uznanie, jest sprawa podjęta przez osoby skupione w „Stowarzyszeniu Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol” i podjęty przez nie wysiłek w wydawaniu pisma „Goniec Terespolski”. Minęło już 25 lat od czasu kiedy ukazał się pierwszy numer. Wszechstronna tematyka tego pisma, obok kwestii historycznych zajmująca się także problematyką aktualną, jest prawdziwą kroniką dziejów Terespoli i okolic.

Nie sposób nie wspomnieć o grupie zapaleńców, którzy z pietyzmem stworzyli muzeum „Prochownia Terespol”, gdzie zgromadzili wiele ciekawych eksponatów i materiałów obrazujących dawne i obecne życie mieszkańców. Jest to zasługa istniejącego „Koła Miłośników Fortyfikacji i Historii Terespoli i okolic”.

Na uwagę zasługują dokonania upamiętniające osoby zasłużone w walce z okupantem i walczące z narzuconą władzą (Żołnierze Wyklęci).

Osobiście byłem świadkiem tych czasów (rocznik 1935) i ośmielam się dorzucić garść wspomnień do tego, co bezpowrotnie odchodzi w niepamięć lub jest przeinaczane i często wypaczane. Nie jestem kompetentny i nie silę się na jakiś kompletny rys historyczny w opisie tamtych czasów. Po prostu chcę przekazać swoje przeżycia, tak jak je widziałem oczami dorastającego chłopaka, a także to co słyszałem od innych i o czym przeczytałem.

Białą plamą w świadomości mieszkańców Terespoli jest działalność osoby, która mocno tkwi w rzeczywistości lat 1944-47, a mianowicie osoby Aleksandra Fedorowicza, znanego powszechnie pod pseudonimem „Czarny Olek”. Słyszczę czasami pytania – czy był to bohater, żołnierz wyklęty, czy może zwykły bandyta?

Pewną wiedzę na ten temat przekazuje Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, wskazując na jego zasługi w walce z władzą PRL (odczyt pracownika Muzeum na spotkaniu z mieszkańcami Terespoli w 2016 r.). To wydaje się być bezsporne, ale dlaczego nie wpisuje się jego na listę żołnierzy wyklętych. Na moją pisemną prośbę do dyrekcji Muzeum o in-

formacje na temat Aleksandra Fedorowicza ps. „Czarny Olek”, otrzymałem odpowiedź, że w dziale historii, w zespole archiwalnym dotyczącym Podobwojewództwa BUG (III, IV i V Rejon) Obwód Biała Podlaska, Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, znajdują się tylko dokumenty finansowe i awansowe członków IV Rejonu. Inne dokumenty mogą być w zasobach IPN Oddział Lublin. W żadnych dostępnych mi dokumentach nie zetknąłem się z opinią na temat działalności „Czarnego Olka” wydaną przez IPN. A chciałbym poznać prawdę, jaka by nie była, bowiem słyszy się spekulacje, że pod koniec swej działalności „Czarny Olek” wyłamał się ze struktur WIN-u i działał na własną rękę.

Kilku publicystów piszących na temat działalności AK-WIN na Podlasiu w latach 1944-47, tylko fragmentarycznie zajmuje się osobą „Czarnego Olka” i tylko w opisie jego czynów (także jemu przypisywanych), bez oceny jego działalności. Na pewno była to postać kontrowersyjna, mocno dająca się we znaki na terenach nadbużańskich. Pamiętają go mieszkańcy takich wsi jak: Nowosiółki, Cieleśnica, Dereczanka, Berezówka, kol. Dobryń, Kijowiec, Krzyczew. Wspomina go też ks. Zdzisław Oziębło w książce „Neple i okolice”, który był proboszczem w Neplach.

Do lektury innych publikacji na temat „Czarnego Olka” odsyłam do wykazu, zamieszczonego na końcu artykułu.

Osobiście miałem kilka okazji spotkać się z „Czarnym Olkiem” i jego rodziną (żoną i synami) oraz wysłuchać wielu osób na temat jego działalności i przeczytać szereg publikacji.

OTO GARŚĆ MOICH WSPOMNIENI

Jak już wspominałem na wstępie urodziłem się w 1935 r. w Terespolu. Moja rodzina (dziadkowie) mieszkała tutaj od 1924 r., po powrocie z Syberii, gdzie wywieziono ich w 1915 r. w czasie I wojny światowej. Dziadkowie pobudowali drewniany domek przy ulicy Piłsudskiego. Po sąsiedztwie mieszkało małżeństwo Jakuszków z dziećmi – Piotrem i Ksenią. Ksenia wyszła za mąż za Aleksandra Fedorowicza. Oni również pobudowali się po sąsiedztwie, ich dom był dość okazały, dwurodzinny, z oszklonym gankiem, otoczony sporym podwórkiem i przyległą działką ziemi. Skojarzyłem później sobie, że było ich stać na taki dom, gdyż Aleksander Fedorowicz służył wówczas w żandarmerii wojskowej w Twierdzy Brzeskiej.

Ojciec mój znał się z Fedorowiczami, ale bliższych kontak-

tów nie utrzymywał. Mieli oni dwójkę dzieci – Jerzego i Adama. Z Jurkiem kolegowałem się w latach 40-tych, był on młodszy ode mnie, myślę że był z rocznika 1936.

Pamiętam, że po kampanii wrześniowej, w której uczestniczył mój ojciec który uniknął niewoli niemieckiej i sowieckiej i wrócił do domu, wrócił również Aleksander Fedorowicz. Podjęli oni pracę u Niemców, przy naprawie torów kolejowych.

Latem 1944 roku, gdy zbliżał się front niemiecko-sowiecki, mieszkańcy Terespoła masowo wyjeżdżali na wieś, chcąc uniknąć obecności w czasie walk w mieście. Nasza rodzina również wyjechała w okolice Kodnia. Po przejściu frontu i ucieczce Niemców, babcia niepokojąc się o pozostawionego w Terespoła dziadka, postanowiła wrócić do miasta. Mnie wzięła ze sobą.

Będąc już w Terespolu i przechodząc naszą ulicą zauważyłem, że pobliski dom Fedorowiczów jest w kilku miejscach przestrzelony, częściowo bez szyb w oknach. Drzwi były lekko uchylone i ja bez zastanowienia wszedłem do środka – nie było tam nikogo. Usłyszałem kroki na drodze i wystraszony rzuciłem się do furtki, gdzie zderzyłem się z Aleksandrem Fedorowiczem. Tak jak i ja był zaskoczony spotkaniem, odezwał się słowami – „co ty tu robisz łobuzie?“, uderzając mnie lekko trzymaną w rękę wojskową menażką. Chyba mnie nie poznał, gdyż inaczej nie nazwałby mnie łobuzem. O spotkaniu tym opowiedziałem swemu ojcu, który stwierdził że sąsiad wcześniej zjawił się w mieście, bo pewnie zbierał i melinował porzuconą broń. To mogło być prawdą, ponieważ był członkiem AK, a wkrótce znalazł się w partyzantce (do tego jeszcze wrócę później).

Tymczasem w Terespolu zaczął „urzędować” sowiecki, wojskowy komendant miasta – „komandir goroda”. Stworzono milicję złożoną z mieszkańców miasta. Do tej milicji wstąpił także mój ojciec. Byli w niej również m. in. Aleksander Fedorowicz, Władysław Jaszczuk i inni których już nie pamiętam.

Powstanie tej milicji miało na celu przede wszystkim względnie praktyczne, w okolicy grasowały bandy rabunkowe, wszędzie walały się materiały wybuchowe, amunicja i broń. Trzeba było zapewnić spokój i porządek. Z tego czasu pamiętam, że gdy zachodziłem do Fedorowiczów pobawić się z Jurkiem, to jego ojciec dawał nam do zabawy pistolet maszynowy ze składaną kolbą – oczywiście bez amunicji. Po pewnym czasie ojciec mój zrezygnował z pracy w milicji, tłumacząc się złym stanem zdrowia. W domu mówił, że nie chce pilnować i zatrzymywać osób wskazanych przez NKWD, zaczęły się bowiem internowania członków AK. NKWD słusznie podejrzewało, że wśród milicjantów ukrywa się wielu AK-owców.

Pewnego razu zrobili zasadzkę na Posterunku w Terespolu i zatrzymali m. in. Władysława Jaszczuka, którego wywieziono w głąb Rosji. Aleksander Fedorowicz uniknął wywózki, gdyż w porę został ostrzeżony o zasadzce i od razu udał się do „chłopców z lasu”.

W tym czasie na Podlasiu podziemie było bardzo silne. Według oceny ówczesnych władz liczyło ok. 600 osób. Dwukrotnie rozbito więzienie w Białej Podlaskiej, uwalniając zatrzymanych – głównie członków AK. Od połowy 1945 roku (po formalnym rozwiązaniu AK), rolę dalszej walki z narzuconą

władzą podjęły struktury WIN – Wolność i Niezawisłość. Jaką rolę początkowo w ich strukturze pełnił „Czarny Olek” nie udało mi się ustalić. Natomiast później (myślę że w 1946r.) był już komendantem podobwodu „BUG” WIN Terespol. O nastrojach wśród społeczeństwa niech świadczy fakt powszechnego słuchania zagranicznych audycji w języku polskim, głównie z Londynu. Pamiętam, że któregoś wieczoru przyszedł do naszego domu – prosto z lasu – z obstawą „Czarny Olek”, aby posłuchać wiadomości z Londynu. Ojciec przestrzegał domowników, aby o tym nikomu nie mówić, gdyż może to grozić więzieniem. „Czarny Olek” w tym czasie odwiedzał również swoją żonę i synów. Organy WOP i UB organizowały nocne zasadzki, aby go złapać, ale nigdy im się to nie udało. Zabierali również jego żonę do aresztu, gdzie ją przesłuchiwali i bili, chcąc wydość od niej informacje na temat męża. Osobiście widziałem, że czasami chodziła z siniakami na twarzy. W końcu chcąc mieć spokój, rozwiodła się zaocznie z mężem.

Rok 1945 zakończył się tragedią dla naszej rodziny. Przytaczam to wydarzenie ponieważ w mojej pamięci wiąże się ono z osobą „Czarnego Olka”.

Moją siostrą cioteczną była Nadzieja, żona Aleksandra Kuncewicza. Prowadzili oni w czasie okupacji warsztat szewsko-kamaszniczy, robili także buty dla Niemców. W 1944 roku zostali aresztowani przez resort bezpieczeństwa w Białej Podlaskiej pod zarzutem współpracy z okupantem. Aleksander został wywieziony w głąb Rosji (okolice Workuty), Nadzia zaś była trzymana w więzieniu w Białej Podlaskiej. W marcu 1945 roku została uwolniona z więzienia przez zbrojne podziemie. Krótko przebywała na ich „melinie” – jak mówiła w gościnie u chłopców z lasu. Czy zetknęła się z „Czarnym Olkiem” i jego ludźmi, nie wiem na pewno, ale jest to bardzo możliwe. Wspominała czasami, że idąc do nas wieczorami spotyka na ulicy znajomych, którzy oświetlają ją latarką, a poznawszy przepuszczają bez zatrzymywania. Niewątpliwie miała na myśli „ochronę” Czarnego Olka. Nadzia Kuncewicz po uwolnieniu z więzienia i pobycie w lesie przebywała u nas w domu, ukrywając się do czasu amnestii. Później mieszkała samotnie w swoim domu, nadal prowadząc warsztat szewski z pomocą zatrudnionych pracowników.

Zbliżała się Wigilia 1945 roku. Moja mama z babcią przygotowywały wieczerę, czekaliśmy na przyście Nadzi. Nagle wpadła zapłakana sąsiadka mówiąc, że Nadzia została zastrzelona w swoim domu. Rozpacz mojej babci nie miała granic, to ona wychowywała Nadzię (swoją wnuczkę) od 4 roku życia. Nadzia miała tylko 25 lat, polityką się nie interesowała, żyła samotnie, mąż przebywał na zesłaniu w Rosji. Dlaczego więc i kto dopuścił się tej zbrodni?

Ówczesne władze nie zadawały sobie trudu, aby odszukać sprawców. Oficjalnie umorzono śledztwo z powodu nie wykrycia sprawców, nieoficjalnie zaś powiedziano, że to sprawka „Czarnego Olka”. Od tej zbrodni minęło 75 lat i nadal brak jest odpowiedzi na pytanie: „Kto tego czynu dokonał?”. Wersję o tym, że to sprawka „Czarnego Olka” władze podały w publikacji o jego działalności w latach 50-tych, powtórzono to również w latach 60-tych.

Na własną rękę próbowałem zbierać wszelkie sygnały, które potwierdziłyby powyższą tezę. W latach 70-tych zgadałem się z mieszkańcem Kukuryk, który miał wielu znajomych we wsi Nowosiółki, kol. Dobryń, skąd wywodziło się wielu ludzi „Czarnego Olka”. Mówił on, że słyszał jak bracia Kotowie, wykonawcy wyroków śmierci „Czarnego Olka”, chwalili się tym wyczynem słowami – „to my rozwaliliśmy Kuncewiczową”. Ile było w tym prawdy – trudno powiedzieć. Bezpośrednich dowodów do tej pory nie znalazłem. Mieszkańcy miasteczka w swoich opiniach byli podzieleni. Jedni wierzyli ówczesnym władzom, inni mieli wątpliwości. Otwarte zostało pytanie: „Kto i dlaczego zamordował Nadzieję Kuncewicz?” Rodzina do dnia dzisiejszego nie znalazła odpowiedzi.

Pewną szansą było przekazanie archiwów władz PRL-u do Instytutu Pamięci Narodowej. Chcąc z tego skorzystać, zwróciłem się w tej sprawie do IPN w Lublinie. Niestety okazało się, że nie jestem osobą uprawnioną do otrzymania takich informacji, ponieważ jestem dalekim krewnym (synem jej ciotki).

Nie poprzestając na tym zwróciłem się z kolei do profesora Rafała Wnuka, historyka z KUL (autora publikacji „Lubelski Okręg AK, DSZ, WIN – 1944-47”), który miał dostęp do akt sądowych¹ z procesu „Czarnego Olka”, z pytaniem czy w akcie oskarżenia zarzucono jemu zamordowanie Nadzieji Kuncewicz i z jakiego powodu? Nie otrzymałem jednak żadnej odpowiedzi – ani pozytywnej, ani negatywnej.

Wróćę teraz do roku 1946., który zaznaczył się mocno akcjami zbrojnego podziemia, zapewne z udziałem bojówek „Czarnego Olka”. Oto niektóre z nich:

- czerwiec 1946 roku – ostrzelanie w Terespolu kasyna oficerskiego WOP. W wyniku strzelaniny zginęły dwie osoby. Cudem uratował się por. Bolesław A., z którym rozmawiałem o tym zdarzeniu po 20 latach. Wspominał, że wstąpił do armii Berlinga na Ukrainie w ucieczce przed bandami UPA, a teraz mógł spotkać śmierć z rąk polskich.
- 17 listopada 1946 roku – zastrzelenie kpt. Mieczysława Tomaszewskiego, kierownika Punktu Kontrolnego WOP w Terespolu.
- noc 29/30. listopada 1946 roku Terespol – zastrzelenie Mieczysława Zduniaka, członka Obwodowej Komisji Wyborczej w Huszcy.
- kilkukrotne najście na majątek w Cieleśnicy, zarekwirowanie wyprodukowanego spirytusu i koni ze stadniny.

Władze bezpieczeństwa PRL reagowały obławami na „chłopców z lasu”, w wyniku których były ofiary po obu stronach. Pewnego razu młodzież zorganizowała potańcówkę we wsi Nowosiółki. Budynek remizy otoczyli „chłopcy z lasu”, kazali obecnym rozebrać się do naga i tak tańczyć. Był to bardzo upokarzający widok i długo się o tym mówiło. W ten sposób podziemie mściło się za brak żałoby po ich poległych kolegach.

Inną reakcją podziemia było nakładanie kontrybucji na określone osoby. W grudniu 1946 roku mój wujek Józef W. otrzymał groźnie brzmiące wezwanie, które ukradkiem prze-

czytałem (miałem 11 lat). Cytuję je z pamięci:

„W imieniu władz Polski Podziemnej wzywamy Pana do uiszczenia na naszą rzecz 50 000 złotych. Kwotę powyższą proszę dostarczyć do miejscowości Nowosiółki, gdzie zgłosi się do Pana właściwy odbiorca. Proszę przebywać tam w godzinach popołudniowych w tamtejszej gospodzie. W przypadku niedostarczenia tej kwoty w wyznaczonym terminie lub zawiadomienia organów bezpieczeństwa spotka Pana to, co spotkało Mieczysława Zduniaka.”

KOMENDANT REJONU AK

Wujek Józef, mimo lamentów swojej żony (mieli czwórkę małych dzieci) zebrał żadaną kwotę i w wyznaczonym dniu udał się do Nowosiółek (matecznik „Czarnego Olka”), gdzie w tamtejszej gospodzie przekazał pieniądze osobie, która do niego podeszła.

Po upływie roku wujek został wezwany do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie poddano go przesłuchaniu na powyższy temat. Wujek zaprzeczył, aby jakieś pieniądze nosił „chłopców z lasu”. Chyba mu nie uwierzono, gdyż zaczęły się wizyty inspektorów Urzędu Skarbowego i duże domiary podatkowe. Wujek bowiem zajmował się kiszeniem ogórków w beczkach.

Koniec roku 1946 i początek 1947 to czas przygotowań do tzw. „Wyborów do Sejmu” (19 stycznia 1947 r.). Podziemie próbowało paraliżować te przygotowania w różny sposób. Nie dało to jednak oczekiwanych rezultatów, gdyż wybory i tak zostały sfałszowane. Pamiętam jak dziadek z babcią wrócili w niedzielę po mszy w kościele i mówili, że ktoś podrzucił im paczkę kart do głosowania z numerem listy Nr 5.

Później dowiedziałem się, że był to numer listy PSL (Polskie Stronnictwo Ludowe St. Mikołajczyka). Kart tego Stronnictwa w lokalach wyborczych było mało albo nie było ich w ogóle – dlatego podziemie podrzucało je w kościołach.

Po wyborach władze ogłosiły amnestię, chcąc rozładować podziemie. Na terenie Podlasia nie osiągnęły tego celu, postanowiły uciec się do prowokacji. Działaniami takimi objęto Podobwód WIN Bug. Podesłano agenta z zadaniem werbowania nowych członków do walki z komunistyczną władzą. Agentem tym okazała się elegancka, młoda kobieta, przedstawiająca się jako wysłannik rządu londyńskiego. Twierdziła, że została zrzucona na spadochronie w celu werbowania nowych członków podziemia. Na poparcie swoich słów dysponowała sporym zapasem dolarów, które wypłacała podpisującym deklaracje przynależności do WIN-u. Naiwni mieszkańcy wielu wsi (Nowosiółki, Dobryń Duży, kol. Dobryń) dali się nabrać. Po pewnym czasie prowokatorka zniknęła, a Urząd Bezpieczeństwa przystąpił do aresztowań. Wiem, że kilka osób swoją łatwowierność przypłaciło więzieniem, zwłaszcza Ci u których znaleziono broń.

Długo nie udawało mi się zweryfikować prawdziwości tej historii. Dopiero gdy wpadła mi w ręce książka ks. Zdzisława Oziembły „Neple i okolice”, w której przytacza on wspomnienia proboszcza parafii w Neplach w latach 1945-55 ks. Franciszka Zapadki, uwierzyłem że to prawda.

1 Sygn. akt ASRL – SR 118/51, Sygn. akt ASRL – SR/52 t. I, II

Ksiądz Franciszek Zapadka pisał: „W roku 1945 komendantem Milicji w Terespolu był Aleksander Fiedorczyk (Fedorowicz). Znałem go dobrze – brunet, lat ponad 40. Należał do AK. Gdy grunt pod nogami zaczął mu się palić, rzucił służbę, wstąpił do miejscowej partyzantki i stał się jej wodzem. Działał jako „Czarny Olek”. I dalej: „W 1952 roku (data przybliżona) grasowała po naszej okolicy kobieta prowokator-szpieg.

Namawiała do zapisywania się do organizacji z USA, wrogiej komunistom i PRL. Obiecywała i dawała dolary dla wpisujących się na listę członków. Kilka osób dało się nabrać, głównie z Dobrynia, i odsiedziało kilka lat w więzieniu. W Neplach u mnie na plebanii chciała zostać gospodynią, ale jej nie przyjąłem. Księżka Ładysława Krzyżanowskiego – proboszcza z Malowej Góry – usilnie namawiała do zapisania się do Organizacji z USA lub do przekazania na jej cele jakiejś ofiary. Proboszcz stanowczo odmówił i ocalał. Kobieta sporo ludzi zgubiła, ale i sama wpadła i marnie zginęła”.

Jakie były dalsze losy „Czarnego Olka”? Wiem, że nie skorzystał z amnestii. Opuścił Podlasie i został gdzieś w głębi kraju zatrzymany przez UB. Miał proces sądowy w latach 1951-52 w Lublinie, prawdopodobnie został skazany na karę śmierci, zamienioną w drodze ułaskawienia na dożywocie. W czasie śledztwa był kilkakrotnie przywożony na tereny nadbużańskie (płd. Podlasie), gdzie miał wskazywać miejsca ukrycia broni. W czasie wizji lokalnej miejscowa ludność odnosiła się wrogo do „Czarnego Olka”. Jeden z funkcjonariuszy UB mówił, że chłopi chcieli go zakłuć widłami i trzeba było go bronić.

Jeszcze o jednej sprawie chciałbym opowiedzieć – o moim ostatnim spotkaniu z „Czarnym Olkiem”. W 1962 roku kończyłem studia w Warszawie i chciałem podjąć pracę w Warszawie. Potrzebne było jednak zameldowanie, które trudno było zdobyć. Furtką było honorowanie zameldowania w miejscowościach podwarszawskich.

Będąc w Terespolu, dowiedziałem się, że Ksenia Fedorowicz, żona „Czarnego Olka”, mieszka wraz z mężem i synami w Ząbkach pod Warszawą. Nie wiedziałem, że po wyjściu z więzienia (prawdopodobnie pod koniec lat 50-tych), „Czarny Olek” miał sądowy zakaz przebywania na obszarze swojej działalności (w promieniu 100 km). Dlatego też ściągnął żonę i synów do Ząbek. Podjął pracę jako kierowca. Ksenia Fedorowicz powiedziała mi, żebym przyjechał do Ząbek, a ona załatwi mi zameldowanie. Tak też się stało i zameldowałem się w Ząbkach. Pewnego razu, gdy zaszedłem do Fedorowiczów i spotkałem się na podwórku z Ksenią i jej synem Jurkiem, z domu wyszedł starszy pan, domyśliłem się, że jest to Aleksander Fedorowicz, sławny „Czarny Olek”. Ksenia wskazując na mnie powiedziała do męża – wiesz kto to jest? i nie czekając na odpowiedź powiedziała – to jest syn Józka Romaniuka z Terespolu. „Czarny Olek”, trochę zdumiony, popatrzył na mnie, nie podał mi ręki, nie odezwał się, o nic nie zapytał. Widać było po nim lata tułaczki po partyzanckich melinach i lata wieloletniego więzienia.

Trochę byłem zaskoczony tym spotkaniem i zabrakło mi odwagi, aby o cokolwiek jego zapytać. Miałem świadomość,

że stoi przede mną człowiek, który przez jednych był uważany za bohatera, a przez drugich za bandytę. Jeżeli był bohaterem, to wyroki sądów komunistycznych powinny zostać uchylone, jeżeli natomiast był bandytą, to czeka jego najsprawiedliwszy z wyroków – wyrok Boski.

Na koniec chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym, mało znanym zdarzeniu, a mianowicie jak legenda „Czarnego Olka” oddziaływała na miejscowe władze PRL, skoro chciały pozbyć się z Terespolu ponad 20 osób.

Działo się to w pierwszej połowie 1947 roku. Władze Terespolu otrzymały nakaz przygotowania listy osób narodowości ukraińskiej, przeznaczonych do wywózki w ramach akcji „Wisła”. Dowódca 30 kompanii WOP kapitan Wąsowicz i jego oficer informacji żwawo wzięli się do pracy. Z miejsca zwietrzyli okazję pozbycia się niewygodnych dla nich ludzi. Wpisali więc na listę organistę, kierownika szkoły, przewodniczącego Koła PPS, przewodniczącego Miejskiej Rady i wielu innych – w sumie 23 osoby. Jako uzasadnienie wpisania ich na listę podawali: sympatyk WIN, członek WIN. Dowiedziało się o tym przebywający na inspekcji Zastępca Dowódcy 11 pp. por. Baziak, który z miejsca zareagował i polecił wycofać z listy osoby narodowości polskiej. Argument UB, że niektóre z tych osób w 1941 roku podawały przynależność do narodowości ukraińskiej – nie znalazł potwierdzenia.

Przesłuchujący te osoby por. Baziak przekonał się, że umieją one „Ojczyznę Naszą” i znają Hymn Polski.

Jestem pewny, że kpt. Wąsowicz – przystany z Rosji jako Polak – nie zdałby tego egzaminu.

Jest to przykład, że postawa niskiego stopniem oficera uratowała wielu mieszkańców Terespolu przed przymusową wywózką na Ziemię Odzyskaną.

Prawie wszystkie wymienione osoby były mi znane. Były powszechnie szanowane, a że były sympatykami WIN-u, to nie powód, aby skazywać je na wygnanie z rodzinnego miasteczka. W żadnym przypadku autorzy listy nie podali w czym wyrażała się sympatia do WIN.

Nie podaję tutaj nazwisk tych osób, gdyż pełną listę zawiera praca prof. A. Tłomackiego, której tytuł zamieszczam na końcu wspomnień.

Pozostaje pytanie, jaka kara spotkała kpt. Wąsowicza za bezczelną samowolę. Wiem natomiast, że po pewnym czasie chodził już w mundurze majora... Po 1956 roku wyjechał do ZSRR razem z żoną terespolanką Marią G.

Tyle moich wspomnień. Jeżeli ktoś chciałby je uzupełnić lub skomentować, może o tym napisać do redakcji „Gońca Terespolskiego”.

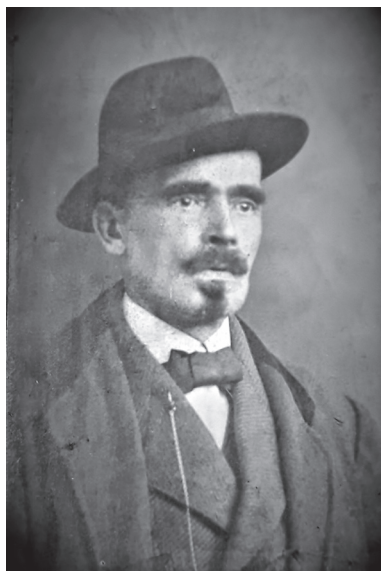
Ryszard Romaniuk

Wykaz lektur:

Rafał Wnuk – „Lubelski Okręg AK, DSZ, WIN – 1944-47”
 Andrzej Tłomacki – „Akcja „Wisła” w powiecie bialskim, na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947”
 Ks. Zdzisław Oziębło – „Neple i okolice”

Pułkownik Zygmunt August Aleksander Czarnecki (1870 – ok. 1930)¹

Zygmunt August Aleksander Czarnecki urodził się 25 lutego 1870 r. jako syn Emiliana Ksawerego Zygmunta – Burmistrza Miasta Terespol w latach 1864-1874, szlachcica ziemi grodzieńskiej herbu Prus III – i Rozalii Nimfy z Kozierowskich wywodzącej się ze szlachty mazowieckiej herbu Dołęga. W Terespolu mieszka z rodzicami do 1874 r. kiedy to po wielkiej powodzi jaka nawiedziła miasto zostali zmuszeni do wyjazdu po stracie całego dobytku. Nauki pobierał w gimnazjach w Radomiu i Łodzi. Po ukończeniu 6 klas wstąpił na ochotnika do 25 Smoleńskiego Pułku w Kozienicach skąd następnie odesłano go do Szkoły Junkrów w Czugujewie Charkowskim. Tam ukończył w 1891 r. dwuletni kurs z odznaczeniem pierwszego stopnia. W tym samym roku został przydzielony jako podporucznik do 16 Pułku Grenadierów gdzie służył do 1 sierpnia tego roku. W 1895 r. już jako porucznik porzucił tymczasowo służbę wojskową. Porzucenie służby spowodowała gorączka złota jaka panowała wówczas w Baku. Tam też w 1896 r. został przyjęty na stanowisko Dyrektora Stacji Odbiorczej Naftociągu Ryłski i Spółka gdzie pracował do końca 1897 r. W tym też roku powrócił do kraju gdzie do grudnia 1898 r. pracował jako urzędnik IX klasy w komorach celnych w Werbach i Sosnowcu a następnie do końca grudnia 1899 r. jako sekretarz inspektora podatkowego w Warszawie. W 1900 r. wstąpił ponownie do armii do 179 Ujść Dzwińskiego Pułku Piechoty i brał udział w rosyjskim podboju Mandżurii od 1900 do 1905 r. i w wojnie rosyjsko – japońskiej 1904 – 1905 jako oficer w 59 Rizańskim Pułku Piechoty oraz w I Wojnie Światowej. 12 czerwca 1904 r. ożenił się w Warszawie z Heleną z Burzyńskich z którą miał dwóch synów urodzonych w Libawie – Stefana Jana Antoniego ur. 25.01.1907 r. i Władysława Lucjana Ignacego ur. 3.08.1908 r. W 1908 r. został przeniesiony jako sztabkapitan a następnie awansowany na kapitana w 179 Ujść Dzwińskim Pułku Piechoty. Z wybuchem wojny światowej został awansowany na podpułkownika. W 1914 r. dostaje się do niewoli austriackiej i zostaje osadzony w obozie jenieckim w Zalaegerszeg na Węgrzech. W 1918 r. został wydany bolszewikom w zamian za jeńców austro-węgierskich. W Moskwie przy pomocy dawnych oficerów carskich udaje mu się uciec. Bolszewicy nie uwierzyli mu w historię o niewoli i oskarżyli o działalność antybolszewicką. Udało mu się uciec pociągiem który ewakuował rannych i chorych Ukraińców do



Kijowa. Z Kijowa przedostał się nad Don do armii gen. Antona Denikina. Tam został awansowany na stopień pułkownika i został sztaboficerem przy Gubernatorze Noworosyjskim – Czarnomorskim w dziale rewizji aprowizacji. Po przybyciu do Noworosyjska spotkał tyłowe oddziały polskie które na mocy układów z Francją kierowane były do Polski. Sam się do nich nie przyłączył jednak bo jak pisał sam nie dowierzał że może już się formować armia polska. Czarnecki marzył że po uzyskaniu zaufania gen. Denikina skłoni go do sojuszu z Polską przeciwko wspólnemu wrogowi – bolszewikom. Od 1 lipca 1919 r. do 1 września 1919 r. został Członkiem Rewizorem Skarbu działu aprowizacji. W czasie służby w armii carskiej został odznaczony orderem św. Stanisława III klasy z mieczami i wstęgą, orderem św. Stanisława II klasy z mieczami na szyję, orderem św. Anny III klasy oraz wszystkimi siedmioma medalami za służbę. Władał biegle językami rosyjskim, francuskim, niemieckim oraz posiadał znajomość języka angielskiego, włoskiego i węgierskiego.

Po powrocie do Polski został początkowo zatrudniony jako pomocnik buchaltera w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich w Wydziale II Budżetowym Sekcji Skarbowej gdzie pracował od 22 listopada 1919 r. W 1920 r. zamieszkał w Bydgoszczy gdzie w 1921 r. został zatrudniony w Dyrekcji Kolei Radomskiej. W 1922 r. miejscowa policja wystawiła mu świadectwo moralności które przedłożył wraz z kolejnym podaniem do armii polskiej. W tym samym roku wyjechał z Bydgoszczy prawdopodobnie do Warszawy chociaż już w 1926 r. nie można było określić miejsca jego zamieszkania.

Nie został jednak przyjęty do armii polskiej. Niestety jego podania o przyjęcie do służby czynnej były cały czas odrzucane. Nie pomogły mu też znajomości z gen. Stefanem Mokrzyckim Dowódcą 8 Dywizji Piechoty czy podpułkownikiem z armii gen. Hallera – Stefanem Taborowskim. Zarzucano mu brak potwierdzenia posiadania nominacji na pułkownika oraz postrzegano go jako element niepewny przez jego dawną przynależność do armii gen. Antona Denikina.

Zmarł prawdopodobnie około 1930 r. Już od 1926 r. zaginął bez wieści. Nie stawiał się także na wezwania Oficerskiego Trybunału Orzekającego w Warszawie który miał rozstrzygnąć ostateczną kwestię jego przyjęcia do armii.

Przemysław Wróblewski, Prochownia Terespol

¹ Biogram na podstawie teczki personalnej z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie. Sygn. I.481.C.6159

Pułkownik Stanisław Sobieszczak (1891-1957)¹

Stanisław Sobieszczak urodził się w Terespolu 27 kwietnia 1891 r. jako syn Aleksandra – feldfebla 6 Libawskiego Pułku Piechoty stacjonującego w Terespolu (zm.1936) (sam pochodził ze wsi Kapłań niedaleko Klukowa na Podlasiu) i Józefy z Rutkowskich (zm.1938). Wychowywał się przy rodzicach. Nauki pobierał początkowo w domu, a następnie w Szkołach Powszechnych w Terespolu i Brześciu nad Bugiem. W latach 1901-1903 uczęszczał do progimnazjum w Brześciu nad Bugiem. W 1903 r. przeniósł się do gimnazjum w Białej Podlaskiej ze względu na przeniesienie służbowe swojego ojca. W roku szkolnym 1904/1905 przerwał naukę w gimnazjum ze względu na strajk w szkole i uczył się prywatnie w domu. Naukę wznowił w 1905 r. w tym samym gimnazjum, które ukończył w 1909 r. uzyskując maturę. W tym samym roku wstąpił na Uniwersytet Warszawski na wydział fizyczno-matematyczny, gdzie studiował zaledwie rok. 14 września 1910 r. wstąpił do Wojskowej Szkoły Piechoty w Odessie na pierwszy specjalny kurs, który ukończył w 1912 r. jako młodszy portupei – junkier. 13 sierpnia 1912 r. po ukończeniu szkoły został awansowany na podporucznika i przydzielony do 2 Pułku Strzelców w Łodzi, w którym służył do 7 sierpnia 1914 r. jako młodszy oficer kompani strzeleckiej i ckm. 7 sierpnia 1914 r. został skierowany na front, gdzie walczył do 1 grudnia 1917 r. 14 listopada 1914 r. pod Drzewcami nad Wartą został ranny ciężko w brzuch. 18 stycznia 1916 r. został awansowany na porucznika ze starszeństwem od 13 sierpnia 1915 r. 9 lipca 1916 r. został awansowany na podkapitana ze starszeństwem od 13 lutego 1916 r. 7 października 1917 r. został awansowany na kapitana ze starszeństwem od 13 lutego 1917 r. Służbę w wojsku rosyjskim zakończył 30 listopada 1917 r. służąc w 2 Pułku Strzelców jako kapitan dowódca baonu. Podczas służby w armii rosyjskiej był wielokrotnie odznaczany: Orderem św. Anny 4 klasy za waleczność – 15 stycznia 1916 r., orderem św. Stanisława 3 klasy z mieczami i wstęgą – 7 listopada 1915 r., orderem św. Anny 3 klasy z mieczami i wstęgą – 10 czerwca 1916 r., orderem św. Stanisława 2 klasy z mieczami i wstęgą – 25 listopada 1916 r., orderem św. Anny 2 klasy z mieczami i wstęgą – 26 listopada 1916 r., orderem św. Włodzimierza 4 klasy z mieczami i wstęgą – 27 stycznia 1917 r.

Dnia 1 grudnia 1917 r. w Sorokach nad Dniestrem wstąpił do



II Korpusu Wojska Polskiego na Wschodzie dowodzonym przez gen. por. Sylwestra Stankiewicza, gdzie pełnił funkcję Szefa Sztabu i Intendenta Korpusu oraz dowódcy baonu 13 Pułku Strzelców Wojska Polskiego, a także pomocnika komisarza polskiego przy IX Armii rosyjskiej. 27 marca 1918 r. ze względów rodzinnych otrzymał urlop, ale do pułku już nie wrócił ze względu na jego rozwiązanie. Do 23 grudnia 1918 r. mieszkał w Odessie i był członkiem Związku Polaków Wojskowych w Odessie. 23 grudnia 1918 r. wstąpił do IV Dywizji gen. Lucjana Żeligowskiego i został awansowany na majora. Z IV Dywizją powrócił do Polski w lipcu 1919 r. Po połączeniu się IV Dywizji gen. Żeligowskiego z 10 Dywizją Piechoty został mianowany

dowódcą baonu w 29 Pułku Strzelców Kaniowskich, a następnie na to samo stanowisko do 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. W ramach tego pułku walczył w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921 oraz dowodził nim w czasie bitwy warszawskiej. W marcu 1921 r. wraz z pułkiem powrócił do Łodzi. 3 sierpnia 1921 r. został przyjęty do Wojska Polskiego na oficera zawodowego. 6 listopada 1921 r. został przeniesiony do 29 Pułku Strzelców Kaniowskich jako referent wyszkolenia. W 1922 r. został awansowany na podpułkownika ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. i został przeniesiony do 70 Pułku Piechoty na stanowisko zastępcy szefa pułku. W grudniu 1924 r. został awansowany na pułkownika ze starszeństwem od 15 sierpnia 1924 r. w lutym 1925 r. został mianowany dowódcą 80 Pułku Piechoty. Pułkiem dowodził do 1927 r. W sierpniu tego roku Dekretem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego został mianowany Inspektorem Formacji Piesznych KOP, którym był do 1932 r. W kwietniu 1932 r. został mianowany Dowódcą Brygady KOP „Polesie”, którą dowodził do 1937 r., kiedy to został odesłany w stan spoczynku. W Wojsku Polskim był odznaczony: Orderem Virtuti Militari V klasy (nr. 1032) w 1920 r., dwukrotnie Krzyżem Walecznych w 1922 r., Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1934 r., Złotym Krzyżem Zasługi w 1931 r., Medalem Niepodległości w 1933 r., Medalem za wojnę 1918-1921 w 1928 r., Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości w 1928 r., francuskim orderem Interralie w 1926 r., Medalem „Polska Swemu Obrońcy” w 1926 r. oraz pięcioma pochwałami: dowódcy 17 Dywizji Piechoty, dowódcy 20 Dy-

1 Biogram na podstawie teczek personalnej z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie sygn. I.482.64-5410, W. Jarno, Łódzcy bohaterowie wojen o granice odrodzonej Polski 1918–1920, Łódź–Warszawa 2020, s. 211–230

wizji Piechoty oraz dowódcy Okręgu Korpusu Nr. IX. Był także członkiem Związku Kaniowczyków i Żeligowszczyków.

Ze względu na stan zdrowia nie wziął udziału w walkach II wojny światowej. Niewiele wiadomo, co robił w czasie okupacji poza mieszkaniem w Łodzi i prawdopodobnie pracował w biurze fabryki jedwabiu należącej do jego szwagra Włodzimierza Połońskiego. Po wojnie pracował w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego, jednak podupadał

ciągle na zdrowiu, często trafiał do szpitala w Tuszyńku. Zmarł w Łodzi 26 grudnia 1957 r. i został pogrzebany na cmentarzu katolickim św. Anny na Zarzewiu.

21 maja 1916 r. poślubił w Odessie Wierosławę Połońską którą poznał jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w Łodzi. Z Wierosławą przeżył w małżeństwie 41 lat, a sama Wierosława zmarła w Łodzi 11 lutego 1980 r. Nie mieli potomstwa.

Przemysław Wróblewski, Prochownia Terespol

Nauczycielskie pożegnania

Rok temu, 29 listopada 2021r. odeszła do wieczności Pani Maria Dziem zd. Gulewska, profesorka języka rosyjskiego w terespolskim liceum ogólnokształcącym. Przepracowała 33 lata w zawodzie nauczyciela szkoły średniej w latach 1957 – 1990. Była to jej pierwsza i ostatnia praca.

Pani Profesor urodziła się 28 października 1934 r. w Żeszczynie. W wieku 7 lat straciła ojca, który zginął na Majdanku. Wychowywana była przez dziadków Gulewskich, którzy w małej dziewczynce upatrywali ogromny potencjał intelektualny. Postanowili zatem kształcić ją, mimo trudnych powojennych lat. Szkołę Podstawową ukończyła w Żeszczynie, a Liceum Ogólnokształcące w Wisznicach. Ucząc się, drogę do szkoły z Żeszczyny do Wisznic najczęściej przemierzała pieszo. Były to bardzo trudne czasy powojenne, kiedy wszyscy byli zrównani biedą. Studia o kierunku filologia rosyjska ukończyła w Opolu, a po ich ukończeniu wróciła na Lubelszczyznę. Miała wiele propozycji miejsc pracy, ale wybrała nasze miasto. Tutaj wyszła za mąż za Aleksandra Dziema. Od 1957 r. uczyła w liceum języka rosyjskiego. Była bardzo wymagająca, konsekwentna, ale i sprawiedliwa. Chętnie uczest-



niczyła we wspólnych wyjazdach z wychowankami. Miała bardzo dobry kontakt z rodzicami uczniów. Dyskretna, umiała dochować uczniowskie tajemnice. Potrafiła skutecznie kształtować pozytywne zachowania i posta-

Lucyna Jarocka

EPITAFIUM dla ś.p. prof. MARII DZIEM

*W pokłonie niosę pamięci różę
I ściskam myśli w bukietcie wspomnień
Wszystkie zdarzenia, małe i duże
Mówią w mym sercu, że nie zapomnę
Znam głos ten ciepły, życzliwe oko
Serdeczne słowa, gdy ktoś padł nisko
Ciche współczucie, niostło wysoko
Że nawet słońce stało się blisko
Gdzie jesteś dzisiaj, PIECHURZE ŻYCIA?
Stąpałaś także po trudnej drodze
I łzy roniałaś czasem z ukrycia
Gdy los dotykał w bólu I trwodze
Poznałaś sama sierocą dolę
W wędrówce w biedne studenckie życie
Sukces splotałaś swą pracą w szkole
Wskazując MŁODYM prawe oblicze
Niech Ci śpiewają anielskie chóry
Dołączam wokal najlepszych wspomnień
Popatrz czasami z niebieskiej góry
Aby usłyszeć, że NIE ZAPOMNĘ!*

wy młodzieży. Swjej pracy oddawała się z serca i zamiłowania. Miała sukcesy dydaktyczne. Jej uczniowie z powodzeniem brali udział w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. W 1973 roku finalistką eliminacji wojewódzkich „Olimpiady z Języka Rosyjskiego” została uczennica Danuta Kowaluk, a w 1977 r. za udział w eliminacjach centralnych „VIII Olimpiady z Języka Rosyjskiego” uczennica klasy maturalnej Alina Konieczna, obecnie Alina Tarasiuk, emerytowana nauczycielka języka rosyjskiego w ZSP nr 1 w Terespolu, w tamtym czasie otrzymała wolny wstęp na studia rusycystyczne.

Pani Maria Dzień wyczulona była na potrzeby innych i zawsze gotowa do pomocy. Pochylała się nad każdym swoim uczniem. Osoba dystygowana. Miała posągową, poważną twarz, profesorski głos i piękną wymowę. Była bardzo opano-

wana, spokojna i ważyła słowa. Charakterystycznie wypowiadała podniebne „ł”. Była osobą dobrze zorganizowaną i pracowitą. Miała zdolności manualne, pięknie szydełkowała i robiła na drutach. Jej pasją również była działka ogrodowa, gdzie oddawała się wraz z rodziną uprawie warzyw, owoców i kwiatów.

W oświacie pracowała do 1990 roku. Później poświęciła się wychowaniu wnucząt. Miała troje dzieci i wszystkie pracują w zawodzie nauczyciela. Zajmowała się też pracą społeczną i w pierwszych wolnych i demokratycznych wyborach samorządowych została wybrana do Rady Miasta i Gminy Terespol z Komitetu Wyborczego „Solidarność”. Córka zmarłej, Pani Joanna Moździeż nauczycielka terespolskich szkół o swojej zmarłej mamie powiedziała: Wspaniała Mama, Babcia i Prababcia. Pedagog.

W lipcu 2022 roku również odeszła do Pana w wieku 94 lat Pani Alicja Guzewicz, profesorka Liceum Ogólnokształcącego im. Bohaterów Warszawy w Terespolu, gdzie przez 32 lata uczyła języka polskiego.

Urodziła się 21 czerwca 1928 roku w polskim Brześciu nad Bugiem. W 1948 r. ukończyła Państwowe Liceum Handlowe. W 1953 r. ukończyła filologię polską I stopnia na Uniwersytecie Warszawskim. Pod koniec lat 60-tych uzyskała tytuł magistra pedagogiki na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Chociaż mogła pozostać w Warszawie, wybrała Terespol, aby być blisko swojego ukochanego miasta Brześcia. Rodziny nie założyła. Poświęciła się całkowicie swojej pracy zawodowej, którą bardzo kochała. 31 sierpnia 1983 roku przeszła na emeryturę.

„We wspomnieniach młodzieży pozostawiła wspaniały ślad” – wspominają uczniowie. Była bardzo wymagająca, ale jednocześnie lubiana. Miała piękny i czysty głos oraz wspaniałą wymowę. Organizowała wycieczki krajoznawcze i obozy wędrownie jeżdżąc z młodzieżą w góry, na Mazury i nad morze. Była opiekunką drużyny harcerskiej. Organizowała też Festiwale Piosenki Harcerskiej. Cieszyła się wśród uczniów olbrzymim autorytetem za fachowość, kompetencje i stosunek do uczniów. Jedna z absolwentek napisała: „Na samą myśl o Niej wytwarzała się ciepła atmosfera”. Lubiała porządek i zdyscyplinowanie. Swoją



pracę nauczyciela wykonywała z pasją i zaangażowaniem. Ceniona przez uczniów i pracowników. Za swoją pełną poświęcenia pracę otrzymywała nagrody i wyróżnienia. Dużo pracowała społecznie. Będąc już na emeryturze bardzo cierpiała z powodu utraty wzroku i wymagała opieki. Wcześniej, kiedy była w lepszej formie, spacerowała po naszym mieście. Chętnie rozmawiała z dawnymi uczniami i odwiedzała też Panią Annę Sobol, Panią Marię Dzień, jak również i inne osoby, z którymi pracowała i była zaprzyjaźniona.

Spoczywa na terespolskim cmentarzu wraz ze swoją matką Zofią Guzewicz, którą opiekowała się do chwili jej śmierci w 2000 roku. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 12 sierpnia br. Po Mszy Świętej w kościele parafialnym, Pani Alicja

Danieluk odczytała mowę pożegnalną, w której przybliżyła obecnym osiągnięcia i zasługi zmarłej. Na zakończenie uroczystości pogrzebowej wychowanki i uczennice Pani Profesor Guzewicz, maturzystki rocznik 1972, na pożegnanie zaśpiewała jej ulubioną piosenkę „Na granicy”.

Anna Tomczuk

Nigdy nie zapominajmy o bohaterach

Jesień to szczególnie czas zadumy i pamięci o tych, którzy odeszli. Ale to także czas rocznic narodowych, które z kolei uświadamiają nam, jak wiele dokonali nasi przodkowie, abyśmy żyli w wolnej i demokratycznej ojczyźnie.

Jedną z takich rocznic obchodzimy 1 września, aby upamiętnić wszystkich, którzy zginęli podczas II wojny światowej. Każdy z nas z przerażeniem, a często wręcz ze łzami w oczach czyta o okrucieństwie nazistów i potwornym cierpieniu tysięcy niewinnych ludzi. Historie więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w Polsce podczas II wojny są znane większości Polaków. O tym, co się działo z więźniami wywozonymi do obozów w Niemczech, mówi się już nieco mniej. A tam także ginęły tysiące ludzi, poddawanych okrutnym torturom, nieludzko wykorzystywanym do ciężkiej pracy.

Jednym z więźniów wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Flossenburgu w Niemczech był Jan Jawtoszuk, mieszkaniec Bohukał. W 1940 r. aresztowany, początkowo siedział w Białej Podlaskiej, natomiast później został wywieziony do Lublina na Zamek, gdzie mieściło się ciężkie więzienie polityczne. Potem został umieszczony w obozie na Majdanku, skąd trafił do Flossenburgu w południowej części Niemiec. Przewożeni tam byli wyłącznie więźniowie silni i zdolni do ciężkiej pracy w kamieniołomach.

Tekst, który publikujemy, pochodzi z „Głosu Nauczycielskiego” z roku 1972. Autorem jest Stanisław Podlaski, który trafił do tego obozu jako młody chłopiec razem z ojcem. Udało mu się przetrwać piekło obozu i wrócić do kraju, natomiast jego ojciec zginął. Po powrocie rozpoczął edukację, skończył studia wyższe i otrzymał doktorat. Został pisarzem, a jedna z najciekawszych jego książek nosi tytuł „Piekło na raty”, która została przetłumaczona na wiele języków.

Artykuł w „Głosie Nauczycielskim” przeczytała Helena Artemiuk, która wśród wymienionych przez autora nazwisk więźniów, odnalazła nazwisko swojego ojca. Pani Helena nawiązała kontakt z autorem, ponieważ tekst zrobił na niej ogromne wrażenie, pokazał, jakie cierpienie doświadczył jej ojciec.

Tekst ten jest więc nie tylko jednym z wielu opowiadań o czasach wojny i okupacji, jakie pojawiają się w literaturze i prasie, ale jednocześnie historią ważną, ze względu na fakt, że pokazuje losy ludzi pochodzących z naszych najbliższych okolic.

Kamila Korneluk

„Czarne chmury nad Flossenburgiem”

3 lipca 1941 roku ze snu zbudziło nas przeraźliwe wycie syreny obozowej. Za oknami było jeszcze szaro. Wstawał poranny brzask. Wszyscy byliśmy mocno zaniepokojeni. – co mogło się stać? – szeptano z lękiem.

Po chwili napięcia wpadł na salę blokowy Klosowski z krzykiem.

–Aufstehen!

Zbiórka na placu apelowym. Przeliczenie wykazało ucieczkę Polaka o nazwisku /szeląg, z bloku nr 12, sali B. Pracował on w komando krawców.

Na rozkaz Rapportfuhrera Schmatza, dwudziestu więźniom z sali B, którzy spali w sąsiedztwie zbiega – wymierzono karę 25 batów za niezameldowanie o ucieczce więźnia.

Podobnie jak poprzednio w dniu 13 czerwca, w czasie nieudanej niestety ucieczki dwóch Polaków, pozwolono Niemcom i Czechom powrócić do bloków. Polacy pozostali na placu apelowym.

W nocy lał deszcz. Na niebie stały kałuże wody. Cały teren przesiąknięty był wodą, a niebo nadal zasłane ciemnymi warstwowymi chmurami. Pułap tych chmur był niski i widzialność bardzo słaba. Jest to charakterystyczne w górach. Było chłodno.

Z 622 Polaków pozostałych na placu apelowym stworzono formę czworoboku. Stałem w szeregu między Tadkiem Dębskim z Łukowa a Jawtoszukiem z powiatu Biała Podlaska. Przede mną stał Czesiek Czerwiński z Warszawy nr 2844.

–Oby nie padał deszcz, bo będzie źle z nami – zagadał Tadek (...)

Ledwie to wypowiedział – padła komenda:

–Alles hinlegen!

Rozpoczął się okrutny dramat Polaków trwający blisko dwa dni.

Leżeliśmy w kałużach wody wypełniającej wszystkie zagłębienia i nierówności terenu. Tylko niektórzy, a wśród nich ja miałem „szczęście” nie leżałem w wodzie. Za wadliwą postawę za każde poruszenie się bito więźniów pałkami lub kopano podkutymi butami. Leżeliśmy trzy godziny do porannego apelu. Po apelu więźniowie innych narodów wrócili do przydzielonych zajęć. Polacy nadal pozostali na placu. Podano komendę „baczność!” Staliśmy mokrzy, zziębnięci.

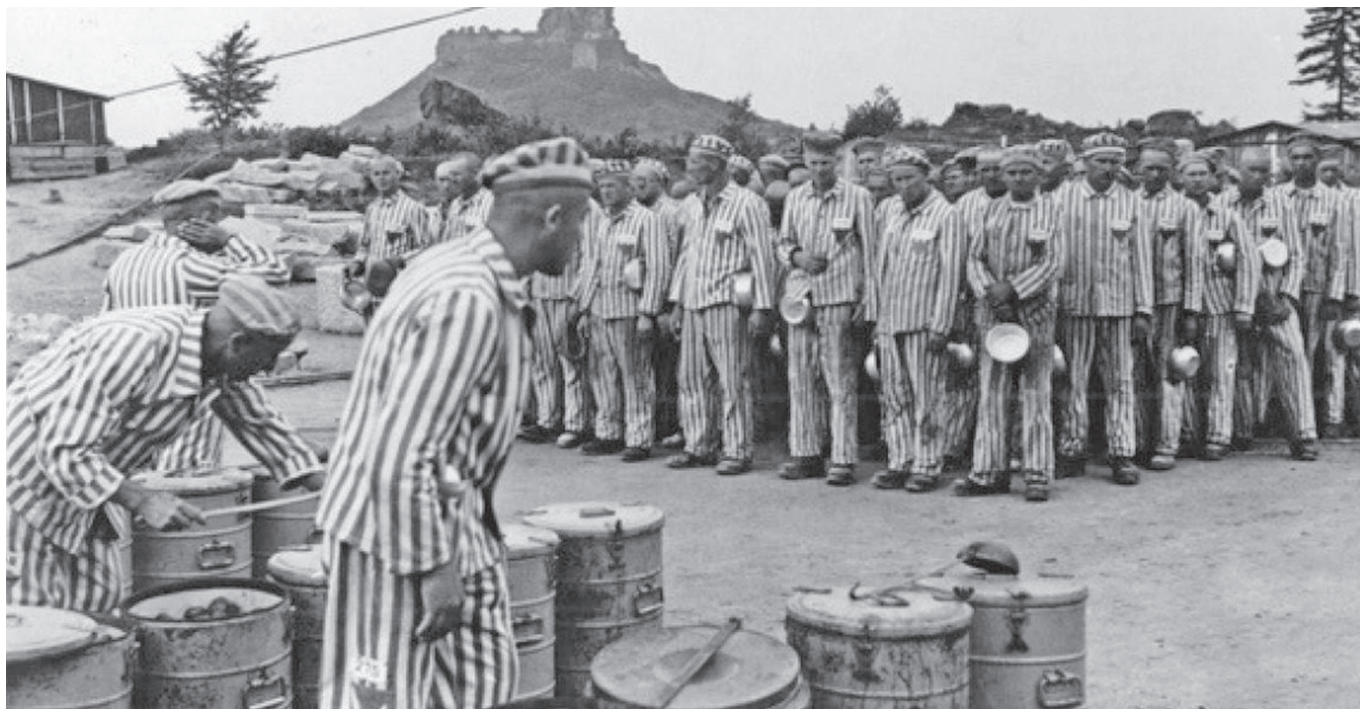
Po chwili doszli do nas dwaj Polacy zatrudnieni w szpitalu obozowym: Marian i Janek, których nazwisk już nie pamiętam. Przyszli sami z poczucia solidarności z nami dręczonymi, zadowolonymi z własnej polskość.

–Jesteście zwolnieni ze stójki, jako personel rewiru – zwrócił się Lageraltester do Mariana.

– Jesteśmy Polakami i chcemy być razem. – odpowiedział Marian (...)

Komendant obozu – Langerfuhrer Aumeler ogłosił zarządzenie, które w swej treści przypominało poprzednie z 13 czerwca, gdy uciekło dwu Polaków.

„Będziecie stali tak długo, póki wysłani w pościg żołnierze nie pochwycą zbiega, żywego lub martwego. Kara zostanie wykonana. Jestem oficerem niemieckim, który dotrzymuje słowa”.



Staliśmy ustawieni w szachownicę. Między szeregami spacerowali esesmani i blokowi, bijąc i kopiąc tych, którzy poruszali się lub stali w postawie wadliwej.

W godzinach popołudniowych przybył na plac apelowy komisarz polityczny z aktami, a wraz z nim duża grupa esesmanów. Wczytywano numery więźniów. Nazwisk ich już nie pamiętam. Było ich około 50. Przeważali więźniowie z transportu warszawskiego. Obok mnie stał chłopiec, który miał najwyżej 17 lat. Był więc w moim wieku. Trochę niższy wzrostem ode mnie. Chyba szatyn. Zresztą trudno mówić o kolorze włosów, gdyż wszyscy byliśmy ostrzyżeni „na glacie” i przez to bardzo podobni do siebie. Chłopak cały czas stójki, trzymał się dzielnie. Był wytrzymały. Pamiętam, że często pociągał nosem, za co otrzymał od esesmana potężny cios w twarz. Kiedy wyczytano jego numer, chwycił mnie mocno za prawą rękę.

– Przekaż naszą śmierć do kraju! Pomścicie nas! – krzyknął do mnie z przejmującym bólem w głosie.

– Jaki twój adres, kogo powiadomić? – Pytałem wstrząśnięty do głębi.

– Zbyszek Szymański z Warszawy... Coś jeszcze mówił. Co?... Niestety nie pamiętam. Dostałem potężny cios w żołądek. Zachwiałem się. Straciłem przytomność. Znalazłem się na ziemi. Nie wiem jakim cudem oprzytomniałem i przy pomocy kolegów stanąłem w szeregu (...). Już przytomny zobaczyłem Zbyszka, który stał w grupie skazańców. Szukał mnie wzrokiem i kiedy nasze oczy spotkały się, zrobił nieznaczny ruch w moją stronę.

– Trzymaj się! – krzyknął, gdyż widział przebieg mojej tragedii. Skazańcy stali ustawieni dwójkami. Wszyscy młodzi. Niektórzy prawie dzieci z pierwszym zarostem na twarzy. Najmłodszy liczył 16 lat. Wczytano im wyrok:

– W ciągu godziny zostaniecie rozstrzelani bez prawa napisania listów do rodziny – pały słowa rozkazu. – Czyście rozumieci?

– Ja wohl! – odpowiedziano chórem, bez odrobiny lęku. Byli

godni podziwu (...).

Stanęli na baczność i wzniesli okrzyk:

– „Niech żyje Polska!” – i to były ostatnie ich słowa wykrzywane do nas... Po chwili salwy karabinowe oznajmiły śmierć naszych braci...

Przestali cierpieć. My pozostaliśmy nadal w męce i niepewności (...) Czas upływał, mijały godziny. Wielu zbliżyło się do kresu sił. Coraz częściej ktoś padał pod ciosami esesmanów, którzy wysilali się ciągle na nowe i coraz okrutniejsze metody dręczenia i zadawania bólu. Popisywali się swoją siłą i zręcznością nad nami bezbronniymi i ślaniającymi się z wyczerpania strzępach ludzkich. Jednym uderzeniem taki żołdak pozbawiał więźnia przytomności, a nawet życia. Chełpił się swoją siłą i zręcznością przed innymi esesmanami.

Przyszła pora obiadowa. Więźniowie otrzymali posiłki. My Polacy nie. Staliśmy podobni do skamieniałych figur – maszkar – prawie nie przypominających ludzkich istot. Ubrani w łachmany zbrzyzgane błotem, ekskrementami, krwią własną i obcą – cienie zeszytywniałe w udreće od długiego stania na baczność. Esesmani i capo prześcigali się w zadawaniu nam bólu. Wymyślali coraz brutalniejsze sposoby udrećzeń. Przyniesiono wąż gumowy – przeciwpożarowy. Wąż ten wpychano siłą więźniom przez usta do żołądka. Woda wlewana pod ciśnieniem uszkadzała i rozrywała wnętrzości, wypływała nosem i ustami aż do uduszenia nieszczęśnika. Przodował w tej akcji capo z pralni – Niemiec Fiala. Bardzo nieprzychylny Polakom.

Około godziny 13.00 ustąpiły chmury, pokazało się słońce. Zrobiło się gorąco. Byliśmy ogromnie spragnieni. Esesmani podstępnie pytali: Kto chce pić? – Więźniów, którzy się zgłosili, wrzucano do głębokiego dołu, w którym myto kotły z kuchni. Z tego dołu nikt nie wyszedł żywy. Gdy ratujący się usiłował uchwycić się krawędzi esesman lub capo miażdżyli mu dłoń butem, a potem kopniak w głowę. Więzień tonął. Kto padł w szere-

gu, tego natychmiast dobijano. Wybierano też sobie ofiary według upodobania. Strzelano z bliska, obserwując reakcję więźniów.

Zbliżał się wieczór. Staliśmy nadal, już w świetle reflektorów. Noc przyniosła nam trochę ulgi. Pozwolono usiąść i nawet położyć się. Ziemia była wilgotna i chłodna. Nie wiem, kiedy usnąłem. Nadszedł ranek. Wszyscy już stali w szeregu. Mnie pozostawiono leżącego, myśląc, że nie żyję. Nagle otrzymałem bolesny cios w głowę. Natychmiast oprzytomniałem i w okamgnieniu stanąłem na baczność. To mnie uratowało. Esesman już miał wymierzony we mnie rewolwer. Stałem przed nim jak struna. Odszedł, lecz zastrzelił innego więźnia, który tak szybko nie potrafił się podnieść. Po prostu był starszy i bardziej poobijany.

Stojąc w szeregu widziałem kilku więźniów przylgniętych do drutów elektrycznych. Ponieśli śmierć, idąc w nocy na druty.

Plac apelowy przedstawiał przerażający widok – trupy pomordowanych i ciała konających walały się w kałużach błota, krwi, kału i moczu. Obok staliśmy jeszcze żywi – umarłym podobni. Staliśmy w blasku nadchodzącego dnia. Minęło już ponad 30 godzin.

Roznoszono jedzenie do bloków. My nie dostaliśmy pożywienia, nawet ciepłej wody, która rozgrzałaby nasze skostniałe ciała.

W godzinach rannych zjawił się na placu apelowym Lagerführer Aumeier. Wydał rozkaz wspólnego odmawiania modlitwy. Na środku czworoboku ustawione z więźniów, umieszczono stół. Stał na nim jeden z więźniów. Trzymał batutę w rękę i pod jego dyktando odmawialiśmy głośno „Ojciec nasz i Zdrowaś Mario” – przez cały czas, aż do godziny 15.00, esesmani śmiali się z nas i naigrawali, przynaglając do głośniejszej modlitwy.

– Polacy słabo się modlą – szydzono. – Dlatego nie można schwytać zbiega. Niebo zachmurzyło się i zaczął padać drobny, dokuczliwy deszcz. Kłębiaste chmury zawisły nad Flossenburgiem. – Niech Bóg odwróci się od nas, nie chce nas słyszeć – powiedział ktoś z szeregu (...).

Przyszedł ranek i południe. Usta miałem popękane i spieczone gardło, suche i opuchnięte podniebienie. Język z trudem obracał się w ustach, ledwie mogłem wydobyć głos. W głowie całkowity zamęt. W uszach szum. Oczy pełne piasku. Zanikła ostrość wzroku. Przed sobą widziałem tylko jakieś kontury, szeregi szkieletów ludzkich. Blokowi szaleli na równi z esesmanami. Świszczały baty i kije. Byliśmy niczym manekiny. Traciliśmy świadomość (...).

Okolo godziny 15.00 nastąpiła zmiana wartowników. Kazano nam skończyć modlitwę. Odetchnęliśmy z ulgą. Jak dobrze było milczeć. Dużo ludzi starszych lub słabszych upadło. Nie wolno im było dopomóc. Przyszli chłopcy z Hitlerjugend. Naj-



starszy z nich nie liczył więcej niż 16 lat. Byli to jedni z gorszych naszych strażników. Dźgali więźniów finkami. Bili szczególnie osoby starsze, potłuczone, które z ledwością trzymały się na nogach.

Byłem mocno poturbowany i wyczerpany do ostatnich granic wytrzymałości. Bardzo powoli zbliżał się wieczór. Zacząłem wymiotować żółcią. Zauważył to jeden z chłopców Hitlerjugend. Poskarżył się esesmanowi. Otrzymałem potężny cios w żołądek. Nastąpił ból nieodłącznie towarzyszący duszeniu się (...).

Ocknąłem się dopiero przed blokiem, dokąd przyprowadzono mnie. W czasie marszu, w szeregu, byłem nieprzytomny. Moje ciało żyło bez czucia, bez świadomości. Normalnie stawiałem kroki, jak manekin lub robot w rytm ogólnego marszu, podtrzymywany pod ramiona z lewej i z prawej strony. Powrót do rzeczywistości, powrót do odczucia własnego istnienia był dla mnie koszmarem. Nie byłem w stanie zaakceptować tej rzeczywistości (...) Posadzono mnie przed blokiem 12. Nie reagowałem na kierowane do mnie słowa.

Okazało się potem, że Jan Butrym, nauczyciel z Osowy, powiat Radzyń Podlaski podniósł mnie leżącego wśród pomordowanych, własną ledwo tłącą się siłą i przyprowadził, a raczej przywłókł do bloku wraz z jemu podobnym nieszczęślikiem, towarzyszem niedoli. Janowi Butrymowi zawdzięczam życie. Jemu też wielu z nas więźniów, zwłaszcza młodych, załamujących się w tej kaźni hitlerowskiej, zawdzięcza hart ducha i wolę przetrwania. Ten wspaniały człowiek sam bardzo cierpiący potrafił w najgorszych naszych chwilach wesprzeć nas swą postawą. Słowa jego, jego serdeczna przyjaźń, jego wiara w przetrwanie, czyniła nas mocniejszymi. Dzięki niemu ciężar okrutnego życia przygniatającego nas stawał się znośniejszy. Z jego wielkiej niezapomnianej osobowości czerpaliśmy chęć przetrwania (...).

O godzinie 19.00 pozostałym przy życiu więźniom rozkazano odmaszerować do bloku. Po 42 godzinach męki mogliśmy opuścić miejsce kaźni – Golgotę – jak ogólnie nazywano plac apelowy. Wróciliśmy już jako ludzie-widma.

Więźnia, który uciekł, schwytano i przyprowadzono do obozu. Niósł ogromną tablicę z napisem w języku niemieckim: „Wróciłem z mego urlopu wypoczynkowego”. Oficjalnie jako karę, otrzymał 50 batów. Następnie odprowadzono go do bunkru. W cztery tygodnie później został powieszony na placu apelowym.

Pod czarnymi chmurami obozu zagłady stójkę rozpoczęło 624 więźniów, a ukończyło czterystu.

Stanisław Podlaski (źródło: Głos Nauczycielski)

Foto: archiwum prywatne H. Artemiuk, strona internetowa – <https://www.gedenkstaette-flossenbuerg.de/pl/historia/flossenbuerg>

Kto Ty jesteś?

To proste, a za razem trudne pytanie,
Do końca nie znam odpowiedzi na nie,
Raz jestem walecznym heroldem,
Raz cynicznym draniem.
Chciałbym być prostolinijny,
w prostocie wspaniały
Jak Polak mały!

Jaki znak twój?

Zawsze powiewała
w mej pamięć.
Dumna, krwią zroszona biało-czerwona,
I Orzeł biały co w niebo nad domem szybował,
Przez długie lata, bez swej korony.
To moje znaki dumy i nadziei,
Pod nimi tli się wiara nasza,
Dziś w końcu wolna i niepodległa,
Gdzie Orzeł biały w koronie do lotu zaprasza.

Gdzie ty mieszkasz?

Umiłowałem ją pod sercem matki,
Znam jej historię, wzloty i upadki,
Życie, bym za nią złożył w ofierze,
Mówię tak, ale czy w to wierzę?
Zawsze to było tu, na tej ziemi,
Między braćmi i między swemi.

W jakim kraju?

Ten kraj szczęśliwy i sprawiedliwy,
Ludzie uczynni, w sercach niewinni
Ten kraj z nad Wisły, znad morza
I gór skalistych, gdzie wierzchołki
Kłaniają się nisko, tu żyć mi przyszło.
Tu między swemi,
W polskiej ziemi.

Czym twa ziemia?

Ona jak płodna matka,
Wielu synów zrodziła i ukształtowała,
Rozrywana na strzępy przetrwała.
Od wschodu na zachód,
Od gór do morza,
Niezmienna w swym kształcie,
Chojna i można.
Mówię o niej z dumą, choć niejedna bliźną
Nazywam ją moją ojczyzną.

Czy ją kochasz?

Tak jak kochali Twoi przodkowie?
Ci z targowicy ?czy tak ja Ci,
Szlachetni ojczyzny synowie.
Waham się,

Potrzeba mi czasu do namysłu,

Nie chciałbym popełnić faux-pas
I stracić wszystko.
A może bez kalkulacji choć raz, prawdę po-
wiem
Tę w którą wierzę.
Tak, kocha szczerze.
A w co wierzysz?
Kłębą się myśli i natłok ich jest dokuczliwy.
Bóg, honor, ojczyzna.

Czy to jeszcze dzisiaj możliwe?

W co wierzę? Czy mam jeszcze jakieś ideały,
Czy dla rozgłosu tego świata,
Zapieram się cały.
Tchu mi braknie,
Lecz to nie ostatnie moje pacierze.
Tak, kocham Polskę i w Polskę wierzę

* * *

List do M

Powiedz jak na imię masz,
Moja Pani biało – czerwona,
A będę nosił Twe imię w mej duszy
Każdego dnia i nocy ciemnej,
Pókim żyw i póki nie skonam.
Kiedy byłem mały i serce miałem jak muszelka
czułem, że mam Ciebie i nie oddam nikomu
mojej ukochanej matki
Cieszyłem się Tobą i każdym dniem
Rosnąć chciałem, żyć i kochać chciałem
Ciebie i tych z kim chleb dzielić mi
przyszło dnia każdego.
Moja biało – czerwona tulę Cię w ramiona
To, Ty! w ramionach mych.

Dziś Ciebie znam, na imię Masz Ojczyzna
Zbroczona krwią i bliźną ojców i synów
Walczących o wolność naszą
A dziś słowa ostre jak nóż, ranią.
I końca nie widać bezsensownych ran.
Nie daj Bóg, by wolność i miłość, bezcenny
skarb odebrać chcieli.
Żyć pragnę i kochać chcę tak jak Ty
Piękna jesteś ma Pani

* * *

Piękna jesteś ma Pani

Od szczytów gór, po błękit morza
Od zielonych równin wschodu
Po kwitnący purpurą zachód,

Obym Ciebie nigdy nie opuścił

I nigdy nie zawiódł
Moja biało – czerwona matko.
Czerwień i biel, w Tobie żyją wciąż.
Żyją w nas
Czerwień jak miłość,
Czerwień jak żar płomienia,
biel to nadzieja, co żyje w nas!
Niech trwa bez końca, wolności czas.

* * *

Mamo,

Kiedy dorosnę,
Obronie Ciebie
I Ojczyznę.
Zasadzę drzewo,
Dom zbuduje,
Zaśpiewam pieśń o Ukrainie.
Pieśń o wolności,
I bohaterstwie
Ojców i synów,
Matek i dzieci.
Pieśń ku pamięci
Tych co odeszli,
Do wiecznej chwały
Ojca na wieki.
Choć jestem mały
Serce mam wielkie,
Mierzy miarowo
Czas odwieczny.
Nie odchodź proszę
Zostań ze mną,
Przy tobie
Czuję się bezpieczny.

To jest wołanie
Dzieci świata,
Do tego który,
Pięść zaciska.
Mur nienawiści
Kiedyś runie,
Po nim zostaną
Tylko zgliszcza.
Miłość na wieki
Zapanuje.
I sprawiedliwy
Podział chleba.
Dobro i pokój
Niech króluje,
Nic więcej
W życiu nie potrzeba.

Autor wierszy Krzysztof Badalski

Cuda Natury

ZIOŁA

Kolejny już piękny, słoneczny, a przede wszystkim suchy dzień. Wstałam rano w cudownym nastroju, wypoczęta, radosna, pełna dobrej energii. Pomyślałam, że świetna to pora na zbieranie ziół.

Pakuję wiklinowe koszyki różnej wielkości, od malutkich do znacznych rozmiarów, ledwo mieszczących się w bagażniku mojego auta. Zabieram też z sobą wełniane, kolorowe dywany, tkane na ręcznych krosnach przez babcię mojego męża. Barwne pasiaki w kolorach tęczy. Wszystko to będzie mi potrzebne do gromadzenia zebranych roślin. Zabieram też sekatory służące do przycinania bardziej dorodnych łodyg ziół, których nie będę dała rady zebrać w taki sposób, żeby nie zniszczyć całej rośliny. Chwilę myślę, co włożyć na siebie, bo przecież to dla mnie święto. Jadę zbierać zioła!

W Księdze Rodzaju w rozdziale o stworzeniu świata jest napisane „I rzekł Bóg: „Oto dałem wam wszelkie rośliny na całej ziemi, wydające nasiona i wszelkie drzewa owocowe, zawierające nasienie. Będą one dla was pokarmem.” Zanim jednak to nastąpiło Bóg stworzył roślinom odpowiednie warunki dla rozwoju i życia. Dał roślinom powietrze, wodę i światło. Dzięki temu rośliny są praktycznie samowystarczalne i na dodatek, w ramach fotosyntezy wytwarzają tlen niezbędny dla innych organizmów, również dla nas ludzi. Nie zapominajmy więc, że to między innymi rośliny umożliwiają nam życie na Ziemi. W swoich komórkach wytwarzają witaminy, hormony, polifenole, alkaloidy czy antybiotyki, które są dla istot żywych naturalnymi lekami, ale też pierwotną formą leków syntetycznych.

Od Stwórcy rośliny otrzymały zdolności adaptacyjne: długowieczność, bogactwo gatunków, odmian, form, zapachy będące rozkoszą dla duszy i urodę cieszącą nasze oczy. Oprócz tego, rośliny otrzymały umiejętność współżycia z innymi organizmami.

Żeby zebrać dobre zioła wszystko jest ważne: pora roku, pora dnia, w którym miejscu jest słońce i inne gwiazdy, która jest faza księżyca. Jest to wiedza, której można się nauczyć z dobrych książek czy kursów zielarskich, a jeszcze lepiej zdobyć ją od starych, mądrych zielarek.

Ważny również jest teren i klimat na którym rosną zioła. Z mojego osobistego doświadczenia wiem, że najdorodniejsze zioła, mające najlepsze właściwości rosty nad Bugiem. A to ze względu na specyficzne warunki wzrostu. Miałam to ogromne szczęście, że osiadłam tu, kiedy Bug był rzeką nietkniętą ręką ludzką. Dzika pierwotna przyroda dawała szansę roślinom, być takimi, jakimi chcą. Również w najlepszej prymarnej swojej postaci. Lubiałam zbierać zioła, które wybrały sobie to miejsce na życie. Dobrały sobie sąsiadów w postaci innych ziół, żyjąc z nimi w symbiozie, często sobie pomagając i wspierając się w tym życiu. Wiadomo to nie od dziś, że rośliny posiadają inteligencję, a gatunki dostosowują się do warunków w jakich

bytują. Pewnie niejeden biolog oburzy się na tę moją antropomorfizację, jednakże w świetle dzisiejszej wiedzy, śmiało możemy mówić o inteligentnych zachowaniach roślin.

Przy zbierania ziół nie można pominąć, mówiąc nieładnie, tak zwanego czynnika ludzkiego. Dobrze jest wiedzieć, kto zbierał zioła, w jakiej kondycji fizycznej i psychicznej? Jakie intencje przyświecały tym zbiorom? Wszystko bowiem ma wpływ na moc zebranych ziół i ich oddziaływanie na leczenie.

Człowiek ciepły, pogodny, radosny, nastawiony życzliwie do ludzi i zwierząt, okazujący miłość i empatię dla otoczenia, nacechuje swoje zbiory taką energią. Człowiek o innym usposobieniu, działający z pobudek materialnych, nie mający w sercu, ani nawet na uwadze ludzi dla których to robi, zaznaczy swoje zbiory energią, która jemu towarzyszy. Dobrze jeżeli ta energia będzie obojętna, ale może być też negatywna. Według mnie spożywanie takich ziół nie ma sensu, rośliny nacechowane niskimi wibracjami nie przyniosą korzyści, a wręcz mogą zaszkodzić ludziom potrzebującym ich do wzmocnienia czy poprawy zdrowia. Chcesz mieć dobre zioła dla siebie, sam je przygotuj: zbierz, mając w głowie piękną intencję, wysusz i przechowuj we właściwy sposób, nie dopuszczając suszu do zawilgocenia albo co gorsze do pleśnienia.

Święta Hildegarda z Bingen uważała, że najwartościowsze zioła są te zbierane przed pełnią. Mniszka zaznaczała w swoich naukach, że rytm księżycowy steruje przepływami na ziemi potężnej energii kosmicznej, która decyduje o procesach wzrostu, krążenia soków, zawartości substancji leczniczych, funkcjonowania organizmów zwierząt i ludzi.

Stare, wiejskie kobiety również wiedziały, że zioła lepiej nadają się do leczenia i sporządzania leków, gdy są zbierane przy przybywającym księżycu. Wtedy w ich liściach, kwiatach i owocach jest więcej soków i leczniczych substancji ziołowych.

Wiedzę o ziołach nabywałam z książek i z rozmów z wiejskimi kobietami. To one powiedziały mi, że jeżeli chcę znaleźć zioła na moje dolegliwości, to najlepiej wyjść przed dom i popatrzeć jakie rośliny znajdują się wokół mojego obejścia, te będą dla mnie pomocne. Ta magia roślin działa! Patrzyłam z zachwytem jak wokół mojego domu, prawie co roku zmieniała się roślinność, jak pojawiały się i znikwały rośliny, bez mojego udziału. Niektóre z nich, jak dziewanny, stanowiły przepiękną, zachwycającą ozdobę posesji. Nigdy nie zapomnę, jak pewnego roku olbrzymia, prawie dwu metrowa dziewanna wyrosła tuż przy drzwiach wejściowych do domu, stojąc na straży naszego domowego szczęścia.

Doświadczenie przychodziło wraz z obcowaniem z przyrodą. Wiele razy spotykałam się z pytaniami sąsiadek, po co trzymam te chwasty? Mówiły, że rozsieją się i sobie z nimi nie poradzę, że takie coś to się piele, a nie pielęgnuje. Z politowaniem patrzyły na to, jak opiekuję się swoimi „chwastami”. A ja cóż sama, na podstawie obserwacji moich roślin, dochodziłam do pewnych cennych wniosków. Zaobserwowałam, że rozsiane w warzywniaku bez mojego udziału nagietki, mają dobry wpływ na groch, marchew czy jarmuż. W ich sąsiedztwie dobrze się też mają pomidory. Kiedyś obsadziłam aksamitkami warzywniak, ot tak, żeby było ładniej, a one odwdzińczyły mi się ochroną moich warzyw przed szkodnikami.

Pamiętam z dzieciństwa jak babcia uczyła mnie szacunku do wszystkiego, co żywe (tak mawiała). Bezmyślnie ułamalam gałązkę z drzewa, babcia zapytała mnie, po co to zrobiłam? Przyznam, że nie umiałam jej na to pytanie odpowiedzieć. Przeprowadziła mnie do tego drzewa i pokazała wypytywającego z uszkodzonego przeze mnie miejsca sok. Powiedziała, że drzewo płacze, że nie ma potrzeby, bez znaczącego powodu niszczyć czegoś, co żyje. Lekcję tę zapamiętałam na całe życie.

Po przyjeździe na wieś ponownie uczyłam się pokory i szacunku do wszystkiego, co mnie otacza. Obcując na co dzień z przyrodą, zaczynałam rozumieć te mechanizmy, które działają w świecie widzialnym i niewidzialnym. Zrozumiałam, że zioła powinny się zbierać z ich naturalnych środowisk, że wcześniej dobrze jest porozmawiać z nimi i poprosić o pomoc dla siebie i ludzi, z którymi się tymi roślinami dzieliłam. Przeprosić i prosić, żeby pozwoliły się ścinać. Dziękować i być wdzięczną za to, że mogę korzystać z ich siły i mocy.

Nigdy z jednego stanowiska nie wycinałam wszystkich roślin, niech się umacniają i rozmnażają. Zawsze zbierałam tylko tyle ile potrzebuję i starałam się zrywać tak, żeby nie uszkodzić

rośliny, żeby miały szansę w przyszłym roku znowu obrodzić na tym samym terenie. Ważne, żeby nie niszczyć ich naturalnych siedlisk.

Ostatnimi czasy nastała moda na sianie ziół, bo to duże pieniądze. A więc sieje się zioła nawet na kilku hektarach. Dobrze, jeśli na takich plantacjach nie używa się środków ochrony roślin. Nawożenie jednak musi być, bo tak ogromna ilość roślin jednego gatunku nie urosłaby w jednym miejscu. Jaką wartość mają takie zioła, dokładnie nie wiem, przypuszczam, że niewielką. Jednak, jeżeli ktoś nie ma innych możliwości, to lepiej żeby używał tych ze sztucznych stanowisk, niż żadnych.

Ja również kilka lat temu zaczęłam siać zioła na moim ponad hektarowym ugorze, starając się stworzyć jak najbardziej naturalne siedliska. Nasiona do zasiewu pobierałam z roślin dziko rosnących. Jedne zioła odnajdywały tu swoje miejsce i pięknie się rozrastały, zapelniając moją ziołową łąkę. Inne, pomimo kilkakrotnego wysiewu nigdy nie wzeszły. Rozumiem, nie było to ich miejsce.

Podsumowując opowieści o ziołach, chciałam dodać, że herbatki z ziół, rosnących wokół nas, takich jak pokrzywa, która cudnie oczyszcza, poprawia przemianę materii, odchudza, czy mięta na brzuszek, kwiat czarnego bzu na kaszel, kwiat lipy na przeziębienie, warto czasem popijać poprawiając samopoczucie ale też i stan swojego zdrowia. Tworzenie takiej ziołowej celebracji: piękna filiżanka, pod nią ładna serwetka, zapalona świeca przynosi wytchnienie i odpoczynek od zwykłej, niełatwej codzienności. Myślę, że warto korzystać z dobra, którym nas Bóg obdarzył w tym stworzonym przez niego świecie.

Danuta Buczyńska

- 1 Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. – Częstochowa, Święty Paweł, 2009, s. 96

Naturalne sposoby na zdrowie

Głóg (*Crataegus* L.) – rodzaj roślin należący do rodziny różowatych (*Rosaceae*). Do tego rodzaju w świecie zaliczanych jest ok. 230 gatunków, w tym w Polsce występuje naturalnie 21. Pokrój – zwykle duże krzewy i niewielkie drzewa osiagające 3–12 m wysokości. Liście sezonowe, pojedyncze, skrętoległe, ogonkowe, wsparte wolnymi przylistkami. Kwiaty – zwykle zebrane w złożone baldachogrona, rzadziej pojedyncze, lub po kilka w pęczkach. Owoce „pozorne” określane mianem głógowatych – ich nibyowocnia powstaje z mięsnięjącego dna kwiatowego, otaczającego właściwe owoce – jednosiennne, twarde orzeszki zwane „nasionami”

lub „pestkami”.

Wykorzystanie głogu w celach leczniczych i profilaktyce jest możliwe dzięki składowi chemicznemu tej rośliny. Bogata zawartość składników mineralnych i innych związków chemicznych obserwowana jest szczególnie w owocach i kwiatach głogu. Dzięki składowi chemicznemu głóg doceniany jest za swoje właściwości lecznicze. Posiada korzystne działanie na układ krążenia, ma właściwości przeciwutleniające, działa na układ odpornościowy i przeciwbakteryjny.

Na podstawie: Wikipedia dnia 28.11.2022, /www.medonet.pl/ dnia 28.11.2022

Tekst i zdjęcie Lech Mazur



Udany start licealistów!

Bardzo dobrze zaprezentowali się uczniowie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu podczas 26. Biegów Niepodległości w Janowie Podlaskim w dniu 10 listopada. Podopieczni Andrzeja Korbala zajęli wysokie miejsca w klasyfikacji indywidualnej: w kl. I: 3. msc. - Jakub Zasiuk, w kl. II i wyżej: 2. msc. - Kacper Machnowski, a 3. msc. - Karol Sawczuk. Jeszcze lepiej spisali się dziewczęta: 2. msc. - Iga Arseniuk, 3. msc. - Oliwia Tymon, 4. msc. - Marysia Michalczuk i 5. msc. - Aleksandra Żukowska. Gratulacje!

K. Pucer



II Bieg im. gen. dyw. Franciszka Krajowskiego



W niedzielę, w dniu 28 sierpnia 2022 r. na stadionie miejskim w Terespolu odbył się II Bieg im. gen. dyw. Franciszka Krajowskiego. Celem zawodów było: upamiętnienie postaci gen. dyw. Franciszka Krajowskiego, upowszechnianie biegania jako najprostszej formy ruchu oraz promocja miasta Terespol.

Wystartowało ponad 80 zawodników. Pomimo wysokiej temperatury i bezwietrznej pogody, wszyscy ukończyli bieg. W nagrodę, każdy z uczestników na mecie otrzymał pamiątkowy medal oraz kubek. Organizatorem wydarzenia był Klub Olimpijczyka działający przy Akademickim Liceum

Ogólnokształcącym w Terespolu we współpracy z Urzędem Miasta i Miejskim Ośrodkiem Kultury. Honorowym patronatem imprezę objęli: Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Marszałek Woj. Lubelskiego – Jarosław Stawiarski. Wśród dzieci pierwsi finiszowali: Daniel Szczygieł - chłopcy i Daria Jaszczyk - dziewczęta. Sandra Kowalska i Jakub Kosior byli najlepsi wśród dorosłych w kategoriach kobiety i mężczyźni. Organizatorzy gratulują uczestnikom doskonałej kondycji i zapraszają za rok!

K. Pucer

Rozgrywki terespolskich szachistów

W dniach 10-13 listopada br. w Sarnakach odbył się XVI Międzynarodowy Turniej Szachowy im. „Bohaterów Akcji V2”. Łącznie we wszystkich kategoriach udział wzięło 92 zawodników reprezentujących: Azerbejdżan, Bośnię i Hercegowinę, Czechy oraz 24 ośrodki szachowe w Polsce. W tym gronie byli zawodnicy Klubu Szachowego MOK Debiut Terespol: Sławomir Leszek, Krzysztof Gołębiowski, Piotr Gołębiowski, Nikita Waraksin oraz Jan Gołębiowski.

W tak wyśmienitym gronie bardzo dobrze zaprezentowali się terespolscy zawodnicy. Rozegrano trzy turnieje. W klasyfikacji open B przeznaczonej dla zawodników do lat 15 drugie miejsce zajął Krzysztof Gołębiowski ustępując jedynie Adriannie Staniewicz – kandydatce na mistrzynię FIDE, szóste miejsce zajął Piotr Gołębiowski, a 15 był Nikita Waraksin. Natomiast w kategorii wiekowej przeznaczonej dla chłopców rocznik 2007-2010 pierwsze miejsce zajął Krzysztof Gołębiowski, drugi był jego brat Piotr Gołębiowski, a czwarte miejsce zajął Nikita Waraksin. Rywalizacja była zaćięta i trzymała w napięciu do ostatniej partii.

W kategorii open A trzynaste miejsce zajął ubiegłoroczny zwycięzca tych rozgrywek Sławomir Leszek. Rozgrywki stały na wysokim poziomie, a turniej wygrał zawodnik z Azerbejdżanu Sahib Hasanov.

Z kolei w turnieju szachów błyskawicznych, które jak co roku cieszyły się wielkim zainteresowaniem, swoje pierwsze szachowe kroki stawiał najmłodszy uczestnik tych zawodów, sześciolatek Jan Gołębiowski.

Jan i Krzysztof Gołębiowscy to uczniowie Zespołu Szkół Nr 1 w Terespolu, zaś Piotr Gołębiowski jest tegorocznym absolwentem terespolskiej szkoły.



Oprócz zmagania sportowego turniej był urozmaicany dodatkowymi atrakcjami. W wolnym czasie szachiści interesowali się sztuką miejscowego artysty plastyka Daniela Ludwiczka oraz poznali historię Sarnak, a w szczególności historię bohaterskiej akcji zdobycia rakiety V2 przez żołnierzy AK i przekazania jej aliantom. „Oni uratowali Londyn” głoszą napisy na muralach w gminie Sarnaki. Była to wartościowa lekcja historii udzielona młodemu szachistom.

Patronatem turniej objął wójt gminy Sarnaki Grzegorz Arasymowicz, a organizatorami wydarzenia były Szkoła Podstawowa w Sarnakach i ULKS Sarnaki.

Gratulujemy sukcesu i zapraszamy na zajęcia szachowe do klubu MOK „Debiut” Terespol w każdy wtorek w godz. 17-19 w sali MOK przy stadionie miejskim.

Sławomir Leszek

Teniści upamiętniają powstańców warszawskich

Sierpień jest miesiącem szczególnym w historii Polski. W tym roku obchodzimy 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Teniści z Terespolu i nie tylko rozegrali 7 sierpnia 2022 r. turniej upamiętniający tę rocznicę.

Zgłosiło się 11 zawodników, w tym jedyna kobieta Monika Mirosław oraz były trener reprezentacji Polski w podnoszeniu ciężarów kobiet Ireneusz Peptowski. Turniej rozgrywany był systemem pucharowym. Pierwsza czwórka turnieju przedstawia się następująco: 1 m Piotr Szyszkowski, 2 m Paweł Szyszkowski, (Siedlce), 3 m Kamil Lodkowski (Biała



Podlaska) i 4 m Mateusz Pilipczuk. Trzech pierwszych tenisistów otrzymało pamiątkowe koszulki i dyplomy.

P. Szyszkowski

Iza ze zmiennym szczęściem

7 listopada odbyły się Mistrzostwa Polski Kobiet na 5 km podczas Niepodległej Piątki na PGE Narodowym w Warszawie. Poprzez wydarzenie organizatorzy nawiązali do niepodległości Polski. W zawodach wystartowała Izabela Paszkiewicz. Niestety, tym razem występ można uznać za słaby. Dopiero 7 miejsce i wynik 16.34 nie są zadawalające. „Pierwszy km był bardzo wolny i postanowiłam wziąć cały bieg na siebie. Jeszcze na 900 m przed metą prowadziłam. Mimo tego, że nie było żadnych kryzysów, to nie byłam w stanie ruszyć. Kilka dni wcześniej „wysłałam” z namiotu hipoksyjnego i prawdopodobnie miałam wtedy przystawiony dotek” – podsumowała swój start Iza. Wygrała Sabina Jarząbek (16.19) przed Ewą Jagielską (16.20) i Natalią Bielak (16.21).

O wiele lepiej było 5 dni później. 11 listopada Iza wystartowała w Biegu Niepodległości w Poznaniu Run Poland 2022. Zwycięzcami zostali: Kamil Szymaniak w czasie 30:52 i Izabela Paszkiewicz z rezultatem 32:43. Razem z wygraną w Biegu Niepodległości Iza zapewniła sobie tytuł mistrzyni Polski w biegu na 10 km. Nie było to zaskoczeniem, ponieważ to właśnie ona uchodziła za główną faworytkę. Drugie miejsce zajęła mistrzyni Polski w biegu na 5 km na PGE Narodowym, Sabina Jarząbek z czasem 33:38, a trzecie Natalia Bielak z wynikiem 34:13.



„Na dystansie dwa razy dłuższym, czyli 10 km i udało się pobiec dwie piątki szybciej niż 5 dni temu. Namiot oddałam” - powiedziała zadowolona Iza po biegu.

K. Pucer

Deszczowy Europejski Tydzień Sportu

Prawie 50 osób wzięło udział w Europejskim Tygodniu Sportu w Terespolu. Entuzjaści jazdy na rolkach reprezentowali Akademickie Liceum Ogólnokształcące i Szkołę Podstawową nr 1. W dniu 30 września 2022 r. grupa rolkarzy przejechała 2 km na stadion miejski. Tam odbyły się zawody sportowe oraz przejazd malowniczymi alejkami Centrum Kultury i Rekreacji. Zwycięzcy zawodów otrzymali skromne nagrody, a wszyscy uczestnicy gadżety ufundowane przez PKOL w Warszawie. Wspólnie wróciliśmy tą samą trasą (2km) przed budynek ALO.



Pomimo deszczowej pogody dopisały humor i kondycja! Organizatorem przedsięwzięcia był Klub Olimpijczyka oraz UKS „Młodzi”

działający przy Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu.

K. Pucer

Turniej o Puchar Piotra Szyszkowskiego

Podczas ostatniego weekendu wakacji został rozegrany XI Turniej tenisowy Dzieci i Młodzieży o Puchar Piotra Szyszkowskiego.

Do turnieju przystąpiło 6. dzieci oraz 6. uczestników w kategorii młodzież. W obu kategoriach rozgrywano mecze „każdy z każdym”, u dzieci do 10 punktów, a młodzież grała do jednego seta (od stanu 3:3).

DZIECI

1. ERYK STEĆ
 2. MICHAŁ PIETRASZUK
 3. NIKOLA ZASIUK
 4. MIKOŁAJ PIETRASZUK
 5. KACPER BIELECKI
 6. SZYMON MELANIUK
- MŁODZIEŻ
1. JAKUB ZASIUK
 2. JAKUB MACHNOWSKI
 3. JAKUB PASTUSZAK
 4. JAKUB ŁOŚ



5. HUBERT ŁUKASIK
6. SZYMON TRZASKALSKI

Wszystkie osoby biorące udział w turnieju otrzymały z rąk Piotra Szyszkowskiego pamiątkowe puchary, medale oraz dyplomy.

A w porze obiadowej młodym tenisistom zrobił miłą niespodziankę Szef Pizzerii PAPA Jarosław Częścik, fundując kilka dużych pizz o różnicowanych smakach.

Pan Piotr Szyszkowski w sposób szczególny serdecznie dziękuje wszystkim Tenisistom za udział w turnieju, ich rodzicom, przyjaciołom i sympatykom, a także składa podziękowanie Panu Wojciechowi Machnowskiemu za okazaną życzliwość podczas organizacji turnieju. Wyrazy wdzięczności kieruje też w stosunku do Pani Barbary Saj.

P. Szyszkowski

Brąz Izy na Wojskowych Mistrzostwach Świata

W dniu 12 października w portugalskiej Beji odbyły się Wojskowe Mistrzostwa Świata w biegach przełajowych na dystansie 8,5 km. Bieg kobiet w rywalizacji indywidualnej zdominowały zawodniczki z Bahrajnu i Kenii, które zajęły wszystkie miejsca w czołowej ósemce. Zwyciężyła Kenijka Yavi Winfred. Pierwszą zawodniczką z Europy była Francuzka Margaux Sieracki. Najlepsza z Polek, Aleksandra Lisowska dobiegła do mety na 10. pozycji. Kolejne miejsca zajmowały: 15. miejsce – Izabela Paszkiewicz, 16. miejsce – Angelika Mach, 19. miejsce – Aleksandra Brzezińska, 24. miejsce – Olga Ochal, 25. miejsce – Iwona Bernardelli. Klasyfikację drużynową wygrały zawodniczki z Bahrajnu przed Kenijkami, a brązowe medale wywalczyły Polki. „Bardzo mocne rywalki, szybka trasa, temperatura 25 stopni” – podsumowała swój udany start Iza.

K. Pucer



Rzeźbienie charakteru

Jak spadająca z nieboskłonu gwiazda, kończy się kolejny rok. Oprócz różnych tegorocznych aktywności i wyzwań, jak pisanie artykułów naukowych, organizacja turniejów tenisowych, uczestnictwo w biegach na 5, 10 i 15 km, na uwagę Państwa zwrócę w szczególności na trzy ekstremalne biegi terenowe. Pierwszy z nich odbył się 24 lipca 2022 roku w Uście, a był to Bieg Formoza Challenge na 10 km. Żołnierze Jednostki Wojskowej Formoza chronią naszych wód i nadbrzeży Bałtyku. I to oni na trzech trasach o długości 5, 10 i 14 km rozstawili różne przyrządy i przybory, a także wykorzystali naturalne przeszkody terenu, jak bagna, do tego by sprawdzić wytrzymałość, siłę, zwinność, szybkość, a nade wszystko chart ducha uczestników tego biegu. Ciekawostką jest to, że na dystansie 14 km biegnie się z plecakiem oraz atrapą brońi długiej, która waży 10 kg i zawodnicy pokonują wszystkie punkty zadaniowe z takim utrudnieniem zbliżonym do tego, jaki mają żołnierze podczas operacji specjalnych.

Drugi bieg, a był to Bieg Katorżnika, odbył się w dniu 14 sierpnia 2022 r. w Kokotku. Organizowany był przy współudziale żołnierzy Jednostki Wojsk Komandosów z Lublińca. Bieg na dystansie 14 km odbywa się wokół jeziora o wyjątkowej nazwie Staw Posmyk, a trasa jego przebiega przez bagna i kanały. Są wyjątkowo trudne momenty podczas biegu, gdy odczuwa się, jak duch wychodził poza nasze ciało. Stąd uczestników, jak i licznie przybyłych kibiców absolutnie nie dziwi nazwa Biegu Katorżnik. Tegoroczny bieg miał wydłużoną trasę z racji jubileuszu 750-lecia miasta Lubliniec. Najstarszym zawodnikiem był 81-letni były żołnierz. Na uwagę zasługuje również jedna z konkurencji „Dziadek i wnuczek”, w której obydwaj dżentelmeni biegną razem, oczywiście na skróconym odcinku.

Na mecie biegu każdy wytrzymały śmiałek otrzymuje piękny, oryginalny żeliwny medal, który waży jedynie 2 kg i 750 g!

I ostatnia moja przygoda biegowa, którą chcę podzielić się z Państwem dotyczy jednego z trzech największych elitarnych biegów na świecie - Grom Challenge. Odbywa się on zawsze na byłym poligonie Gromu, w Czerwonym Borze. W tym roku ten bieg odbył się w symbolicznym dniu dla Polaków - 17 września! Tegoroczna jubileuszowa X edycja była wyjątko-



wa. Charakteryzowała się najdłuższą dotychczasową trasą wynoszącą 31 km. Byli komandosi tej jednej z najlepszych jednostek kontrterrorystycznych świata wykazują się każdorazowo niezwykle kreatywnością. I tak było podczas jubileuszowej edycji. Całą trasę pokonuje się wraz z partnerem i to jest jedyny taki bieg w swoim charakterze, a dodatkowo każdy zawodnik ma na sobie plecak ważący ok. 10 kg. W tym roku wystartowała rekordowa liczba par 137. Bieg ukończyło zaledwie 89 par, wraz z moim kolegą zajęliśmy 62 miejsce, a byliśmy jedną z najstarszych par liczącą bez mała 100 lat. Jestem przekonany, że powyższy artykuł będzie inspiracją dla moich ziomków Terespoli i okolic do wybrania sobie właściwej aktywności fizycznej, która roztropnie, systematycznie i w dłuższej perspektywie czasowej stosowana stanie się przyczynkiem do dobrego zdrowia, czego Państwu gorąco życzę!

Piotr Szyszkowski

Iza pierwsza w Kole

W niedzielę, 20 października, w Kole odbył się 42. Międzynarodowy Bieg Warciański im. Zdzisława Krzyszkowiaka na dystansie 10 km.

Wśród mężczyzn wygrał Adam Głogowski (30:13), przed Andrzejem Rogiewiczem (30:40) i Dawidem Borowskim.

Wśród pań bezkonkurencyjna okazała się Izabela Pasz-

kiewicz, która wygrała z bardzo dobrym wynikiem: 32:47, druga była Sabina Jarząbek (33:59), a trzecia Iwona Bernardelli (34:10). „Jestem bardzo zadowolona z wyniku. Tym bardziej, że wracam po kontuzji i to dobry prognostyk na przyszłość” – powiedziała Iza po starcie.

K. Pucer

Turniej Tenisa u Puchar Senatora

Po zmaganiach Dzieci i Młodzieży następnego dnia, czyli 28 sierpnia 2022 r. po raz pierwszy na korcie miejskim w Terespole został rozegrany Turniej tenisa mężczyzn w grze pojedynczej o Puchar Senatora RP Grzegorza Biereckiego.

Do turnieju przystąpiło 8 tenisistów, którzy rozgrywali mecze w dwóch grupach systemem „każdy z każdym”.

Ostateczna kolejność turnieju przedstawia się następująco:

- 1 m Piotr Szyszkowski
- 2 m Paweł Szyszkowski
- 3 m Piotr Butrym
- 4 m Wiesław Żuk

Pan Senator RP Grzegorz Bierecki w tym dniu uczestniczył w uroczystym otwarciu zrewitalizowanego obszaru Konowica i spotkał się z tenisistami przed finałem, a także wręczył



najlepszym tenisistom turnieju piękne puchary na scenie głównej w obecności burmistrza Terespoła Jacka Danieluka.

P. Szyszkowski

Brązowe podnoszenie ciężarów z Terespoła

Zawodnicy MOK Terespol sekcja podnoszenia ciężarów na koniec roku zdobyli trzy brązowe medale Mistrzostw Polski.

Bartosz Łazuga oraz Patryk Zub w Mistrzostwach Polski do lat 15, które odbyły się w Sokołowie Podlaskim, zdobyli brązowe medale i stanęli na trzecim miejscu podium. Bartosz startował w najniższej kategorii wagowej do 45 kilogramów i był najmłodszym zawodnikiem imprezy, po pasjonującej walce w rwaniu z wynikiem 50 kg zajmował trzecie miejsce, zaliczając trzy podejścia 45 kg, następnie 48 kg i w ostatniej próbie 50 kg. Podrzut jest Bartka konikiem, więc również zaliczone trzy podejścia 58 kg, 60 kg i w ostatniej próbie 62 kg. I tak 13-latek z Terespoła wywalczył brązowy medal, pokonując starszych od siebie zawodników z grupy 18 osób. Drugą bardzo piękną niespodzianką okazał się Patryk Zub, który w rwaniu zaliczył trzy podejścia kolejno 60 kg, 63 kg i 66 kg, co dawało mu czwarte miejsce po rwaniu. W podrzucie Patryk pokazał, na co go stać i trzy zaliczone podejścia 79 kg, 83 kg i ostatecznie w ostatniej próbie 86 kg, co dało mu mały srebrny medal w podrzucie i ostatecznie brązowy medal w dwuboju i trzecie miejsce Mistrzostw Polski.

Trzecim brązowym medalistą Mistrzostw Polski tym razem w gronie seniorów został Michał Zról. W odbywających się w Nowym Tomysłu zawodach Michał, jako doświadczony zawodnik, nie dał sobie odebrać brązowego medalu i z wynikiem 90 kg w rwaniu oraz z 107 kg w podrzucie zdobył trzecie miejsce dla Terespoła.

Na zakończenie sezonu zawodnicy MOK Terespol sekcja podnoszenia ciężarów wystartowali w Turnieju im. Stefana Polaczuka założyciela klubu w podnoszeniu ciężarów i poka-



zali mieszkańcom Terespoła piękno tego sportu. Turniej odbył się dzięki wsparciu Władz Miasta oraz sponsorom, którzy co roku wspierają finansowo i materialnie zawody. Dziękujemy Mirosławowi Mirończukowi, Grzegorzowi Maksymiukowi, firmie G.A.P. Intertrans Sp. ZOO oraz nowemu sponsorowi sekcji podnoszenia ciężarów firmie BrukMontaż z Panem Krystianem Bieleckim, który zaoferował pomoc w rozwoju młodych talentów z Terespoła.

Artur Skulimowski



Foto: MOK Terespol



Od maja br. Miejski Ośrodek Kultury przeniósł zajęcia edukacji kulturalnej oraz administrację do budynku Centrum Kultury i Rekreacji, który mieści się na terenie rekreacyjnym „Konowica”.

Znajdują się w nim pracownie edukacji kulturalnej: plastyczna, ceramiczna, tkacko-krawiecka, muzyczna oraz sala konferencyjna, w której mogą odbywać się spotkania, konferencje, projekcje filmowe, koncerty kameralne oraz różnego rodzaju zajęcia, np. szachowe.

Budynek posiada także część sportową z zapleczem sanitarnym, z którego korzystają piłkarze, tenisiści oraz dzieci i młodzież przebywająca na placu zabaw i skateparku.



Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu
Centrum Kultury i Rekreacji
ul. Wojska Polskiego 217,
21-550 Terespol
Telefon: 507170018
Email: mokterespol@wp.pl

